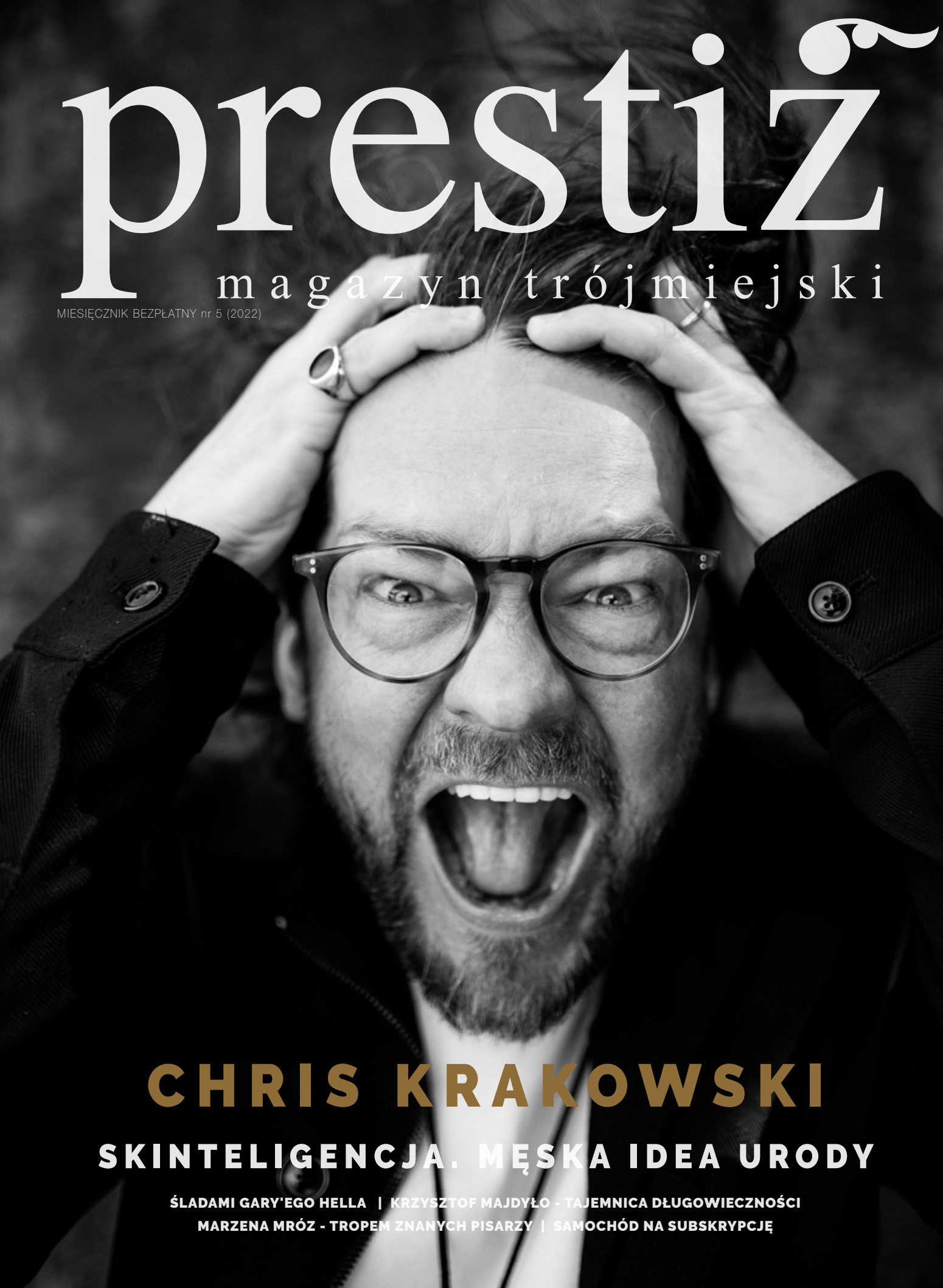


prestiz

magazyn trójmiejski

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY nr 5 (2022)



CHRIS KRAKOWSKI

SKINTELIGENCJA. MĘSKA IDEA URODY

ŚLADAMI GARY'EGO HELLA | KRZYSZTOF MAJDYŁO - TAJEMNICA DŁUGOWIECZNOŚCI
MARZENA MRÓZ - TROPEM ZNANYCH PISARZY | SAMOCHÓD NA SUBSKRYPCJĘ



Nasi Klienci czekają na **Twoją nieruchomość** —— *sprzedaj z nami!*



domhouse.pl

Sopot

ul. 3 Maja 42/2
81-743 Sopot
+48 58 550 42 02
biuro@domhouse.pl

Gdańsk Wrzeszcz

ul. Dmowskiego 12/6
80-264 Gdańsk
+48 58 342 27 29
gdansk@domhouse.pl



97%

ZADOWOLONYCH KLIENTÓW

14

LAT NA RYNKU

40

AGENTÓW

4

ODDZIAŁY



5,500 MILES

On 5th October 1931 **Clyde Pangborn and Hugh Herndon, Jr.**, two daring American aviators, completed the world's first nonstop, transpacific flight from Japan to the United States. They took off and landed 41 hours later in Wenatchee, Washington, having covered a distance of 5,500 miles. At the time, it was the longest flight ever made over water.



LONGINES SPIRIT ZULU TIME

LONGINES



N. NAGEL



GDYNIA, AL. ZWYCIĘSTWA 256, CH KLIF PARTER



W I L L A
D O L C E V I T A
R A D O Ś Ć Ż Y C I A

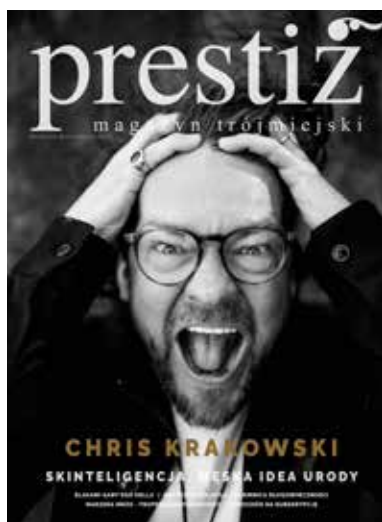


UL. PARTYZANTÓW 1 / GDYNIA

**WIOSNA PEŁNA NOWOŚCI?
W FORUM GDAŃSK!**

Targ Sienny 7
www.forumgdansk.pl





22

FELIETON

- 12 OD NACZELNEGO
- 14 KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄDUJE – ARKADIUSZ HRONOWSKI
- 16 ZBIGNIEW CANOWIECKI – WISŁA PRZYSZŁOŚCI
- 18 ALE NUMER!
- 20 NOWE MIEJSCA

TEMAT Z OKŁADKI

- 22 CHRIS KRAKOWSKI – SKINTELIGENCJA. MĘSKA IDEA URODY

LUDZIE

- 30 ŚLADAMI GARY'EGO HELLA – STERNIK ŁÓDZI PODWODNEJ

WIRTUALNE TRÓJMIASTO

- 38 TRÓJMIĘSKIE INSTASTORY – @FILIP_BOBEK

PODRÓŻE

- 40 OMAN – PIĘKNO MA SWÓJ ADRES

KULINARIA

- 44 KAMIL SĄDKOWSKI – JEDYNE CO WARTO...
- 46 PODOLE WIELKIE – U ŹRÓDŁA WODY ŻYCIA
- 50 TRÓJMIASTO NA RUSZCIE!
- 52 PIEKIELNA KUCHNIA W GDAŃSKU
- 54 CUKIERNICZA MAGIA W SOPOCIE
- 56 NOVOTEL GDAŃSK MARINA – WESELE Z WIDOKIEM NA MORZE
- 57 BROWAR HEVELIUS – APARTAMENTY, RESTAURACJA I PIEKARNIA

DESIGN

- 58 W MIESZKANIU ARTYSTÓW
- 62 NOWY POZIOM WILLI WINCENT
- 66 KAMIEŃ W WŁOCHACH – TO INWESTYCJA, KTÓRA SIĘ OPŁACA
- 68 NOWY SHOWROOM – TARAS FACTORY
- 70 POJEDYNEK RYSOWNIKÓW – ABSTRAKCJA
- 72 MADE IN 3CITY – SKNOCI CANDLES

MODA

- 76 MANIFEST
- 82 SPOTKANIE NA SZCZYCIE VOL.2 – BEZPIECZEŃSTWO, WYCHOWANIE I MIŁOŚĆ

ZDROWIE I URODA

- 84 KRZYSZTOF MAJDYŁO – TAJEMNICA DŁUGOWIECZOŚCI

KULTURA, SZTUKA I ROZRYWKKA

- 88 MARZENA MRÓZ – DOM PISARZA JEST BRAMĄ, PRZEZ KTÓRĄ WCHODZIMY DO JEGO ŻYCIA
- 94 BIBLIOTECZKA PRESTIŻU
- 96 „MIEJ WYJĘ**NE, BĘDZIE CI DANE” – PRZEZ CZYTANIE DO EMOCJI
- 98 CO NOWEGO W TEATRZE SZEKSPIROWSKIM?
- 100 PRESTIŻOWE IMPREZY

MOTORYZACJA

- 106 RANGE ROVER VELAR – KLASA OFF-ROADU W NOWOCZESNEJ FORMIE
- 110 SAMOCHÓD NA SUBSKRYPCJĘ – ZAPŁAĆ, JEŚLI CHCESZ AKTYWOWAĆ
- 114 NA HEL JAGUEM F-TYPE
- 116 ALFA ROMEO TONALE – PO RAZ PIERWSZY W TRÓJMIĘSCE!
- 118 AUDI 100 COUPÉ S – JEDYNE TAKIE AUDI

BIZNES

- 122 AGENCI ICH KRÓLEWSKICH (NIERUCHOMOŚCI)
- 128 JAK INWESTOWAĆ W NOWEJ RZECZYWISTOŚCI?
- 130 LADY'S CLUB BRAND – TO, CO NAJLEPSZE DLA KOBIET

KRONIKA PRESTIŻU

- 132 SHOWROOM TARAS FACTORY W GDAŃSKIM GARNIZONIE
- 133 OTWARCIE BIBLIOTEKI PROF. JERZEGO LIMONA W GTS
- 134 ZA NAMI KOLEJNA EDYCJA MILLENIUM DOCS AGAINST GRAVITY
- 134 OTWARCIE GALERII MALARSTWA W DWORZE ARTUSA
- 135 XI CHARYTATYWNY BAL Z SERCEM
- 136 SPOTKANIE MAM NA SZCZYCIE W KLIFIE
- 136 ALICJA W KRAJNIE CZARÓW W HOTELU QUADRILLE
- 137 JAGUAR ROAD SHOW Z BRITISH AUTOMOTIVE GDAŃSK
- 137 ZA NAMI ŻEGLARSKI PUCHAR TRÓJMIASTA 2022

nr 5/2022 (137) www.prestiztrojmiasto.pl

30



72



118

MODELE DOSTĘPNE OD RĘKI!

NOWY SALON JAGUAR ZDUNEK

GDAŃSK, UL. MIAŁKI SZLAK 42



NATURALNIE I EKOLOGICZNIE

Branża kosmetyczna kojarzy się w większości z kobietami. Nie bez powodu, kobiety mają znacznie większą świadomość i wiedzę dotyczącą swojego ciała, niż mężczyźni, a dzięki temu to właśnie do nich adresowany jest przede wszystkim asortyment kosmetyczny. To one decydują o rynku. Udział mężczyzn jest stosunkowo niewielki. Zmiany jednak następują. Na półkach sklepowych przybywa męskich kosmetyków, a możliwości zadbania o siebie jest coraz więcej. I coraz chętniej po nie sięgamy, sprawdzamy ich zawartość, szukamy naturalnych i zdrowych składników.

Nie byłoby tych zmian nie tylko bez rosnącej świadomości, ale i rewolucji obyczajowej, która trwa nieprzerwanie od dekad, zaliczając co pewien czas wyraźne przyspieszenia. Dzisiaj znajdujemy się właśnie w okresie szybkich przemian społecznych i mentalnych, a jednym z ich skutków jest kryzys tożsamości męskiej. Lub ujmując inaczej – zmiana tożsamości męskiej. Ktoś powiedziałby wręcz, że mamy do czynienia z kryzysem męskości. Nie do końca, bo nie ma przecież jedynej, słusznej definicji męskości. I nigdy nie będzie, bo wszystko zależy od kontekstu, od czasu i miejsca, co powoduje, że definicja męskości jest stałą zmienną. Tak więc dzisiaj mężczyźni na nowo poszukują swojej roli i miejsca na świecie, zmieniają swoje zachowania i przyzwyczajenia, a zachodzące zmiany szybko wyłapuje branża kosmetyczna. Co ciekawe w tej dziedzinie największym rynkiem konsumentskim są USA, a tuż za nimi Chiny. To właśnie tam testowane są nowe produkty i rozwiązania, tam wielcy producenci skupiają swoją uwagę.

I właśnie w Chinach w ciągu ostatnich lat dokonana się największa zmiana wizerunku mężczyzny. Mowa nie tyle co o większej świadomości, którą można określić mianem skinteligencji, ale o kolorowych kosmetykach, czyli make - upie, który w Chinach powoli codziennością. Widok faceta w makijażu już nikogo tam nie dziwi, jak i reklama kosmetyków skierowana do niego i do niego. W Polsce skinteligencja również powoli rośnie, ale męski make - up to absolutne peryferia kojarzone raczej z eks-trawagancją, czy też scenicznym wizerunkiem. Piszę o tym nie w kategorii oceny, tj. radości lub też żalu z takiej sytuacji, ale jako fakt. Wg bohatera naszej okładki, Chrisa Krakowskiego taki scenariusz nie jest jednak wykluczony. Krakowski, gdańszczanin, przez 12 lat mieszkał w Szanghaju, by prowadzić kampanie największych światowych marek, a jednocześnie analizować zmieniające się trendy konsumencie. Dzisiaj, z Gdańska rozwija własną markę męskich kosmetyków. Debiutował już z nimi



w Dubaju, chce zwojować świat i stale obserwuje światowe trendy, w tym zachodzące na bliskim mu rynku chińskim. Jak mówi, światem rządzi popkultura i stojące za nią wielkie koncerty. To one narzucają trendy. Czy dotrże do nas, nie wiadomo, ale z pewnością przed nami ciąg dalszy rewolucji obyczajowej i związanych z nią zmian. Co do jednego nie ma wątpliwości - na pewno pozytywnym jej efektem jest rosnąca świadomość związana z dbaniem o siebie i coraz większa oferta ekologicznych, naturalnych kosmetyków dla mężczyzn.

Naturalnych składników przybywa też w rozwijającym się rynku alkoholi rzemieślniczych. Kilka lat temu przeżywaaliśmy boom na piwa rzemieślnicze. Kolejne browary i marki rosły jak na drożdżach – w przenośni i dosłownie. Drożdży używa się też do wytwarzania destylatów alkoholowych, np. okowity. Jednym z takich miejsc, gdzie powstaje szlachetny alkohol jest Podole Wielkie, położone niedaleko Łęborka. Mieści się tam dawny folwark, z pięknym pałacem i historyczną gorzelnią, dzisiaj zarządzany przez rodzinę Paszotów. Redakcja Prestiżu odwiedziła to wyjątkowe miejsce. To co tam zobaczyliśmy i usłyszeliśmy możecie przeczytać w naszym reportażu. A posmakować już najlepiej samodzielnie. Warto.

Michał Stankiewicz

MAGAZYN PRESTIŻ
miesięcznik bezpłatny

ul. Moniuszki 10, 81-829 Sopot
redakcja.trojmiasto@msgroup.pl
www.prestiztrojmiasto.pl
www.facebook.com/prestiz.trojmiasto
www.issuu.com/prestiz

Redakcja nie odpowiada za treść reklam

Redaktor Naczelny:
Michał Stankiewicz

Zastępca Redaktora Naczelnego:
Klaudia Krause-Bacia

Sekretarz redakcji:
Joanna Bieńkowska

Redakcja:
Michalina Domoń, Bartosz Gondek, Szymon Kamiński, Katarzyna Kobiela, Halina Konopka, Marta Legieć, Marcin Wiła

Stali felietoniści:
Zbigniew Canowiecki,
Arkadiusz Hronowski

Szef działu foto: Karol Kacperski

Skład: Kamil Żurek

ms
GROUP

Wydawca:
MS Group Sp. z o.o.

al. Grunwaldzka 56 lok. 202
80-241 Gdańsk
NIP: 9571059132

Prezes:
Michał Stankiewicz,
stankiewicz@msgroup.pl

Dyrektor zarządzający:
Maria Bek, bek@msgroup.pl

Szef działu eventów:
Aleksandra Staruszkiewicz,
staruszkiewicz@msgroup.pl

Dyrektor sprzedaży:
Marta Blendowska, tel. 791 971 399

Reklama i promocja:
Krzysztof Nowosielski, tel. 533 200 779
Aleksandra Staruszkiewicz, tel. 606 603 416
Magdalena Czajkowska, tel. 506 073 070

prestiz
MAGAZYN



WŚLUGI



LTNIA

LUSTRO

Biznes



SUPER YACHTS CLUB

MARINA YACHT PARK GDYNIA



Szanowni Państwo,

witamy w Super Yachts Club. Przygotowaliśmy dla Was selekcję najnowszych jachtów żaglowych i łodzi motorowych, które w połączeniu z oferowanymi przez nas usługami i magią wyjątkowego miejsca, tworzą wymarzony przepis na smakowanie jachtingu.

Przestrzeń klubowa oferuje min. doskonale zaopatrzony bar G.H. Mumm, autorskie bistro Gaggenau z selekcją win, live jazz oraz bibliotekę klubową z bogatą kolekcją rumu i cygar.

Ciekawy repertuar regularnych przeglądów muzyki jazzowej Yacht&Jazz Festival, spotkania z literaturą i ciekawymi osobowościami podkreślają atmosferę jedynego takiego miejsca w Polsce.

Na życzenie zorganizujemy dla Państwa event firmowy lub okolicznościowy, który może być udanym sposobem budowania relacji biznesowych.

U nas znajdziecie Państwo również najlepszych skipperów, wsparcie w rozwoju własnych kompetencji jachtingowych, dedykowane szkolenia oraz egzaminy na stopnie żeglarskie. Ponadto oferujemy obsługę concierge, parking i zaplecze techniczne.

Naszą misją jest dostarczanie Państwu dobrego życia na jachtach i wokół nich. Zapraszamy do zapoznania się z programami uczestnictwa zawartymi w kartach klubowych: www.superyachtsclub.com

Dbając o komfort naszych klubowiczów, dyspozycyjność floty oraz przestrzeni klubowych ilość kart klubowych każdego roku jest ograniczona.

Zapraszam do kontaktu i do zobaczenia w Super Yachts Club!



DARIA MALANOWSKA
YACHT CLUB MANAGER
+ 48 606 875 482
daria.malanowska@superyachtsclub.com

www.superyachtsclub.com www.oceanchallengeclub.com www.superyachts.pl www.jachtkrolewski.com

GAGGENAU



BANG & OLUFSEN





KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄDUJE

ARKADIUSZ HRONOWSKI

od 2001 roku zawiaduje sopockim SPATiF-em. Odpowiada za serwis muzyki niezależnej Soundrive.pl oraz festiwal muzyki alternatywnej Soundrive Festival. Na stocznioowych terenach w Gdańsku stworzył klub B90 oraz współtworzy Ulicę Elektryków, Plenum i Plener 33. Od niedawna w Krakowie współorganizuje Mystic Festival. Najmłodsze dziecko to nowy, alternatywny klub muzyczny DRIZZLY GRIZZLY.

SOPOT MY LOVE

Nie widziałem swojej wnuczki 1,5 miesiąca. W SPATiF-ie nie byłem podobnie. Nie ze olewka. W Gdańsku też nie byłem. Zwyczajnie zrealizowałem dawno zaplanowany bardzo długi wyjazd, ale z pracą byłem w kontakcie. Spotykam się z wnuczką i widzę wielki postęp, zaczyna pełzać, jest jeszcze ciekawsza życia i widzę już przednówek tego co nas czeka. Będzie srogo, ale o to chodzi. W Gdańsku straszny rwetes. Trzymamy lejce aby wóz od tej prędkości się nie wyrzucił, bo zaiwania tak, że łyżę lecą. Przychodzę do SPATiF-u i wszystko na miejscu, miły widok, witam się z załogą, kolory wnętrza sprawiają mi przyjemność i od razu chcę tu zostać i się upić. To azyl. Lubię to. Ale nagle zaczynam się orientować, że coś tu nie gra. W końcu po 26 latach znam trochę to miasto, tak jak znam własne dzieci i widzę, że coś jest nie tak. To Sopot, który się cofa, nie nadąga, mentalnie trup, zaczyna być takim miastem naganianym.

Trochę się z tym zbierałem. Mieszkam w tym mieście już wyjątkowo długo, a moja działalność ma wystarczający wpływ na to co na mieście słychać, dlatego uważam że mogę sobie pozwolić na refleksje. Sopot kupiłem od pierwszego wejrzenia. Był rok 1996, listopad, środa. Przyjechałem do tego miasta, gdyż mieszkali w nim od kilku miesięcy moi znajomi. Zatrzymałem się u nich. Mieszkali w kamienicy na Monciaku, nad jeszcze wtedy istniejącą tanią jadłodajnią „Stefanka”. Zajmowali całe piętro. Lecz cel mojego przyjazdu do 3cicy był zupełnie inny. Gdyby nie było tu

moich przyjaciół, nie przyjechałbym do Sopotu. Przenocowałem bym w jakimś gdańskim hoteliku, załatwił sprawę następnego dnia i wróciłbym na wyspę seksu i biznesu jak nazywano wówczas Świnoujście. Gdzie bym ostatecznie skończył? Pewnie w Poznaniu lub Szczecinie. Ale los pokazał mi Sopot. To miasto mnie oczarowało. Ludzie, atmosfera, sąsiadujący Gdańsk, Gdynia było nieograniczoną przestrzenią, którą chłonałem jak gąbka. Kiedy dziś spoglądam w przeszłość, nie sądziłem że to Sopot na nowo mnie ukształtuje. Zawdzięczam temu miastu w zasadzie wszystko, od wspaniałych wspomnień, po sukcesy w życiu. Jakiegokolwiek porażki mnie tylko wzmacniały i nigdy nie myślałem aby szukać innego miejsca. Ludzie tutaj byli dla mnie paliwem i wsparciem. I kiedy dziś zaczynam myśleć o zakończeniu etapu, który nazywa się Sopot zaczynam poważnie się zastanawiać czy to właściwa decyzja. Otóż NIE! Chyba nigdy nie pogodziłbym się z myślą, że już mnie z tym miastem nic nie będzie łączyć. Fakt, w tym małżeństwie jest pewien problem. Od 10 lat mam kochankę, za którą szaleję. Nie potrafię z niej zrezygnować, ale nie potrafię też odejść od swojej żony, którą kocham i mimo, że się zestarzała i ostatnio trochę nie nadąga, wciąż jest atrakcyjna, wciąż ma to coś. Ta siksa Stocznia nic sobie nie robi z tego że mam żonę Sopot. Z kolei moja żona godnie znosi mój romans, o którym wiedzą wszyscy, łącznie z nią. Ale w tym moim poligamicznym świecie jest miejsce dla dwóch partnerek, a nawet trzech. Nie drażmy, gdyż wszystkie

moje kochanki chcą ze sobą współpracować. Z moją żoną również. Chcą jej pomóc z całych sił. Szanują ją, wiedzą jak silnie jestem z nią związany i że prawdopodobnie nigdy jej nie opuszczę. Próbuję z nią rozmawiać, pomóc, otworzyć oczy, zmienić fryzurę, garderobę, nauczyć nowego języka, podsunąć nowe menu. Ale ona nie chce mnie słuchać. Jakby zamknęła się w sobie. Jej świat się zatrzymał. Choć wciąż jest piękna, atrakcyjna i wielu facetów na niej zahacza wzrok, ona zdaje się tego nie zauważać. Snuje się ulicami wciąż myśląc, że jest rok 1996. Trochę to wygląda jak choroba. Początkowo nie groźna, ale powolnie postępująca. Choroba, która eliminuje po cichu. I kiedy mija 26 lat zauważasz, że wszystko zaczyna się cofać, widząc skutki tej choroby. Nie wiem co zrobić, lekarze mówią, że nie ma na to lekarstwa, że ona już taka będzie do końca i trzeba czekać. Chyba muszę to zaakceptować. Pomyślałem sobie, że przecież nie zostawię jej teraz po tylu cudownych, wspólnych latach. Przecież równie dobrze to ja mógłbym być starym Sopotem, który tylko wspomina tamte czasy i nie rozumie, że świat się zmienia. Skoro moja żona akceptuje moje kochanki, to ja powinienem stworzyć jej jak najlepsze warunki, aby dożyła godnie swych dni. Nie ożenię się już nigdy, ale chciałbym mieć jeszcze jeden romans, właśnie tu gdzie poznałem moją żonę. Mnie to odmłodzi, doda mi skrzydeł, nowej energii, a moje inne kochanki zaakceptują ją jak poprzednią żonę i będziemy wspólnie żyli długo i szczęśliwie. Będę zatem czekał i wypatrywał.

LONGINES

FEI
JUMPING
NATIONS CUP™

★★★★★

CSIO

SOPOT HORSE
SHOW 2022



PIĘCIOGWIAZDKOWE
ZAWODY
W SKOKACH

9 - 12 CZERWCA 2022



Dofinansowano
ze środków
Miasta Sopotu



ZBIGNIEW CANOWIECKI

Absolwent Politechniki Gdańskiej. Doktorat uzyskał na Uniwersytecie Gdańskim. W latach 1981-2007 Prezes Zarządu i dyrektor giełdowej spółki „Centrostal S.A.". Sprawował społecznie wiele funkcji m.in. Prezydenta Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, Przewodniczącego Sejmiku Gospodarczego Województwa Pomorskiego, Przewodniczącego Pomorskiej Rady Przedsiębiorczości, Prezydent „Pracodawców Pomorza”.



MŁODE MIASTO

Pomimo systematycznego rozwoju gospodarki morskiej zmiany zachodzące we współczesnym świecie spowodowały, że wiele portów morskich straciło swoje znaczenie. Jednocześnie ekonomizacja produkcji oraz zmiany techniki i rodzajów budowanych statków wymusił likwidację wielu stoczni. Również polska transformacja gospodarcza lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku nie oszczędziła naszego przemysłu stoczniowego. Już w połowie tej dekady rozpoczęły się rozmowy zmierzające do redefinicji charakteru terenów dawnej Stoczni Gdańskiej utworzonej po II wojnie światowej na bazie Stoczni Cesarskiej i Stoczni Schichaua, zbudowanych w drugiej połowie XIX wieku. Dla gdańskich terenów postoczniovych i obszarów poprzemysłowych położonych na północ od Starego Miasta przyjęto historyczną nazwę Młode Miasto – osady założonej w tej lokalizacji w 1380 roku.

Obszary, które przestają pełnić swoje dotychczasowe funkcje zwykle wymagają znaczącej restrukturyzacji poprzedzonej określeniem możliwości ich ponownego zagospodarowania, strategii przekształceń oraz typu lokalizowanych inwestycji. Koncepcja przekształcenia gdańskich terenach postoczniovych ewoluowała od pierwotnego pomysłu budowania tam nowego city ze szklanymi drapaczami chmur poprzez pomysł tworzenia skansenu historycznego do powoli tworzonego, w wyniku wielu debat i konsultacji społecznych, planu zrównoważonej dzielnicy miejskiej z zachowaniem dziedzictwa historycznego i kulturowego. Powstaje więc nowy fragment śródmieścia Gdańska o powierzchni ponad 70 hektarów oddalonych o siedem minut pieszko od głównego dworca kolejowego w Gdańsku i o piętnaście minut od Głównego Miasta. Tereny postoczniove stonujące niezwykle potencjał rozwojowy miasta i całej metropolii są jednocześnie ważnym ele-

mentem tożsamości i dziedzictwa związanego z procesami rozwoju urbanistycznego, ewolucją i historią przemysłu stoczniowego oraz przede wszystkim z pokojową rewolucją „Solidarności”. Dlatego też od początku założono, że niezbędne będzie zachowanie wielu elementów decydujących o tożsamości miejsca w tym nazw ulic oraz stoczniowych układów urbanistycznych. Uznano również, że niezbędne będzie umiejętne włączanie starych budynków do nowych struktur urbanistycznych, aż do ochrony znaczących elementów krajobrazowych jak monumentalne dźwigi stoczniowe stanowiące dla wielu mieszkańców i turystów symbol miasta.

Projekty realizowane w obrębie przekształcanych frontów wodnych miast zapewniają unikalne walory lokalizacyjne dla wielkich instytucji publicznych, różnicowanych funkcjonalnie struktur miejskich, pomników i sztuki publicznej. Niezwykle atrakcyjne nadmorskie lokalizacje wymagają zachowania ogólnodostępnych nadwodnych przejść i bulwarów stanowiących atrakcję przyciągającą zwiedzających. Stąd też do planowania nowej, miejskiej przestrzeni na gdańskich terenach postoczniovych zapraszani byli wielokrotnie, od 2000 roku, przedstawiciele różnych środowisk zawodowych, społecznych, naukowych i samorządowych. Inwestorzy i deweloperzy będący właścicielami terenów i obiektów postoczniovych rozumiejąc wyjątkowość tego miejsca przygotowywali liczne dodatkowe opracowania, ekspertyzy i analizy. Podpisali także wyjątkową deklarację „Młode Miasto - wspólne dziedzictwo – wspólna przyszłość”, którą przedstawił lider tego typu działań Krzysztof Sobolewski, prezes Stoczni Centrum Gdańsk podczas debaty przygotowanej przez Konwent Politechniki Gdańskiej. Ostatnio zaprosił mieszkańców do dialogu społecznego na temat zabudowy Półwyspu Drewnica, będącego centrum Młodego Miasta. Jednocześnie,

już od wielu lat, obiekty poprzemysłowe były udostępniane przez inwestorów twórcom i społecznikom, wszystkim tym którzy chcieli wziąć udział w transformacji kulturowej tego obszaru. Zaowocowało to setkami indywidualnych, wartościowych i niezależnych inicjatyw (Grzegorz Kłaman, Aneta Szyłak, Iwona Zajac, Michał Szlaga), poprzez działalność grup pozarządowych (Kolonja Artystów Młode Miasto, Wersal, Modelarnia, Instytut Sztuki WYSPA, Fundacja Alternativa), aż do aktywności pod patronatem samorządowym i państwowym (Fundacja Centrum Solidarności, ECS – Europejskie Centrum Solidarności, Muzeum Sali BHP, Muzeum Sztuki NOMUS). W międzyczasie zrealizowano również główną oś komunikacyjną Młodego Miasta.

Ostateczna charakterystyka przekształceń została określona w wyniku procesu dialogu z interesariuszami przekształceń, w tym przede wszystkim społecznością lokalną oraz mieszkańcami okolicznych terenów. Proces ten zainicjowany przez prof. Piotra Lorensa, autora kilkudziesięciu opracowań, artykułów i książek na temat zagospodarowania Młodego Miasta, obecnie głównego architekta miasta Gdańska miał miejsce w drugiej połowie 2021 roku. W raporcie podkreślono, że Młode Miasto to wielofunkcyjna dzielnica dająca szansę wytworzenia jednego z ważniejszych węzłów metropolitalnych Trójmiasta. Jej potencjał rozwojowy to ponad milion metrów kwadratowych nowych powierzchni użytkowych o różnicowanych funkcjach, budujących tożsamość miejsca w oparciu o wielkie dziedzictwo historyczno-kulturowe tego obszaru. Należy więc wyrazić jedynie nadzieję, że po burzliwych latach debat i sporów zagospodarowanie przestrzenne gdańskiego, poprzemysłowego Młodego Miasta będzie wzorem dla innych nadmorskich miast na świecie.



OPACKA

CZAS
TWORZY
WARTOŚĆ

OPACKA-OLIWA.PL

INVEST
KOMFORT

ALE NUMER!

2 ETAP



Przebudowy mola w Brzeźnie rozpoczął się w maju i będzie trwać aż do połowy czerwca. Obejmuje on fragment od wejścia w głąb konstrukcji aż na długość 80 m. Całkowity koszt remontu wyniesie ponad 350 tys. zł. Podczas wcześniejszych prac wymieniono stare balustrady oraz belki, a także deski. Dokonano szeregu konserwacji drewna oraz pomalowania niezniszczonych elementów.



82 RONDA

Będzie miało na swoim terenie miasto Gdańsk. Ostatnie powstanie na Stogach. Przebudowie poddane zostaną ulice Skiby i Zalesie. Oprócz utworzenia takiego rozwiązania drogowego, prace będą obejmowały budowę chodników i przejść, zjazd na osiedle Nowe Stogi, postawienie nowego oświetlenia oraz budowę kanalizacji. Inwestycja wyniesienie ok. 920 tys. zł.

23 MLN ZŁOTYCH



Kosztował grunt przy ulicy Orłowskiej w Gdyni. Mieści się on przy dawnym klubie „Maxim”, który każdy kojarzy, dzięki hitowi zespołu Lady Pank. Sprzedany teren jest niezabudowany i prowadzi prosto na gdyńskie molo i plażę. Jego wielkość osiąga prawie 3,7 tys. metrów kwadratowych. Co tutaj powstanie? Tego jeszcze nie wiadomo, ale plan zagospodarowania przestrzennego zezwala jedynie na obiekty turystyki i kultury oraz budownictwo wielorodzinne.

43 LATA



Temu została wysłana pocztówka, która dopiero teraz odnalazła swój prawdziwy cel podróży w Gdańsku. Okazała się nią córka adresatki, która była także nadawcą kartki. Pozdrowienia zostały wysłane w 1979 roku z czeskiej Pragi podczas wycieczki. Mimo że autorka już nie mieszka pod tym adresem, zamierza przyjechać z zagranicy i odebrać pamiątkę.

100 KM



Ulic i uliczek Gdańska w jego centrum na Śródmieściu zostanie sfotografowanych specjalnym sprzętem zamontowanym na aucie. A po co? Dzięki różnym ujęciom będzie można wykonać wirtualną przestrzeń miasta. Umożliwi to wykonywanie spacerów na odległość oraz podziwiać architektoniczne perełki Starego Miasta. Dodatkowo zebrane przez urzędników dane zostaną wykorzystane przez urbanistów.

4 zł



Będzie kosztował nowy bilet, jaki oferuje Intercity. Oferta skierowana jest do każdego, kto chce podróżować między Gdańskiem a Gdynią. Nie tylko cena została obniżona w porównaniu do innych metod podróżniczych. Również czas dojazdu znacząco się obniży, bo dojedziemy między miastami w ok. 10 minut. Warto dodać, że oferta obejmuje tylko pociągi IC i TLK.

95 MLN ZŁOTYCH



Kosztował remont zabytkowej kamienicy, znanej pod nazwą Dom Browarnika. Znajduje się on przy ul. Rycerskiej. To jeden z dwóch przykładów zachowanej kamienicy mieszczańskiej starego Gdańska z XVIII wieku. Należała do browarników, skąd wzięła się jej nazwa, a w XIX i XX wieku produkowano tutaj likier. Do końca maja można wchodzić bezpłatnie. Do obejrzenia są wystawy dotyczące przeszłości kamienicy, kufli cynowych i wystawę fotografii.

100 LAT



Liczyłby sobie założony w Wolnym Mieście Gdańsku polski Klub Wioślarski. Wcześniej od 1880 rok działał tutaj już taki klub, jednak był on niemiecki. Dopiero w 1921 roku z inicjatywy Stanisława Sławskiego, Polacy zdecydowali się na otworzenie własnej grupy sportowej. Działanie zostało jednak szybko zakończone, bo przerwał ją wybuch II wojny światowej.



OPACKA



KOLEKCJA GOTOWYCH APARTAMENTÓW W GDAŃSKU OLIWIE

Inwestycja Opacka jest tak kameralna, jak jej otoczenie; to jedynie 51 kunsztownych apartamentów. Położona w sąsiedztwie archikatedry, stanowi jedność z nowopowstałym parkiem. Dzielnica Oliwa to ponad 800 lat bogatej historii. Z tego dziedzictwa czerpie Opacka, interpretując w sposób twórczy i autorski otoczenie o niepowtarzalnym klimacie. Wnętrza stworzone przez artystów i rzemieślników z dbałością o najmniejszy detal, podkreślają rangę wyrafinowanej przestrzeni. Miejsca, które z każdym dniem nabierać będzie charakteru, szlachetnej patyny. Zyskiwać na wartości.

BIURO SPRZEDAŻY: 58 555 78 30

INVEST
KOMFORT

NOWE MIE



POLLY'S BURGER

Nowe miejsce na mapie Gdańska. Tym razem coś z kuchni... amerykańskiej! Dostaniemy tutaj burgery, sałatki, frytki, milkshake i tradycyjne desery rodem z USA – brownie, cheesecake czy donuty! Atrakcją lokalu jest to, że samemu stwarzamy, jaką kanapkę chcemy dostać. Na początek wybieramy rodzaj, dobieramy do tego warzywa, przekładamy to ulubionym sosem i jeśli jeszcze mamy ochotę, to możemy dodać coś extra! Nie tylko wielbiciele soczystego mięsa tutaj znajdą coś dla siebie, również osoby wege mogą wpaść na pyszną bułkę!

Cedrowa 41/U1, Gdańsk



RED PEPPER

Nie opuszczamy Gdańska i zaglądamy do kolejnej miejscówki z pysznym jedzeniem. Dostaniemy tutaj dania z całego świata, przyrządzone w nowoczesny i pyszny sposób. Szybki obiad? A może chrupiąca pizza na lunch? W tym loftowym lokalu znajdziemy nawet więcej niż to. A wszystko kręci się wokół ostrej papryczki chilli. Warto tutaj zajrzeć i przekonać się samemu, jaką wysoką jakość serwują tutejsi kucharze, szkolący się u top chefów z całego świata...

Starowiejska 60/110, Gdańsk



STUDIO EFFECT

Jedziemy do Gdyni, tym razem stawiamy na coś dla ciała! Ten nowy lokal to salon fryzjerski, który specjalizuje się w koloryzacji włosów specjalnymi kosmetykami i farbami od marki Joico. Dodatkowo w tym miejscu znajdują swoją przystań fotografowie – właściciele przygotowali aż 4 profesjonalne tła do robienia zdjęć. Również panowie mogą tutaj zajrzeć i skorzystać z usług barbera. We wnętrzu jest nowocześnie i minimalistycznie, wszystko utrzymane w naturalnych kolorach ziemi. Czas spędzony na fotelu w tym miejscu, będzie czystą przyjemnością...

Rybickiego 4 U2, Gdynia



BISTRO DA MATTI

Przenosimy się do Sopotu, a tu czeka na nas kolejna restauracja z kuchnią włoską. Dostaniemy tu prawdziwy smak Italii, podany na cienkim placku z sosem pomidorowym. Lokal specjalizuje się głównie w pizzy, ale w menu są także inne dania pochodzące z Włoch – bruschetty, focaccie, minestrone czy szeroki wybór past i owoców morza. A do tego może coś do picia? Czemu nie! Czekają tu na nas pyszna kawa lub kieliszek białe czy czerwone wino. W samym centrum Sopotu można poczuć się jak nad Morzem Śródziemnym.

Bohaterów Monte Cassino 7, Sopot

JSCA

BUFFALO RESTAURANT

Pozostajemy nadal w Sopocie, nadal przy Bohaterów Monte Casino. Zmieniamy jedynie region i jedziemy prosto do Ameryki Północnej! W tym nowym lokalu serwuje się pyszności rodem ze Stanów Zjednoczonych. Wingsy, stripsy albo onion rings – to tylko na początek. Apetyt rośnie w miarę jedzenia, i dobrze! Bo można go nasycić przepyszными burgerami oraz stekami prosto z gorącego grilla. Do wyboru aż kilka rodzajów. A na deser może jakiś amerykański alkohol? Idealnie pasuje do tego tequila, cognac albo brandy!

Bohaterów Monte Cassino 39, Sopot



KWIACIARNIA FJOŁ

Jedziemy do Gdyni. Tutaj czeka na nas lokal z usługami florystycznymi. A co pod tym pojęciem się kryje? Wszystko, czego tylko zapragniecie z kwiatów! To nie tylko bukiety, ale specjalistyczne aranżacje z żywych roślin, które udekorują mieszkanie, jak i imprezę okolicznościową. Dodatkowo dostaniecie tutaj rośliny doniczkowe oraz przepiękne ozdoby. Właściciele znają się na tym co robią, jak nikt inny, zwłaszcza że to już ich drugi punkt!

Zwycięstwa 228c, Gdynia



CUKIERNIA KAISER PATISSERIE

A teraz coś dla fanów słodkości. Wyjątkowe miejsce z pysznymi wypiekami, przyrządzanymi przez mistrzowski zespół cukierników, który zdobył w tym roku pierwsze miejsce na Mistrzostwach Polski w Przygotowaniu Deseru. Znajdziemy tutaj takie delicje jak eklerki, praliny, desery, torty, makaroniki i wiele, wiele więcej. Dodatkowo wszystkie składniki są naturalne, więc produkty nie zawierają aromatów i innych dodatków chemicznych. Na takie zdrowe pyszności można skusić się więcej niż tylko raz...

Powstańców Warszawy 19, Sopot



FORMAT

Wracamy jeszcze na chwilę do Gdańska na otwarcie wyjątkowego w całości przeszklonego biurowca Format, który został wybudowany przez Torus. Budynek przeznaczony jest na biurowce, jednak część parterowa jak zwykle będzie zagospodarowana przez niewielkie lokale handlowe i usługowe. Atutem tego miejsca są parkingi dla aut oraz dla... rowerów, dzięki czemu przyjeżdżający do tego miejsca pracownicy będą mogli spokojnie zostawić swoje pojazdy.

Droszyńskiego 24, Gdańsk



C H R I S K R A K O W S K I

SKINTELIGENCJA. MĘSKA IDEA URODY

AUTOR: MICHAŁ STANKIEWICZ | FOTO: KAROL KACPERSKI

Na świecie następuje zmiana świadomości facetów, zamkniętego w sobie typowego macho, który wszystko bierze na siebie. Rzeczywistość jest przecież inna, mężczyźni coraz częściej rozmawiają o problemach motywowanych solastalgia, niestabilnością ekonomiczną, czy też niestabilnością w związku. To się przekłada na branżę kosmetyczną i tzw. „ekonomię wyglądu” w której coraz częściej uczestniczą – mówi Chris Krakowski, który 12 lat spędził w Chinach, drugim na świecie rynku kosmetycznym, kierując tam kampaniami największych światowych marek. Teraz debiutuje z własną linią kosmetyków dla mężczyzn.



Sopot, ul. Monte Cassino, godzina 13.00, środek tygodnia. Razem z bohaterem wywiadu zaglądamy do drogerii, by sprawdzić asortyment kosmetyków dla mężczyzn. A także do męskiego make-upu.

Drogeria nr 1.

- Pomadki? Proszę bardzo, tutaj są, takie ochronne.
- Nie, nie chodzi o ochronne, ale kolorowe. Dla mężczyzn. I kredki do oczu.
- Kolorowe? Dla mężczyzn? Nie mamy takich. Są te co widać.

Drogeria 2

- Mam jeden krem BB dla panów, matujący. Szminki dla panów? Nie, dedykowanych nie mamy, ale te wszystkie co są w ofercie myślę, że są uniwersalne. Panowie też mogą użyć.

Jak wrażenia, jeśli chodzi o ofertę kosmetyków męskich?

Zaczęliśmy kontrowersyjnie od make-upu, ale udowodniłeś, że polski rynek kosmetyków męskich dopiero czeka na rewolucję. Faktycznie trudno jest świadomemu mężczyźnie znaleźć ciekawą ofertę chociażby do pielęgnacji twarzy.

Kosmetyków z tzw. podstawowej półki było dużo. Przy make-upie widać było pełne zaskoczenie.

Polski facet w szerszej skali nie jest jeszcze gotowy na podejmowanie decyzji odnośnie zakupu podkładu czy ogólnie kosmetyków z kategorii kolor. Stąd zdziwienie takimi pytaniami, wręcz zakłopotanie i lekki uśmiech. To także kwestia odwiedzonych przez nas drogerii – one nie reprezentują do końca świadomego mężczyzny, który chce czegoś nowego i postrzega kosmetyki jako narzędzie chociażby do budowania swojej kariery. Tak jak to się dzieje w innych regionach świata, gdzie do głównego nurtu wkraczają nowe definicje męskości i nowe nawyki związane ze stylem życia. W Azji to już standard, zwłaszcza u mężczyzn z dużych aglomeracji którzy rozumieją, że tego typu kosmetyki pomagają im w budowaniu wizerunku. Dawniej ukształtowany społecznie przez tradycyjne role płciowe, status ekonomiczny. Teraz przez osobowość, redefinicję płci, gdzie makijaż jest w pełni akceptowany i nie zaprzecza męskości. Mężczyźni akceptują urodę jako kluczowy czynnik sukcesu społecznego i gospodarczego, uczestniczą w „ekonomii wyglądu”.

Może to jednak nie kwestia naszej gotowości, ale po prostu innej mentalności. Dla mnie to też absolutna nowość i nie odczuwam żadnej potrzeby make upu. Zresztą inaczej postrzegamy męskość, lubimy brody, a w Azji lubią gładkie twarze.

Tak jest teraz, ale największy wpływ na nas ma popkultura. Poniekąd to ona przywróciła styl drwala i ta dominacja brodaczy trwa. Tylko, że mężczyzna nawet z największym zarostem powinien umieć zadbać o swoją skórę, nie tylko o zarost. Z tym na razie jest problem.

Przykładowo w Chinach zmiany nastąpiły błyskawicznie. W 2015 roku tylko 29% ankietowanych popierało make-up u mężczyzn, a trzy lata później poparcie wzrosło do 60%. Z kolei liczba przeciwników zmalała z 31% do 10%. Współczesnych, świadomych

Chińczyków określa się pojęciem „Little Fresh Meat”. Chociaż takie pojęcie zawiera pewne prawdy, może również wprowadzać w błąd, redukując złożony trend kulturowy do jednej skrajnej ekspresji. W wizerunku męskości projekcja siły odchodzi do lamusa i zastępuje ją dostępność i pozytywna postawa (brzmi znajomo?).

Oznaką tej ewolucji jest to, że wielu chińskich mężczyzn wychodzi poza pielęgnację skóry i akceptuje ideę upiększania męskiej twarzy poprzez makijaż. Ten skok od „akceptacji pielęgnacji skóry” do „akceptacji piękna” stanowi prawdopodobnie najbardziej konsekwentną zmianę w sposobie myślenia. Takie nastawienie napędzają zachowania konsumenckie i tworzą gigantyczny rynek.

Chiny to drugi rynek kosmetyków na świecie.

Tak. I rozwija się szybciej niż rynek globalny. W 2020 roku branża na świecie urosła o 5,5%, a w samych Chinach o 12,7%. Pielęgnacja skóry jest główną siłą konsumpcyjną, niezmiennie stanowi ponad 50% rynku kosmetycznego.

To wszystko przeczy naszym stereotypom o Chinach – tania siła robocza, tanie podwykonawstwo, „chirszczyzna”. A tutaj rozmawiamy o wyrafinowanym rynku konsumenckim.

Postrzegamy Chiny przez pryzmat produktów jakie trafiają do Polski. To błąd. Wiedza Chińczyków nabyta przez ostatnie lata w wielu branżach zaowocowała. Chińczycy nie są już tylko wytwórcą, ale i innowatorem.

Tamtejszy rynek konsumencki jest tak chłonny i tak duży, że jest w stanie zbalansować resztę globu. W niektórych branżach już tak bywało, np. dobra luksusowe. Dlatego wszyscy ważni światowi gracze układają się wobec konsumenta chińskiego, czasem ryzyku-

jąc poważnymi wypadkami. Jeden błąd potrafi przekreślić dekadę budowania pozycji na rynku.

Duże i znane marki miały poważne wypadki?

Zdarza się to dość często, zwłaszcza dla tych, którzy budują wizerunek i komunikację w oparciu o tolerancję i zmiany postępujące globalnie. Tu potrzeba kulturowego zrozumienia i empatii na poziomie lokalnym, aby nie popełnić błędu, który może kosztować lata pracy.

Jaką największą wpadkę pamiętasz?

W 2018 Dolce & Gabbana wypuściła serię filmów promocyjnych, przedstawiających chińską modelkę zmagającą się z pizzą, cannoli i makaronem jedząc te dania pałeczkami. Do tego stereotypowy głos mandaryński instruował ją, jak jeść włoskie potrawy. Reklamy zostały uznane jako rasistowskie i lekceważące chińską kulturę. Wywołały narodowy bojkot produktów tej marki. Zarząd D&G przeprosił za filmy, ale te również nietrafione deklaracje wywołały dodatkowe kontrowersje. D&G do dziś zмага się w powrotem do swojej świetności na tamtym rynku.

Dolce & Gabbana kojarzona jest jako marka liberalna, tolerancyjna, otwarta na świat. Z pewnością intencje były dobre.

Tak, intencje zazwyczaj bywają dobre. Błędy natomiast wychodzą przy nieznanym rynku, braku wyczucia czy chęci kontroli mar-

**Teraz przez osobowość,
redefinicję płci, gdzie makijaż
jest w pełni akceptowany i nie
zaprzecza męskości. Mężczyźni
akceptują urodę jako kluczowy
czynnik sukcesu społecznego
i gospodarczego, uczestniczą
w „ekonomii wyglądu”**





CHRIS KRAKOWSKI

Człowiek z Trójmiasta, absolwent Politechniki Gdańskiej. Założyciel marki Kovalite SKIN. Przez ostatnie 12 lat mieszkał i pracował w Szanghaju, gdzie zarządzał agencją AirParis, obsługując światowe marki: Elizabeth Arden, Estee Lauder, Clarins, Clinique, Bobbi Brown, Shiseido.

ki na odległość z centrali. Takich przykładów w ostatniej dekadzie było wiele.

Mówimy o Chinach i tamtejszym rynku kosmetycznym nie bez powodu. Mieszkałeś 12 lat w Szanghaju, kierowałeś oddziałem francuskiej agencji, która realizowała kampanie dla największych światowych marek. Zresztą o pozycji Chin mówi już sama struktura tej agencji – siedziba główna w Paryżu i dwa oddziały - Nowym Jorku i w Szanghaju. Jak tam trafiłeś? Pewnego dnia po prostu postanowiłeś opuścić Trójmiasto?

Dosłownie (śmiech). To była przygoda. Wraz z moją partnerką planowaliśmy wyjechać z Polski, ale w mniej oczywistym kierunku. W firmie, której pracowała pojawiła się propozycja wyjazdu do Szanghaju. Mieliśmy dwa tygodnie na decyzję. Przyśpieszyliśmy nasz ślub, sprzedaliśmy mieszkanie i wyjechalismy.

Tak po prostu?

Tak. Ja jechałem zupełnie w ciemno. Był przełom 2008/2009 roku, więc czas światowego kryzysu, stąd wśród znajomych i rodziny pojawiały się sceptyczne opinie. Tylko, że kryzysu w Chinach nie było. Ryzykowałem, ale udało mi się szybko znaleźć pracę.

W jakiej branży?



Podjąłem pracę w niemieckiej agencji marketingowej jako project manager. Tam moja rola szybko ewoluowała do pozycji dyrektora ds. strategii. Kolejnym krokiem była freelancerka, stałem się „panem od wygrywania przetargów” (śmiech). Tak też trafiłem na wspomnianą już francuską agencję, która zaprosiła mnie do stałej współpracy w budowaniu oddziału digital dla kategorii beauty i luxury. Mimo butikowego stylu, naszą konkurencją zawsze były grupy Publicis i Ogilvy. Bardzo intensywny czas. Dwa lata później przejąłem kierownictwo nad oddziałem odpowiedzialnym za region azjatycki.

Czyli kampanie dla światowych kosmetycznych marek?

Kampanie dla największych, strategię wejścia na rynek dla mniejszych, uczestnictwo w powstawaniu produktu dedykowanego na ten rynek, kreacja itp. Chiny to bardzo dynamiczny rynek, dlatego zarządzanie marką wymaga pełnego zrozumienia działań na wielu płaszczyznach, które się przenikają. Zwłaszcza w kontekście kulturowym i zarządzaniu klientem, który oczekuje wsparcia w zrozumieniu lokalnego klienta.

Jakimi markami zarządzałeś?

Warto wspomnieć o marce kosmetycznej Elizabeth Arden. Jest to historia sukcesu, która przez lata nie radziła sobie w Chinach. Błędy dystrybucji i wpadki wizerunkowe wymusiły na właścicieli całkowitą zmianę strategii. Zmieniliśmy diametralnie język komunikacji, wprowadziliśmy integrację technologiczną platform idąc ostro w omni-channel, powiększaliśmy działania coraz większymi kampaniami, pozwolono nam być bardziej odważnym. Wprowadziliśmy męskich influencerów

do promocji szminek, VR, cross-over'y. Postawiliśmy na nowe, świeże twarze i lokalnych ambasadorów. Młodzi konsumenci zaczęli zauważać te mrugnięcia okiem w ich stronę. Powoli efekty zaczęły być widoczne i udział w rynku zauważalny. W kilka lat od schyłku w rentowności, Elizabeth Arden stała się czwartą marką kosmetyczną w rankingu sprzedaży. Miałem przyjemność uczestniczyć przy procesie akwizycji marki przez Grupę Revlon i to była super kulminacja tej trudnej drogi.

A co z reklamą, gdzie on i ona stoją rano w łazience przed lustrem. I obydwoje się malują?

To o czym mówisz to jest akurat kampania informacyjna platformy sprzedażowej (Tmall), która komunikowała wzrost sprzedaży kosmetyków męskich o 401% w skali roku. Dla mnie to był symboliczny moment i znak nadchodzących zmian. Impuls, który zapoczątkował moją pracę nad „Raportem o stanie męskiej urody” i pierwszych pomysłach nad własną marką.

W Polsce reakcję wywołał ostatnio wizerunek Michała Szpaka w reklamie szamponu L'Oreal. Odbiega od standardowych reklam. To zapowiedź trendów z Azji?

Świetny przykład nadchodzących zmian w standardach, o których mówimy wraz z bezpośrednim przełożeniem na spójność produktu z wizerunkiem Michała. To są takie pierwiosnki, pierwsze sygnały, które są wysyłane do nas, że świat się zmienia. Inny przykład to zatrudnienie Ralfpha Kaminskiego do reżyserii teledysku dla polskiej męskiej marki kosmetycznej z segmentu popularnego. Kaminski to też osoba,



która mocno odbiega od znanych nam stereotypów mężczyzny. Niski segment kosmetyków dla mężczyzn też już zauważa co się dzieje i chce wejść w tą grę.

Czyli wielkie światowe marki będą starać się przenosić z Azji swoje doświadczenia i pomysły do nas?

W Polsce jesteśmy na początku tej drogi, zwłaszcza jeśli chodzi o samą akceptację nadchodzących zmian. Jednocześnie rośnie świadomość tego, że w wieku 25 lat skóra przestaje się rozwijać i po prostu się starzeje. Młodzi mężczyźni coraz częściej zdają sobie z tego sprawę. Wraz z wiedzą rośnie potrzeba czegoś więcej do pielęgnacji skóry poza mydłem i wodą. Z tym już się oswajamy. Jeżeli chodzi o kolor i kosmetyki maskujące, poprawiające wygląd to jest wyzwanie młodszych pokoleń, dla których okazje do wyglądanego lepiej oznaczają stosowanie make-upu.

Tylko, że od Chin różni nas nie tylko mentalność, ale i grupa docelowa. Tam są to młodzi Chińczycy, a u nas kremami faceli zaczynają na poważnie interesować w okolicach 40.

To się jednak zmienia (w skali całej Europy). 62% męskich odbiorców produktów do pielęgnacji skóry ma mniej niż 34 lata. Między 28, a 34 rokiem życia jest szczególny moment, okres który często zbiega się z większą odpowiedzialnością w domu i w miejscu pracy. Istnieją dane na to, że życie zawodowe tej grupy demograficznej jest szczególnie ważne, a prawie połowa identyfikuje się jako ambitni i zorientowani na karierę – cechy, które są bardziej powszechne wśród młodych.

Tego, że używać warto to wiemy. A jak wygląda świadomość co do zawartości?

Tu też rośnie coraz większa grupa odbiorców świadomych, skinteligentnych. Takich dla których skład i formuły odgrywają coraz

większą rolę, tym samym stają się głównym czynnikiem wpływającym na decyzje zakupowe. Widzimy też szerszą ofertę kosmetyków naturalnych, które coraz bardziej wywierają wpływ na to co się dzieje w branży kosmetycznej. Polska ma w tym swój udział. Przykładowo na ostatnich targach Cosmoprof w Bolonii, pojawiło się aż 196 firm kosmetycznych z Polski! W porównaniu Stany Zjednoczone były reprezentowane przez około 100 firm.

Tworzenie kosmetyków to trudny biznes? Pytam ciebie już teraz nie jako promotora światowych marek, ale założyciela własnej marki. W tym roku zadebiutowałeś z własną serią Kovalite SKIN.

Jest to trudny rynek, ale wciąż bardzo perspektywiczny. Ambitny i dynamiczny, co jest związane m.in. z rosnącą świadomością konsumentów oraz rosnącym dochodem rozporządzalnym. Skutkuje to zmianami przyzwyczajeń w zakresie zakupów kosmetycznych. Chociaż cena wciąż jest jednym z ważnych czynników jednak coraz większy odsetek konsumentów zwraca uwagę na jakość czy skuteczność produktów. Największym segmentem są „młodzi i aspirujący”, z ponad 1/5 udziału wśród konsumentów. Czytają oni recenzje kosmetyków przed zakupem oraz starają się być na czasie. Najczęściej spośród wszystkich segmentów spędzają oni czas wolny rozwijając zainteresowania, np. słuchając podcastów, czy uprawiając sport. Aktywność fizyczną deklarują przynajmniej raz na dwa tygodnie (58%). Jednym słowem poszukują zdrowych nawyków, a to jest właśnie ten element stylu życia, którym jestem najbardziej zainteresowany w kontekście moich kosmetyków. Gdy nowe definicje męskości i nowe nawyki związane ze stylem życia wchodzi do głównego nurtu, kształtują się nowy, skintelektualny mężczyzna. Taki, który pasjonuje się samodoskonaleniem. A samodoskonalenie budowane jest między innymi poprzez dobre nawyki życia codziennego.

Jednak potencjalnych męskich klientów jest mniej.



Jest to grupa z bardzo dużym potencjałem. Przede wszystkim nie ma wyrobionych nawyków zakupowych i nie jest podatna na wpływ dużych marek z długoletnią tradycją. Mężczyzna łatwiej sięga po niszowy produkt, który jest uszyty pod niego. Pierwszy kontakt to kluczowy moment, w którym buduje się lojalność wobec działającego produktu. Tworząc markę Kovalite SKIN założyłem, że to będzie marka globalna z korzeniami w Trójmieście i spełniała wymagania konsumentów w każdym regionie świata. Będziemy docierać do świadomych konsumentów poza granicami Polski i Unii Europejskiej. Nasz debiut mieliśmy na Expo w Dubaju, gdzie męskie kosmetyki z segmentu premium mają dużą grupę odbiorców.

Jak wyglądał debiut?

Bardzo pomyślnie! Przed nami kolejne kroki przygotowawcze do zbliżającego się Beauty Show w trzecim kwartale roku.

W Polsce Kovalite SKIN jest dostępne?

Tak. Przede wszystkim w naszym sklepie internetowym, ale i stacjonarnie w butikowych drogeriach dużych miast. Pojawiamy się również na kosmetycznych platformach e-commerce. Nie znajdziesz nas natomiast w dużych sieciowych drogeriach. Tam nasz odbiorca raczej nie zagłąda.

Stawiasz na naturalne składniki, a także wyższą półkę cenową.

Półka premium to nie tylko cena, ale i jakość produktu. Zaawansowane składniki aktywne, które faktycznie działają. Tworzenie formuł zajęło nam ponad rok. Założyliśmy trzy kroki i są one mocno przemyślane. Pierwszym produktem jest żel, który ma za zadanie dobrze oczyścić twarz. Niby nic, a jednak jest to duży problem dla wielu mężczyzn. Żel przy okazji zmiękcza zarost

i działa antybakteryjnie, tym samym działa uspokajająco dla młodej skóry. Drugim produktem jest krem nawilżający do codziennego użytku. Proste i wręcz niezbędne narzędzie do budowania świeżego wyglądu. Trzeci produkt to maska, bomba witaminowa, którą doceni każdy zaawansowany odbiorca. Linie trzech produktów SKIN spina wspólny mianownik w postaci uspokojenia i odprężenia.

Mówiliśmy o zmianie świadomości facetów, transformacji wizerunku zamkniętego w sobie typowego macho, który wszystko bierze na siebie. Tymczasem rzeczywistość jest inna, mężczyźni coraz częściej rozmawiają o problemach motywowanych solastalgią, niestabilnością ekonomiczną lub niestabilnością w związku. Kovalite SKIN u podstaw zadaje pytanie: jak możemy wpłynąć na pozytywny stan umysłu? Dlatego promujemy zdrowe nawyki i oferujemy kosmetyki, które oddziałują dwuetapowo.

W jaki sposób?

Z jednej strony korzystamy ze składnika aktywnego, który blokuje przemianę kortyzonu w kortyzol, zmniejszając w ten sposób poziom kortyzolu i starzenie się skóry wywołane stresem. Z drugiej wykorzystujemy element aromaterapii dzięki zapachowi opartemu o ekstrakt z czarnego świerku. Taki subtelnie leśny zapach wywołuje element nostalgii, który sprawia ze odbiorca przywołuje skojarzenia z chwilami bądź miejscami relaksu i spokoju.

Gdzie powstają kosmetyki Kovalite SKIN?

W Trójmieście. Jesteśmy stąd i tutaj wszystko powstaje. Chcemy, żeby to miejsce, gdzie mieszkamy i gdzie je tworzymy było zakotwiczone w dna naszych kosmetyków.



ŚLADAMI GARY'EGO HELLA

AUTOR: MAGDALENA CZUBASZEK

FOTO: NIKOLA LELEŃ

**STERNIK
ŁODZI
PODWODNEJ**

BOCZNY Sopot

Zaczęło się w młodszej siostrze Józefa K., zwanej Spółdzielnią Literacką. Gromadzili się goście. Chcieli się napić piwa, potać się, poplotkować, popatrzeć na obce, ale głównie znane twarze. Bo wszyscy się tu kolegowali, byli znajomymi, albo rozpoczynali właśnie wspólne przygody i romanse. Lokal jeszcze nie był pełen, ale stojący na papierosie tłum tworzył odmienne wrażenie. Ludzie zdawali się być pochłonięci rozmową, choć regularnie zerkali na bezdomnego, który stał wpatrzony w szybę i czasem coś do niej mówił.

Miał czerwoną czapkę, ciemny płaszcz. Brakowało mu kilku zębów. Ręce trzymał w kieszeni i mówił coraz głośniejsze. Początkowo można było ocenić, że uwagi kieruje do kogoś w środku kawiarni. Jednak po kilku chwilach było pewne, że mówi do szklanej tafli i nikt się temu nie dziwił.

– Kto to jest? – spytałam w końcu.

– Jak to kto to jest? – powiedziała Dorota, która razem z Martą od miesiąca, w każdy czwartek, wizytowała Spółdzielnię. – To Gary – zaśmiała się, a pozostali palacze nie spieszyli z wyjaśnieniami. Smakowali sytuację.

– Gary kto? – kontynuowałam.

– Gary Hell, on zawsze tu przychodzi, wszyscy go przecież znają. – odpowiedziała i drżącą z zimna dłonią podniosła pokal do ust.

– I co on robi teraz? Rozmawia z szybą!? – starałam się dociec.

– Nie, rozmawia z bratem sobowtórem – wyjaśnił Filip, kolega, który miał spokojną twarz i nigdy nikogo nie oceniał. – W sumie nie znamy jego historii, ale wiemy, że w życiu przeszedł różne turbulencje. On jest częścią tego miejsca. Nie możemy pozwolić, by ktoś krzywo na niego patrzył, tylko dlatego, że nie pachnie ładnie.

– Ale do środka nie wchodzi? – zastanawiałam się, gdzie leży granica równego traktowania.

– Nie, my wychodzimy do niego.

PODRÓŻ ZA ŚCIANĘ

Na mieście ktoś nieustannie powtarzał historie o Garym. O facecie, który od dekad krąży po Sopocie. Z daleka wygląda jak kloszard, ale z bliska jest inny. Wybiera raczej markowe ciuchy, nosi fantazyjne dodatki. Zbiera drobne, ale nie pije alkoholu. Woli trzydzieści kaw dziennie, jak opowiadał mi Pan w Żabce, no i papierosy. Czerwone Winstony. Kilka paczek. Tak zaopatrzony przesiaduje w sopockich pubach i kawiarniach. Wszyscy go znają, a on czasem mruży oczy. Wraca do lasu. Mówią, że nocuje pod chmurką. Słynie też z tego, że jest ojcem chrzestnym punk rocka, polskim Iggyem Popem. I że opowiada niesłychane historie, których do tej pory nikt nie sprawdził.

– Posłuchaj „Dni Wiatru” – powiedział mi najbardziej punkowy kolega z roku. – To zrozumiesz, kim może być Gary. Nie znasz najlepszego albumu zespołu Ścianka? Utwór „Piotrek” jest o Garym, a cała płyta pewnie nie powstałaby bez niego.

Ścianka pod koniec lat 90. była jednym z najmocniejszych zespołów niezależnej sceny w Polsce. Muzycy, którzy ją tworzyli, nie grali punka. Szli dalej. Ich przesterowane gitary i ciężkie rify tworzyły nieco inteligentniejsze aranżacje. Pewnie z tego powodu niektórzy krytycy wrzucali Ściankę do jed-



nego worka ze sceną yassową, czyli trójmiejską (a także bydgoską) odmianą jazzu. Ona jednak wymyka się kategoriom. Podobnie jak Gary Hell, który się z nią przyjaźnił.

Album Ścianki, który polecił mi kolega, zdobi niepokojąca okładka z figurą geometryczną. Wyrastają z niej kolce. Wygląda to na rysunek wykonany węglem albo miękką kredką. Krążek, wydany w 2001 roku, otwiera intro z cichutkiego basu i podmuchów wiatru. W 106 sekundzie wchodzi niski głos, który bez pośpiechu obwieszcza, że nastały Dni Wiatru: „Dni podmerskich zamieci / Kamień kruszeje w pył / Pamięć zaciera się w kamień / Schody wiodą w górę / Na szczyt wieży / Sekstans / Mapy nieistniejących światów / Za morzem / Za głosem w wodospadzie / Za okiem najsmutniejszego z kwiatów”.

Trzeci utwór z albumu jest zatytułowany „Piotrek”. Ten niby jest o Garym Hellu. Gitara wybija jeden dźwięk. W tle wtóruje mu rozedrgana melodia. Głos informuje, że to „Piotrek mówi”. I Piotrek opowiada o porze roku, w której sły natury wymiatają ulice do ostatniego ziarenka, dlatego trzeba kroczyć spokojnie. Jego zdaniem nikt nie zwraca na to uwagi, bo ludzie zawsze chodzą tylko dokądś. Nie wiedzą, co jest za miastem, co jest za ścianą. On też jeszcze nie wie, ale zbiera śrubki i sprężynki od długopisów, aby tam pojechać. Prowadzi badania, uwagi notuje w zeszytach. Chce skonstruować wyrzutnię, ale pojawia się zagrożenie. Piotrek boi się, że straci wszystkie zdobyte dane. Rozważa ucieczkę, mówi: „ciągle mam szansę uciec im za ścianą, zrolować niebo z chmurami, jak niepotrzebną mapę”.

Całą płytę słucham jednym tchem, przechodząc ze wzruszenia w grozę. Nie jestem w stanie trzeźwo myśleć. Puszczam album przez kolejne dni, żeby się z nim oswoić. Wykrzesać ze słów faktyczne wydarzenia, ułożyć w głowie pytania, ale dopiero po kilku latach spytam Maćka Cieślaka ze Ścianki kim jest „Piotrek”. Utworów odsłuchuje badaczka z Instytutu Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego i zachęca do pisania. Jak zrobić pracę magisterską o Garym? Biorę dyktafon. Postanawiam najpierw poprosić go o zgodę.

“NIE CHCIAŁBYŚ MIEĆ KIEDYŚ SWOJEGO POMNIKA?”

Pytam go w nocy 2015 roku, gdy przechodzi ulicą Kościuszki w Sopocie.

– Nie, ja myślę o czymś całkiem poważnym – odpowiada Gary Hell.

– O czym?

– Chciałbym ci wytłumaczyć coś takiego, żeby czas i ci wszyscy ludzie dookoła nie zrobili ci złego. Rozumiesz o co chodzi?

– Ale tak zawsze będzie.

– Nie. Jak są meczety, szable, konie i kobiety nagie w chatach drewnianych; są ludzie z czapkami skózanymi, piękne chałaty – wszystko jest wtedy fajne. Ale żebyś zapamiętała do końca życia: kobieta myśli raz. Raz jeden. Jak coś chce to będzie chciała, jak coś ma to ma, a jak coś potrzebuje to potrzebuje, a jak ma kogoś, kto coś przedstawia, to musi być rozgłos, a nie okrzyk. Musi być zatajenie, że coś ja mam i będę miała. Nie może nikt wiedzieć, co ty masz, a co ja mam. Co ja mam dla ciebie ty musisz wiedzieć i musisz wiedzieć, że zawsze ode mnie dostaniesz to, co będziesz chciał i to, co będziesz mieć na wieki. – mówi.

– A co z Kościuszką? – właściwie od niego zaczęliśmy rozmowę.

– A Kościuszek jest taki, że wiesz – raz się myśli, raz się daje, raz się robi. A jak się zepsuje to się bierze bagnet i przebija. I ja się tego boję, bo górali w górach mają właśnie taką myśl.



EKSPERYMENTY W PIWNICY WILLI

Podczas rozmowy z Garym nigdy nie można mieć pewności, czy wszystko się zrozumiało. Przepisane słowa tylko z pozoru są łatwiejsze, bo widać w nich szlaki ciągów logicznych. Problem w tym, że na papierze zmieniają charakter. Przestają przypominać opowieść, są tylko jej partyturą. Sposób formułowania myśli pozwala jednak sądzić, że Gary to mógł być „Piotrek”. W Warszawie Maciej Cieślak, lider zespołu Ścianka zaprzecza. Nawiasem wspomina bujną znajomość z Garym, kiedy ten pod koniec lat 90. zapukał do piwnicy willi na ulicy Mickiewicza w Sopocie. Powiedział wtedy: „Piękną muzykę panowie gracie, czy można wejść posłuchać?”.

Przychodził przez kolejne lata. Najpierw w roli słuchacza, potem upierdliwego gawędziarza, a na koniec „loka-ja”. Cieślak zaproponował Gary’emu wejście do wspólnej układanki, w której prócz wielu godzin spędzonych w łazience i na słuchaniu, będzie też porządkował płyty i sprzęta (jedną ze scen z tamtego okresu można podejrzeć na wkładce do innego albumu Ścianki – „Pan Planeta”) Niestety eksperyment się nie powiódł. Przypieczętowała to złamana blokada od ramienia gramofonu. Drzwi przed Garym zostały zamknięte:

– Serce mi się krajało, ale dasz mu palec to urwie ci rękę – mówi Cieślak rozparty na stołku w warszawskim studiu. Żadnych twardych danych. Żadnych informacji o pochodzeniu Gary’ego, czy przeszłości. Potrzebne są archiwa, ale dostęp do nich ma tylko rodzina.

“PÓKI ŻYJE, NIC SIĘ O NIM NIE DOWIESZ”

– tłumaczy jeden z pracowników, chroniący dostęp do kartoteki. – Ale IPN działa inaczej – rzuca na odchodne wskazówkę i wkrótce otrzymuję teczkę Adama Ochowiaka z lat 80. Wskazuje ona na rozpoczęcie czterdzięci lat temu śledztwa w jego sprawie. Zdjęcia legitymacyjne, formularze z pożółkłego papieru. Prośba o wyjazd do Francji, do RFN, do Danii dwukrotnie. Czerwony stempel w paszporcie: „Wszystkie kraje świata”. Do lipca 1988 roku. Czyli podróżował, zwiedzał kraje Zachodu. Po co? Żadna z hipotez się nie sprawdza. Danych jest za mało, ale znamy przynajmniej datę i miejsce urodzenia. To miejscowość, w której w czasie wojny siostry szarytki uratowały od Zagłady wiele żydowskich dzieci. Wykładały je z niemieckich transportów, a nawet z warszawskiego getta. Może wśród nich byli rodzice Gary’ego? W Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie brak danych. – Mogli zmienić nazwiska – sugeruje asystentka, ale jak do tego dotrzeć? Wracam do Gary’ego:

– Urodziłeś się pod Warszawą?

– Ja się urodziłem w samolocie – obwieszcza z uśmiechem i mówi dalej.

CO MÓWI GARY?

Gadamy do trzeciej w nocy. Jest zimno, więc chodzimy, co chwilę się zatrzymując. Idziemy w olejowych butach do łodzi podwodnej. Tylko tak mogliśmy ją naprawić. Idziemy obok kobiety, która gdy wsiadła do autobusu, ten złamał się w pół. – Co Pani ma w brzuchu?! Jak tak można? – krzyczeli ludzie. – Przez Panią już nigdzie nie pojedziemy! Autobus się zepsuł. Zepsuł się, a ona miała w brzuchu atomową bombę. Nie było chirurga, więc się zepsuł. I szliśmy dalej, gdzie było osiem policjantek. Gary chciał je oszukać. Wiedział, że wszystko już jest zaplanowane. Dlatego założył sweter w wielbłądy – jest na zdjęciu Ady Dąbrowskiej-Lyons. I oddał temu, co go zabili, co był sobowtórem Olbryskiego. Buty też miał mu oddać, ale nie zdążył. Tamten już nie żył. Był w OHP, czyli w Ochotniczych Hufcach Pracy, organizacji, która młodym ludziom pomaga szukać zatrudnienia, przeciwdziałając ich marginalizacji i wykluczeniu społecznemu. Nie wyszło, bo weterynarz przeciął mu spuchnięte ucho, a wtedy oko zrobiło się czarne. I tak zaczął grać.



ZANIM PUNK ZALAŁ JAROCIN

Wszedł wolno na scenę, opasany białym, pożyczonym Fenderem. Wystąpił na pewno w warszawskiej Rivierze Remont i na Ogólnopolskim Przeglądzie Zespołów Rockowych „Nowej Fali” (1980) w Kołobrzegu. Miał też brać udział w spontanicznie zorganizowanym występie podczas Kempingu Muzycznego w Lubaniu Śląskim (1979), razem z Kryzysem i Deadlockiem. To były pierwsze punkowe zespoły w Polsce. Deadlock z Gdańska, Kryzys z Warszawy. Pojechali razem na Śląsk i zostali wykiwani przez kierownika imprezy. „Celofan w okularach” (tak o nim mówił w „Autobiografii” Robert Brylewski, nieżyjący lider Kryzysu), odmówił młodemu występu na wydarzeniu, które zasłynęło jako miejsce ogólnopolskiego debiutu Maanam. Co grał Gary? Co robił na scenie jedyny (poza Walkiem Dzedzejem) punkowy artysta solo w Polsce?

– Dla mnie to było nie do pojęcia – tłumaczy Tomek Świtalski, warszawski saksofonista, freejazzman, przyjaciel Gary’ego z punkowych lat. – Nie to, co robił Deadlock, czy inne zespoły punk rockowe, bo w pięciu można zrobić wszystko.

– A co?

– To, że wychodził pojedynczy facet i po prostu rozpierał wszystkie gitary i wszystkie wzmacniacze. Trochę przesadzam, bo tak dużo ich nie narozpierał. Nie było w tym kraju tylu gitar, ale miało to taki wyraz – dodaje.

SZAMAN PIJE CZARNĄ

Pokazuję Gary’emu album „Generacja”, który przygotowali Robert Jarosz, badacz kultury i Michał Wasążnik, fotograf. Wybieram zdjęcie z Rivieri Remont. To on. Gary wstrzymuje oddech. A potem, jak gdyby tuszując tę ciszę, która na moment zapadła, rozpędza się niczym torpeda. Zalewa się we własnych opowieściach. Rozwala słowa o krawężniki. Miota nimi na wszystkie strony. A potem znów spowalnia. Dotyka brudnym paznokciem fotografii. Rysuje coś w brzuchu zmarłego „Afy”, czyli Brylewskiego. Mówi o synagodze punkowej. A potem znów, rozłożoną w dłoniach pamiątką, zajmuje całe przejście w Delikatesach 24h. Jego kawa jest już dawno zimna i nikt nie chce uwierzyć w jego historię:

– Serio to on na tym zdjęciu? – pyta mnie jeden ze sprzedawców, bo obrazki mu się nie zgadzają. I dopiero kiedy otrzymuje potwierdzenie, pozwala sobie na zdziwienie. Nabiera nadziei, że rzeczywistość, która go otacza jest ciekawsza, niż sądził. Zaczyna słuchać. Oby tylko nie słuchał za bardzo i za często. Bo daleko za granicą komfortu, umysł jak pociąg potrafi się wykoleić. Albo przeskoczyć na inny tor. Jedni medytują, żeby osiągnąć ten stan. Inni wchodzą w trans, by pozyskać umiejętność szamańskiej mowy.

W dawnych kulturach szaman był wybranym, pośredniczył między światem ludzi, a światem bogów i duchów. Temat gruntownie przebadali rumuński filozof kultury i historyk religii Mircea Eliade. Przegląd szamańskich praktyk i rozważania nad nimi znalazły się w książce zatytułowanej „Szamanizm i archaiczne techniki ekstazy”. Eliade opisuje tam m.in. inicjację szamanów inuickich; niektóre fragmenty przypominają Gary’ego: „(...)na końce palców wbijają mu ząbkowane haczyki, aby uczynić go zdolnym do chwytania duszy i mocnego jej trzymania”. Sprzedawca z Delikatesów jeszcze tego nie wie, ale Tomek Świtalski, który widział w Garym już jako w nastolatku „poważny impet”, wie o czym mowa:

– Gary Hell jest człowiekiem, który próbuje wszystko destruować. Używa prymitywnych technik zastraszania. Jest takim szamanem-dusicielem i nie wiem, czy on koniec końców nie obrywa główek tym swoim zwabionym w norkę myszkom. Ja tego nie wiem. Nie widziałem i nie wiem, ile jest tego Hella w Hellu. – mówi. – Mnie się wydaje, że tam w ogóle nie ma piekła, że jedyne piekło, jakie tam widzimy, to jest nasze piekło. – dodaje.

Patrząc na żywe tradycje sopockich ekscentryków można odnieść wrażenie, że w trójmieście zawsze szukano odskoczni od rzeczywistości. I Parasolnik i Peter Konfederat i George Canada łamali przyjęte normy, poszerzali wyobraźnię, zapraszając mieszkańców Sopotu do fantasmagorycznego świata na opak. Dziś robi to Gary Hell. Seanse przeprowadza za darmo, za drobne, za kawę, za papierosy, za uwagę.

TRÓJMIEJSKIE INSTASTORY

INSTAGRAMA PRZEJRZAŁA I WYBRAŁA MICHALINA DOMOŃ (@michalinadomon)

Fotopamiętnik, kanał społecznościowy, narzędzie promocji, które z powodzeniem wyparło inne social media. Instagram zaspokaja szeroki wachlarz potrzeb współczesnego człowieka i wpisuje się w fakt, że żyjemy w czasach obrazów i infografik. Jak pisał Jean Baudrillard, jest subiektywną interpretacją rzeczywistości, która zaciera granicę, między tym, co rzeczywiste, a tym co wyobrażone. Może dlatego tak namiętnie przeglądamy kolejne konta na Instagramie, które co rusz przenoszą nas w inne światy? W cyklu Trójmiejskie InstaStory prezentujemy co miesiąc najciekawsze konta instagramowe osób związanych z Trójmiastem.

@filip_bobek

Obserwuj

Aktor, który gra z pasji, jednak drugą jego wielką pasją od zawsze była fotografia. Jego zdjęcia oscylują między dokumentacją a minimalistycznym kadrem, a żadne ujęcie nie jest pozbawione kreacji. Jego Instagram to niezwykły zapis codzienności, podróży, pracy i chwil z przyjaciółmi. Zagłębiamy na konto Filipa Bobka.

Nazywam się ... Filip Bobek

Jestem aktorem, człowiekiem, który zwraca olbrzymią uwagę na detale oraz alergikiem :)

Urodziłem się w Gdańsku, **na co dzień mieszkam w** Warszawie, **moim ulubionym miejscem na świecie jest** dom rodzinny oraz kilka małych miasteczek w Norwegii.

Robię zdjęcia, ponieważ daje mi to frajdę, wyrabia mi oko, sprawia, że jestem wrażliwy i uważny na to, co mnie otacza. **Fotografuję, bo** warto mieć utrwalone fragmenty życia.

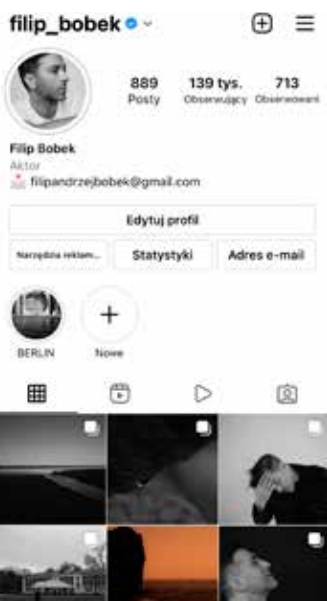
W obrazie interesuje mnie przede wszystkim ... wiele rzeczy. Czasem chodzi tylko o samo światło, o geometrię, innym razem widzę nieoczywistą historię, a jeszcze innym, ciekawą sytuację z backstagu mojego zawodu.

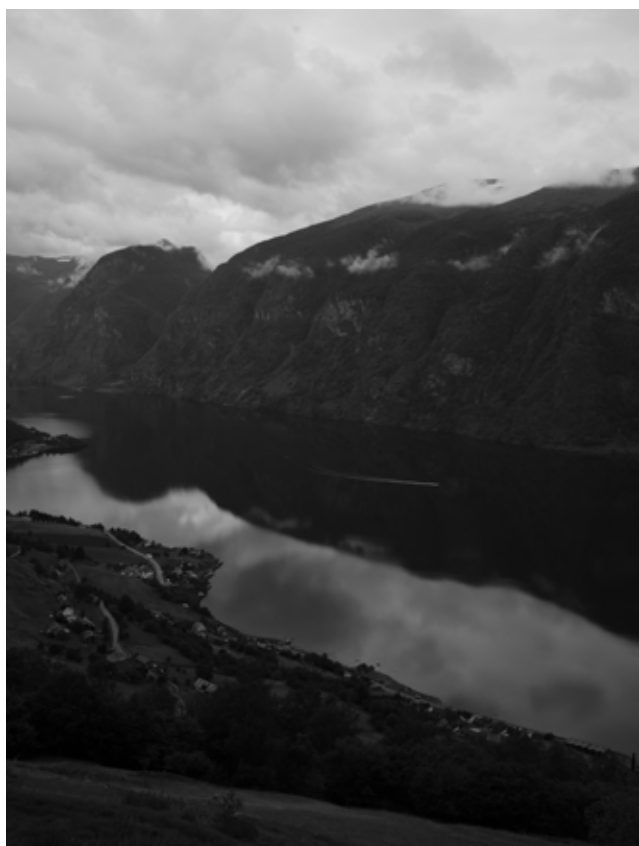
Instagram służy mi do pokazywania świata tak jak ja go widzę, łapania inspiracji, kontaktu ze znajomymi. Jest dla mnie platformą mocno wrzeniową, stąd też wrzucam czasem pocztówkę z wakacji :)

Gdybym mógł zrobić tylko jedno zdjęcie, byłby to zdjęcie rodzinne w ogrodzie mojej mamy.

Z Trójmiastem łączy mnie ... jestem tak mocno związany z tym miejscem, że z zamkniętymi oczami mogę wyczuć, że jestem w Gdańsku.

Trzy najbardziej fotogeniczne miejsca w Trójmieście: Oliwa, Wrzeszcz, Dolne miasto w Gdańsku





INSTA NOMINACJE

@FILIP_BOBEK



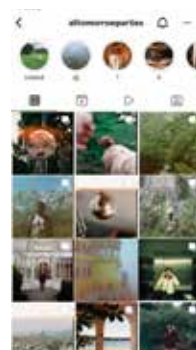
@na.filmie

świetne miejsce, gdzie możesz poznać twórców robiących zdjęcia na filmie, dużo pięknych prac



@annalawska

nie dość, że Anna robi przepiękną biżuterię to jeszcze fantastycznie ją pokazuje. Ma niesamowicie wrażliwe oko do detali - widzi znacznie więcej :)



@alltomorrowparties

zdjęcia robione najczęściej na przeterminowanych filmach w niesamowitych zakątkach, gratka dla lubiących podróże i dobre zdjęcia



@polawalentkowska

młoda mama z Trójmiasta, modelka, tak zgrabnie łączy akcenty modelingu z parentingiem, że można to oglądać bez końca!

OMAN

PIĘKNO MA SWÓJ ADRES

AUTORKA: MARTA LEGIEĆ

Strzelające w niebo szklane domy i nutka tajemnicy. W Omanie nowoczesność z wielowiekową tradycją i historią idą zgodnie pod rękę. Czy może być coś lepszego dla podróżników poszukujących niebanalnych doznań?

Wielokrotnie słyszałam o obawach przed podróżą do Omanu. Zjednoczone Emiraty Arabskie, na czele z Dubajem, przez ostatnie lata zdążyły sobie owoić rzesze turystów. Ale Oman? Cóż tam może czekać poszukiwacza zwykłych, wakacyjnych przygód? Tymczasem czeka wiele. Bardzo wiele. „Beauty has an address”, hasło promujące usadowiony na wschodnim krańcu Półwyspu Arabskiego Oman, jest strzałem w dziesiątkę, będąc przy okazji zapowiedzią niebywałych przeżyć. Uspokajam więc - Oman, nazywany często Oazą Spokoju na Bliskim Wschodzie, należy nie tylko w regionie, ale i na świecie do miejsc pełnych harmonii. Ma jeszcze jeden atut - wciąż jest nieskażony masową turystyką. Warto się spieszyć z wizytą tutaj, zanim zaleje go fala podróżnych.

PRZEPYCH NA CO DZIEŃ

Na każdym kroku poczuć tu można autentyczny świat Orientu. Coś, co przenosi nas do krainy baśni Tysiąca i Jednej Nocy. Najstarsze, niepodległe państwo świata arabskiego kusi zniwalającym zapachem kadzidła i zadziwiającą tajemnicą, którą każdego dnia chce się odkrywać bardziej. Nawet naszpikowany nowoczesną architekturą kwitnący Maskat, stolica kraju, jawi się jako niezwykle zagadkowy zakątek. Miasto pnie się po drabinie listy najciekawszych arabskich metropolii.

Maskat ma swoje zabytki. Wielki Meczet, górująca nad miastem świątynia, jest prezentem dla narodu od Sułtana Kabusa. Imponująca budowla, widoczna z wielu miejsc, choć z zewnątrz wydaje się niepozorna, w sali modlitwy dla mężczyzn może pomieścić 6,5 tysiąca wiernych. Część przeznaczona dla kobiet jest mniejsza, jednocześnie może się w niej modlić 700 kobiet. I tu widać przepych. W sali modlitewnej znalazł swe miejsce ważący aż osiem i pół tony połączany żyrandol o wysokości 14 metrów, który wykonano z 600 tys. kryształów Swarovskiego. Równie

imponująca jest Opera Królewska, jedno z najpiękniejszych dzieł tutejszej architektury. Wszystko jest tu spójne - bryła, okazałe zdobienia, nowoczesnie zaprojektowana scena i luksusowe lobby. Niezwykłą atrakcją jest też muzeum Bait al Zubair z imponującą kolekcją arabskich strojów kobiecych.

Maskat ozdabiają też niezliczone twierdze i forty, w tym najbardziej urokliwy, wpisany na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO fort w Bahla oraz Fort Mirani, meczety i sułtańskie pałace. W każdym z tych miejsc można czuć się komfortowo i swobodnie, oczywiście z zachowaniem zasad związanych z kulturą i religią.

W MEANDRACH TRADYCJI

Kultura Omanu, niegdyś najważniejszego przystanku tak zwanego szlaku kadzidła, jest zgrabną mieszanką wpływów europejskich, arabskich, azjatyckich i afrykańskich. Zapewne ten miks sprawił, że gościnność i uprzejmość Omańczyków to nie mit. Europejczycy najczęściej odczuwają to w bezpośrednim z nimi kontakcie. Ot, choćby na targach wypchanych miniaturowymi straganami pełnych kaszmirowych szali, kolorowych przypraw i misternie zdobionej biżuterii. Taki jest też Suk Muttrah, dla wielu najpiękniejszy targ w Omanie. Warto „zgubić się” w meandrach tutejszych wąskich uliczek. Jednak zanim tam się pojawicie, pamiętajcie, że to specyficzny świat, w którym wygrywa ten, kto potrafi mocno negocjować cenę. To tutejsza tradycja, a Omańczycy kochają tradycję. Należą do nich również rodzinne posiłki, przy rozstawionych talerzach, herbacie i kawie. Spędzają leniwie czas czasem w domu, czasem w jakiejś kameralnej restauracji.

Lokalnych knajpek jest tu pod dostatkiem. W takich miejscach goście częstowani są kawą z kardamonem i dodatkiem wody różanej, którą podaje się





z daktylami i chałwą. Jest też bogactwo potraw o intensywnych smakach i kolorach, pachnących imbirem, cynamonem, szafranem, papryką i kurkumą. Alkoholu się tu nie podaje. Dla turystów dostępny jest wyłącznie w hotelach.

DELEKTOWAĆ SIĘ NATURĄ

Natura zadziwiająco hojnie obdarowała ten niezwykle zagadkowy zakątek, czyniąc z niego skarbnicę przyrodniczych perełek. Większość terenu Omanu pokrywają nagie góry oraz bezkresna pustynia. W kilka chwil potrafi zamienić się w soczystą zieleń bujnych zarośli i krzewów. Mozaika krajobrazów – surowe łańcuchy górskie, głębokie kaniony i oazy pełne roślinności i tryskających źródeł. Takie są wadi, pustynne doliny, zwykle wyposażone w naturalne zbiorniki wodne, w których można odpocząć od upału. Perłą, wiecznie zieloną doliną, jest Wadi Darbat kusząca turkusową wodą.

Nawet na tych, których przyroda zwykle nie zachwyca, wielkie wrażenie robi omański

Wielki Kanion, zwany czasem Wielkim Kanionem Arabii. Położony na zboczach szczytu Jabal Shams jest drugim co do głębokości tego typu miejsce na świecie. Wśród największych atrakcji naturalnych tego kraju zdecydowanie staje na najwyższym miejscu na podium.

W widowiskowych górach skrywają się urokliwe tradycyjne wioski. Położone na surowych, granitowych zboczach, wyglądają niczym ptasie gniazda. Są też swoiste perełki. W paśmie górskim Jebel Akhdar, będącym częścią majestatycznych gór Hajar, dumnie wznosi się Fort Bahla. Potężna twierdza zbudowana z gliny imponuje wielkością i bogatą historią. Jej fragmenty pochodzą z trzeciego tysiąclecia p.n.e.

Łście pocztówkowe pejzaże są na wyciągnięcie ręki. Wśród malowniczych wzgórz zachwycają plantacje bananowców, kokosów, granatów, brzoskwiń, papai i orzechów włoskich. Niskie, rozłożyste rosnące karczidłowce – drzewa, z których pozyskuje się wonną i zdrowotną żywicę - nadają ba-



śniowości Zufar, równinie obsypanej niebotycznie gęstym dywanem zieleni. W okolicach Salalah znajdują się plantacje kadzidla wpisane na listę UNESCO. Rosną tu też baobaby. Wadi Hinna jest jedynym miejscem w Arabii, gdzie zobaczyć można te długowieczne drzewa w środowisku naturalnym.

Przy odrobinie szczęścia w różnych zakamarkach Omanu można zobaczyć wolno żyjące oryksy i gazyle arabskie. Można też rozbić namiot i delektować się naturą, bowiem Oman jest rajem dla lubiących kempingi. Nic nie stoi na przeszkodzie, by rozbić się z namiotem praktycznie wszędzie - w górskich przełęczach, między pustynnymi wydhami lub na nadmorskich plażach. Policja na nocleg pod namiotem patrzy przychylnym okiem. Z indywidualnym podróżowaniem w zasadzie nie ma kłopotu, dosłownie wszystkie napisy są tu w dwóch językach - arabskim oraz angielskim, podobnie jak szyldy sklepowe w małych wioskach. Już jako ciekawostkę dodam, że w Omanie nie ma ścieżek rowerowych, bowiem na rowerze niemal nikt tu nie jeździ. Na szczęście są całkiem niezłe drogi.

Morze Arabskie pełne jest wszechobecnych delfinów, wielorybów i żółwi. Zresztą plaża żółwi w rezerwacie Ras al Jinz jest jedną z najśłynniejszych atrakcji Omanu. Tak bardzo słynną, że przed rezerwatem ustawiono hotel, w którym śpią turyści, którzy codziennie wieczorem i o świcie wychodzą

z przewodnikiem-naukowcem na plażę, by obserwować zwierzęta w ich naturalnym środowisku. Od maja do września można tu zobaczyć nawet 60 żółwi jednocześnie. Trudno się dziwić, że w okolice Ras al Jinz tłumnie zjeżdżają fani filmów przyrodniczych. Główne miejsce lęgowe żółwi zielonych (1,5 m długości, waga ponad 200 kg) na Oceanie Indyjskim robi kolosalne wrażenie.

POD WYSOKĄ PALMĄ

Białe plaże przenoszą nas w inny świat. Usiane palmami kokosowymi sprawiają, że można poczuć się jak na Karaibach. Ciepły, błękitny ocean, szerokie połacie mokrego, jasnego piachu oblewanego przez leniwie sunące fale i właśnie strzeliste palmy kokosowe tworzą krajobraz jak z bajki.

Linia brzegowa stwarza kolejne możliwości wykorzystania Omanu. Wiele lat temu ów fakt odkryli wielbicieli sportów wodnych, którzy przyjeżdżają tu nurkować, żeglować i szaleć na nartach wodnych. Wiele usadowionych tuż przy plażach wysokiej klasy hoteli wychodzi ze specjalną ofertą do osób surfujących na desce. Część posiada też centrum nurkowe. Na wodną przygodę najlepsze będą okolice miasta Salalah, słynącego z cudownych plaż. Można tu nie tylko poszaleć w ciepłej wodzie, ale przy odrobinie szczęścia zobaczyć też relaksujące się tuż przy brzegu delfiny. Spotkanie z nimi jest niezapomnianą przygodą!

Fot. Canva





KAMIL SADKOWSKI

Kulinaryny obieżyświat – już od najmłodszych lat podróżował po świecie z dziadkami, gdzie nowe kultury i miejsca poznawał właśnie od kuchni. Docenia proste smaki, nie lubi komplikować sobie i innym życia w kuchni. Wszystkie przepisy które wychodzą spod jego ręki cechuje prostota wykonania i nietuzinkowym smak. Fascynuje go kuchnia azjatycka oraz street food pod różnymi postaciami. Pomysłodawca i założyciel K5 – autorskiej akademii kulinarnej, w której szkoli kucharzy oraz pasjonatów-amatorów. To właśnie jego uczniowie są dla niego największą radością. Twierdzi, że każdy potrafi gotować, tylko musi się odważyć i otworzyć umysł na nowe doznania. Szacunku do produktu i jakości nauczył się podczas pracy z Japończykami. Przeszedł przez niemal wszystkie szczeble pracy w gastronomii. Jest współautorem książki *Gastrobanda* poświęconej szeroko rozumianej branży gastronomicznej, oraz autorem książki „K5 Domowa Gastrobanda”. Autor wielu felietonów kulinarnych, które dla wielu są inspiracją w poszukiwaniu nowych doznań smakowych.

J E D Y N E C O W A R T O ...

No tak żeby nie z grubej rury od razu, ale powód zawsze się znajdzie. Nie zamykamy ogona ze spożyciem alkoholu w Europie, ale też nie wylewamy za kołnierz. Ot taka świecka tradycja, aby uczcić coś, zatopić żale, lub po prostu się zabawić. Oczywiście można celebrować życie się bez kieliszka, czy szklanki, ale niech ktoś mnie oświeci i rzuci przykład, że przy herbacie można odwalić dobry numer, czy po prostu radować się z uśmiechem od ucha do ucha. Serio, widział ktoś kiedyś coś w stylu grubej imprezy, gdzie króluje Yerba Mate, czy czarna Kopi Luwak? No nie ma siły, zatem przestaśmy się oszukiwać i cieszymy się chwilą, a jak już się raczyć to czymś naprawdę dobrym!

Na szczęście okres, kiedy królował ognisty płyn w literatkach czy kieliszkach w oparach fajek odszedł do lamusa, a nasze gusta zmieniły się na tyle, że chwila przy złocistym płynie nabrała nieco innego znaczenia. Filtracja organizmu przy płynie chmielowym bywa mocna, oczywiście jego właściwości zdrowotne są tylko takie, że czasami można boki zrywać i zmniejsza ryzyko powstawania kamienia nerkowego, ale jak już się raczyć to Specjal wersja black edition na bank jest passe. Powstało tyle doskonałych złocistych płynów z pianką, że naprawdę jest w czym wybierać i nie musi to smakować jak gorzki płyn do czyszczenia rur. Każdy z nas pamięta ten pierw-

szy tyk. Ja naprawdę kocham gorzkie smaki, ale kto z Was na myśl o tym pierwszym razie ma skojarzenia z najgorszymi chwilami, które niosą niebywały smutek smakowy. Na szczęście dorastamy i potrafimy wskazać, że pianka powinna być na dwa palce, ale nie warto bić piany...

Jest też woda życia. Mnisi na potęgę pędzili ten trunek o rudawym zabarwieniu. Ci, którzy kochają słodkości kukurydzy i mocny smak jęczmienia mają jedynie dylemat, czy aby na pewno nie zalać trunkiem lodu, może jednak zostawić nienaruszalną strukturę ze swym niezawodnym kolorytem. Oddalacie jedynie myśli, aby dodawać do tego płynu słodki napój, który jedynie cukier ma w sobie. No chyba, że zdecydowaliście się na zakup czegoś, co poza bursztynowym kolorem ma jedynie procenty i pachnie jak woda na myszach, to przepadliście z kretelem, więc już wszystko jedno.

Ognisty biały płyn niejedno ma imię i nie trzeba się katować mocno zmrożonym, aby smak nie wykręcał twarzy. Są takie naturalnie i bardzo subtelne trunki z różnych zbóż, że pite na ciepło dają posmaki owocowe czy najlepszych wspomnień z buszowania między złocistymi kłosami. Tutaj jak większości płynów rzemieślnicza robota jest zdecydowanie lepsza niż rozlewnia na skalę masową.



Są jednak podstawy pewnych wierzeń, że można z wody zrobić coś co rozwesela i daje nadzieję na lepsze jutro. W tym płynie, który jest sfermentowanym sokiem z winogron dla dorosłych można rozkočać każdego, bo przecież bywa słodki, wytrawny i ma tyle do powiedzenia poprzez nasze nozdrza o doznaniach, że brak słów. To, co pochodzi ze skórek winogron ma dobroczynny wpływ na nasz organizm, zbawienne taniny to blokery chorób cywilizacyjnych. Białe i czerwone dają radość, a jak się uprzecie możecie wymieszać i macie piękny róż. Znajdziecie też bąbelkowe historie, większość z nich to dostojni przedstawiciele tej grupy i zasłużenie, bo pasują

do wszystkiego, szczególnie celebracji najbardziej uroczystych chwil. Co najważniejsze ten różnorodny płyn potrafi ukoić duszę i ciało. Po prostu otwierajcie korki lub odkręcajcie zakrętki i przestańcie porównywać jakie to zbocze, czy nasłonecznienie, to ma być przyjemność poznawania świata.

Zatem jeżeli już wpadniecie na pomysł celebracji życia czy zdecydujecie utopić smutki to pamiętajcie o umiarze i doborze tego, co może spowodować syndrom dnia następnego. Jak wiadomo to wasz wróg, więc trzymajcie go blisko, w razie czego zawsze znajdzie się przyjaciel do szklanki.



P O D O L E W I E L K I E

U ŹRÓDŁA WODY ŻYCIA

AUTOR: MICHAŁ STANKIEWICZ | **FOTO:** KAROL KACPERSKI

**Przez kilka wieków mieszkali tu rody pomorskie, potem był PGR,
a od ponad 30 lat gospodarstwem zarządza rodzina Paszotów.
Podole Wielkie na północy Pomorza. Tutaj – w zabytkowym
budynku gorzelni powstają szlachetne okowity i wódki.**



Duży plac, po prawej budynki gospodarcze, po lewej potężne silosy i zabytkowy budynek gorzelni. Pośrodku widać skład drewnianych skrzyż z napisami „Podole Wielkie”. Za nimi, w tle pięknie odnowiony pałac. I co najważniejsze mnóstwo zieleni, z rzucającym się w oczy świetnie zachowanym starodrzewem, pamiętającym z pewnością początki gorzelni. To pierwsze wrażenia po wjechaniu do Podola Wielkiego.

- Zapraszam do środka, pokażę miejsce gdzie wszystko się odbywa – Paulina Paszota, gospodyni gorzelni prowadzi nas do wnętrza XIX - wiecznego budynku. Właśnie tam powstaje „aqua vitae” (woda życia), czyli okowita.

ŻYZNE POMORZE

Z Podola Wielkiego do Łęborka jest ponad 20 km, nieco dalej, bo 27 km do Łeby. Tereny położone na północy dzisiejszego Pomorskiego zawsze słynęły z dorodnych pól, zielonych lasów i obfitej przyrody. Przez wieki swoje wielkie gospodarstwa prowadziły na tych obszarach stare rody pomorskie. Pozostały po nich folwarki, zachowane dwory i pałace. Nie inaczej było z Podolem Wielkim, które na mapie pojawiło się już w XV wieku. W XIX wieku stanął późnoklasycystyczny pałac, a po nim gorzelnia. Po II wojnie światowej gospodarstwo zostało przekształcone w PGR. Liczyło wte-

dy 800 ha – z czego 200 ha stanowiły łąki, a 600 ha ziemia rolna. Do tego zabudowa gospodarcza i gorzelnia. W latach 90. gospodarstwo postanowili wydzierżawić Irena i Andrzej Paszotowie.

- Wszystko było w złym stanie. Dachy były nieszczelne i zrywały je wichury. Gleby były tak zaniedbane, że nie rósł nawet jęczmień. Gorzelnia rolnicza działała, ale też była w złym stanie. Pierwsze siedem lat trwała walka o przeżycie – opisuje Paulina Paszota.

Tą wygraną walkę stoczyli jej teściowie, którzy do dzisiaj z sukcesami zarządzają uprawami Podola Wielkiego – ziemniakiem i zbożami – żytem, jęczmieniem, pszenicą, a także rzepakiem.

Paulina Paszota wraz z mężem Michałem zajęła się gorzelnią, w której powstaje spirytus rolniczy. Dzisiaj to nawet 2 mln litrów rocznie, które trafia do producentów wódek. Nie z tego jednak słynie gorzelnia w Podolu Wielkim.

OD POLA DO BUTELKI

Pertą w koronie są bowiem własne wyroby alkoholowe – wyrafinowane okowity i wódki. Powstają wyłącznie z własnych upraw, a flagowym surowcem z jakich powstają są ziemniaki. W Podolu Wielkim stosuje się zasadę „od pola do butelki”. To oznacza



Okowita, z łac. aqua vitae – woda życia. Wysokoprocentowy destylat alkoholowy produkowany z ziemniaków albo zboża. W Europie od XIII wieku, początkowo produkowany w celach leczniczych, by stać się popularnym napojem alkoholowym.

całkowitą kontrolę nad surowcem i procesem powstawania okowity. W przypadku ziemniaka okowity powstają z różnych jego odmian stąd potem ich nazwy np. Ziemniak 2020 Innovator, czy też Ziemniak 2021 Gala. Na etykiecie każdej okowity jest też dokładna informacja o pochodzeniu - gdzie dokładnie rósł surowiec, kiedy i jakiej jest odmiany. Bo choć procedury są zawsze takie same to okowity się różnią, chociażby z powodu pogody. Stąd tak ważne jest ich opisywanie, tak jak to robi się w winiarstwie.

- Istnieje takie francuskie pojęcie dla win „terroir”. Określa ono geologiczne i klimatyczne czynniki wpływające na wino – począwszy od miejsca geograficznego gdzie leży uprawa, poprzez panujący mikroklimat, panującą pogodę aż po rodzaj gleby. Staramy się działać w tym samym duchu, stąd tak dokładne opisy każdej butelki – wyjaśnia Paulina Paszota.

Również produkcja to znużny i w pełni rzemieślniczy proces. Surowce są dokładnie selekcionowane i następnie rozdrabiane. Trafiają do podgrzewanej kadzi w której zaczyna się proces zacierania. To moment kiedy skrobia zawarta w ziemniakach zaczyna rozkładać się na cukry proste. Kolejnym etapem jest kilkudniowa fermentacja. Do zacieru dodaje się drożdże, które z uwolnionych cukrów zaczynają wytwarzać alkohol. Podczas tego etapu wydziela się dwutlenek węgla, a zacier przypomina gotującą się zupę. Po uwolnieniu dwutlenku węgla odfermentowany zacier jest gotowy do procesu destylacji. Ten proces odbywa się wysokiej, miedzianej kolumnie o pojemności 2 tys. litrów. Po zagotowaniu zacieru alkohol wyparowuje do górnej części kolumny, a następnie jest skraplany.

Wszystkie etapy mają wpływ na końcową jakość i smak okowity, dlatego osobiście prowadzi je Michał Paszota. Produkcja odby-



wa się praktycznie w jednym pomieszczeniu. Obok siebie stoją zbiorniki, kadzie i wysoka, miedziana kolumna destylacyjna. To właśnie w niej, z zaciera wyparowuje „woda życia”.

PRZED WSZYSTKIM LUDZIE

Do tej pory do sprzedaży trafiło 5 roczników okowity. Pierwsza, historyczna partia powstała już w 2015 roku z ziemniaków Miranda. Destylat odpoczywał w zbiorniku przez 3 lata, by w 2019 roku trafić do sprzedaży w liczbie 1300 butelek. Drugim, już tzw. pełnym rocznikiem jest 2018, który do sprzedaży trafił w 2019 roku. Trzeci rocznik to 2019, czwarty - 2020 i piąty - 2021. Co ciekawe roczniki mają swoich patronów. Wszyscy to pracownicy gorzelni. Patronem okowit z 2019 roku jest Andrzej Żółć, z 2020 - Marian Hermann, pracownik Podola z najdłuższym stażem, a z 2021 Agnieszka Wejer, księgowa i rodowita Podolanka.

- Podole Wielkie nie jest tylko miejscem, czy też marką. To przede wszystkim ludzie, którzy je tworzą. Dzisiaj to ponad 30 osób, które codziennie ciężko pracują przy uprawie, sianiu, zbiorach, podlewaniu, wykopkach, czy później przy rozlewaniu i ręcznym etykietowaniu. Dlatego chcieliśmy uhonorować tych, bez których pracy te wspaniałe trunki nigdy by nie powstały - mówi Michał Paszota.

30 MEDALI W TRZY LATA

Z roku na rok zwiększa się też asortyment. Podstawą są oczywiście okowity z ziemniaków, ale co roku powstają też z jęczmie-

nia, pszenicy i żyta. Nowością są okowity wytwarzane z piwa. Partnerem jest AleBrowar.

- Browar i gorzelnię dzieli 22 km. Rzemieśnicze piwo i rzemieśnicze alkohole musiały się spotkać. Do tej pory przygotowaliśmy 6 okowit z piw AleBrowar - mówi Michał Paszota.

Pojawiły się też takie perełki jak okowita Porter Bałtycki na bazie piwa Porter Bałtycki browaru Zamkowego w Cieszyźnie. Okazją do jej powstania był jubileusz 175- lecia działania browaru.

Destylaty z Podola Wielkiego łącznie dostały już prawie 30 medali na konkursach polskich i zagranicznych. Zarówno na polskich Spirits Competition w latach 2019-2021, jak i na międzynarodowych festiwalach np. Berlin International Spirits Competition, czy też World Spirits Competition w San Francisco.

Alkohole najlepiej kupić bezpośrednio w gorzelni, a także w otwartym w tym roku ambasadorskim lokalu w Gdańsku o nazwie „Podole Wielkie i Przyjaciele”. W tych miejscach jest największy wybór, w tym unikatowe pozycje jak okowita Porter Bałtycki. Szlachetne okowity i wódki można też znaleźć w specjalistycznych sklepach w całej Polsce, a także wybranych restauracjach. No i ważna wiadomość dla koneserów - każdy - po wcześniejszym umówieniu może odwiedzić gorzelnię, podejrzeć proces powstawania destylatów, a na finał spróbować wybranych.





TRÓJMIASTO NA RUSZCIE!

AUTOR: SZYMON KAMIŃSKI

Majówka już za nami, pierwsze letnie promienie słońca zaczynają ogrzewać nasze ciała, a my chcemy jednego – porządnego jedzenia z grilla. Jednak mieszkając w mieście nie zawsze jest to możliwe, dlatego warto zdać się na trójmiejskie lokale, które specjalizują się w daniach prosto z rusztu. Steki, burgery, kiełbaski, a może owoce morza? To wszystko dostaniecie na wyciągnięcie ręki w Gdańsku, Sopocie i Gdyni.



My, Polacy, nie wyobrażamy sobie wiosny oraz lata bez grillowania. To nie tylko doskonała okazja do zjedzenia pyszności i posiedzenia przy prawdziwym ogniu, ale także czas, który możemy poświęcić bliskim. Karkówki, kielbaski, kiszki ziemniaczane, boczek, hamburgery czy szaszłyki – już na samą myśl o jedzeniu czuć ten zapach skwierczących potraw.

Jednak nie ma co ukrywać, że dużo łatwiej zorganizować grilla, gdy posiada się działkę z dala od budynków mieszkalnych. Dlatego warto wybrać się do lokalu, gdzie bezpiecznie i smacznie przygotowują mięsne i wege pyszności prosto z rusztu. Sprawdziliśmy trzy miasta i wybraliśmy trzy lokale, które z grillowaniem radzą sobie doskonale.

PO POLSKU

Tłusta Kaczka położona jest w klimatycznym Orłowie, z dala od zgiełku wielkiego miasta. Zjecie tutaj nie tylko lunch czy kolację w polskim wydaniu. Restauracja sprawdzi się idealnie również na grilla w towarzystwie pysznego tradycyjnego jedzenia, ale w nowoczesnym wydaniu!

Szukacie nowości na sezon? Z pewnością je tu dostaniecie, dzięki autorskim daniom grillowym. Wszystko odbywa się w przepięknym ogrodzie obok lokalu, z którego rozciąga się widok na zielone pola golfowe. Do tego przepiękna rustykalna altana z klimatycznym oświetleniem i w mgnieniu oka przeniesiecie się w prawdziwy letni klimat, który pozwoli wam chociaż na chwilę odpocząć od miejskiej codzienności.

PO WŁOSKU

Nie oddalamy się za bardzo i zaglądamy do Sopotu! Tutaj czeka na was pyszne jedzenie w Grill Ita-

lia w samym centrum miasta. Dostaniecie tutaj same pyszności w postaci steków, takich jak bistecca alla fiorentina, rib-eye czy polędwica. Jeśli jednak potrzebujecie czegoś bardziej wyszukanego – proszę bardzo – znajdzie się również wyselekcjonowana wołowina japońskiej rasy Wagyu. To ekskluzywny i chroniony znakiem towarowym gatunek mięsa. I dostępny w tym lokalu!

Oprócz tego leżakujące mięso, hamburgery, ryby czy owoce morza. Wszystkie przygotowywane w specjalnym piecu Jospier opalanym węglem drzewnym. To dzięki niemu potrawy zachowują swój smak, aromat i soczystość. A dodatkowo nadaje pewnego rustykalnego charakteru, jak w prawdziwej włoskiej knajpce.

PO AMERYKAŃSKU

Evil Steak House to jak na gdańskie warunki prawdziwe miejsce dla mięsożerców. Otwarta kuchnia i szafy do sezonowania na miejscu mięsa nadają klimat i charakter lokalowi. Podają tutaj wołowinę z ras mięsnych i stekowych od sprawdzonych polskich dostawców, jak i słynne Japońskie Wagyu więc możecie być pewni wyśmienitej jakości podawanych tu potraw! Antrykoty, rostbify, rib-eye z kością lub bez, polędwice to tylko kilka przykładów możliwości. Bo jest również oferta dla koneserów. Jaka? W lokalu dostaniecie steki ze strusia, tuńczyka albo comberki z brytyjskiej jagnięciny! Są też ryby i owoce morza.

A to wszystko na 200 m² sali oraz na 300 mkw tarasu z widokiem na Motławę. W takiej scenarii można poczuć się jak podczas spełniania american dream – zwłaszcza jak do pysznego jedzenia zamówicie whisky, wino, Evil Lova'ą wódkę w dwóch odsłonach, lokalne piwa czy wręcz jedno z czterech „własnych” piw.



PIEKIELNA KUCHNIA W GDAŃSKU

AUTOR: SZYMON KAMIŃSKI

Evil's House to znany szerszej publiczności lokal, który w zeszłym roku otworzył swoje drzwi dla trójmiejskich miłośników mięsa. Znajdziemy tutaj steki i burgery przyrządzane na otwartym ogniu. Króluje wołowina, ale można dostać także jagnięcinę oraz... strusia! Zagłędamy do lokalu, a właściciel opowiada o historii lokalu, dostawach oraz menu, które samodzielnie skomponował.

Pierwszy Evil's House powstał na początku 2013 roku w Szczecinie. Był to wówczas lokal serwujący kuchnię włoską. Dwa lata później rozpoczęto w nim przygodę ze stekami, a w krótkim czasie restauracja otrzymała „Oskara kulinarnego” za najlepiej prosperujący lokal w Szczecinie. Później nadszedł czas ekspansji. W następnym roku Evil's pojawił się w Poznaniu, a niedawno zaszczylił swoją obecnością również Gdańsk. Restauracja słynie z długosezonowanej wołowiny, steków ze strusia i otwartej kuchni. Co więcej, posiada również własną markę alkoholi oraz kawy.

- Zaczynaliśmy w Szczecinie na 76 mkw, a obecnie marka zajmuje łącznie powierzchnię prawie 1000 mkw, nie licząc

ogródków i tarasów do nich przylegających – mówi Piotr Piotrowski, szef kuchni i założyciel lokalu. - Evil's to nie tylko steki, ale także cztery własne piwa i dwie wódki. Mamy też własną kawę oraz linię odzieży damskiej i sportowej. Jednak to steki „wyprowadziły” markę Evil na „głębokie wody” – dodaje.

WOŁOWINA, JAGNIĘCINA I STRUŚ

Idea Evil's House opiera się głównie na daniach mięsnych, w tym stekach prosto z prawdziwego grilla. Jednak dobre jedzenie, nie byłoby możliwe, gdyby nie dostawcy. Dla właścicieli lokalu wysoka jakość produktu to sprawa nadrzędna.



- Współpracujemy tylko i wyłącznie ze sprawdzonymi dostawcami mięsa do naszych lokali. Jest to bydlę od zaufanych dostawców, dla których duże znaczenie ma forma hodowli, jak i karmienia. Steki i inne rodzaje mięsa dostarczane są tylko i wyłącznie z naszym logo, co daje pewność zachowania wysokiej jakości naszych steków. Stawiamy na rasy mięsne, takie jak hereford, red angus, black angus oraz sprowadzane z Japonii Wagyu. Sezonowo i okazjonalnie dziczyznę oraz mięsa z Argentyny, Brazylii, Chile – tłumaczy Piotrowski.

Oprócz standardowych steków, można tutaj dostać także jagnięcinę oraz nietypowe mięso ze... strusia!

- Popyt na strusia przerósł nasze najśmielsze kalkulacje! Przyrządzamy go w dwóch wersjach oraz podajemy go także na surowo jako tatar. To danie podbiło serca gości. W przypadku tego gatunku mięsa ważne jest dla nas także to, żeby był tylko i wyłącznie z polskich hodowli – komentuje szef kuchni.

MIĘSIWA I WARZYWA

Szefem kuchni jest Piotr „Timi” Piotrowski. To jednocześnie założyciel marki Evil’s Hosue. Działa również na innych polach, dzięki temu jest ambasadorem kilku znanych marek gastronomicznych w Polsce, takich jak Hendi, Grafen, Bagstar czy Dry Age. Jest też laureatem wielu wyróżnień oraz posiadaczem rekordu Polski, który pobił w 2019 roku w grillowaniu non-stop. Dziś wynosi on aż 56 godzin, i do tej pory nie został pobity.

To „Timi” Piotrowski odpowiada za menu, które jest dostępne w lokalach. Zostało ono starannie dobrane pod kulinarne gusta

gości odwiedzających Evil’s House. Każdy znajdzie coś dla siebie, nawet osoby nie jadające mięsa.

- Słymiemy ze steków, więc szczególnie polecamy deski stekowe, na których znajduje się najczęściej od 2 do 5 „cięc” naszego mięsa wraz z pełną gamą dodatków. Każdy z uczestników takiej biesiady może spróbować każdego rodzaju mięsa, komponując własny obiad na talerzu z bukietem dodatków, które lubi. Dodatkami na tych deskach są: grillowany ziemniak, frytki belgijskie, bataty, krążki cebulowe lub grillowane warzywa. Wszystkiego dopełnia sałatka ze świeżych warzyw z dodatkiem owoców z naszym autorskim sosem winegret. Szczególnie polecamy długosezonowane na sucho mięsa z kością, bo to właśnie sezonowanie nadaje ten niepowtarzalny smak stekom. Niektóre z nich sezonujemy 180 dni i dłużej. Mamy również w ofercie zebra wołowe w winie i piwie naszego przepisu. Dla tych, co nie mają ochoty na steki, polecamy wyjątkowe sałatki, np. z kozim serem, owoce morza i ryby – poleca szef kuchni Piotr Piotrowski.

Oprócz wyśmienitej kuchni Evil’s w swoich lokalach organizuje różnego rodzaju koncerty charytatywne dla domów dziecka, różnych fundacji oraz wspiera aktywnie wielu sportowców z różnych dziedzin.

- To właśnie takie wydarzenia pokazują czym naprawdę jesteśmy. Świadomie postawiliśmy na jakość, a nie ilość, zarówno w swoim menu, jak i w życiu publicznym. Pozdrawiamy wszystkich serdecznie i zapraszamy do naszych lokali! – podsumowuje właściciel Evil’s House.



CUKIERNICZA MAGIA W SOPOCIE

W Sopocie dzieje się magia, a wszystko za sprawą cukierni KAISER Patisserie, która niedawno pojawiła się na gastronomicznej mapie Trójmiasta. Ekskluzywne, ale nienachalne wnętrze KAISER Patisserie to miejsce, gdzie unosi się zapach wanilii z Madagaskaru i korsykańskiej skórki pomarańczowej, a w ladach można podziwiać małe, słodkie dzieła sztuki. To właśnie tu możemy poczuć się jak na urokliwych uliczkach Paryża, delektując się niezwykle chrupiącymi croissantami wypełnionymi po brzegi nadzieniem, gęsto obsypanymi maślaną kruszonką i pudrem z czarnej porzeczki.

Fot. Karol Kacperski



Trójmiasto zyskało nowe miejsce, które przyciąga swoją niepowtarzalną atmosferą. Poza najwyższej jakości słodyczami i wypiekami, wnętrze lokalu jest dopełnieniem obrazu KAISER Patisserie jako marki, która nie uznaje kompromisów. Właściciel, Sławomir Gojdz, znany ze swojego zamiłowania do cukiernictwa, od zawsze cenił sobie połączenie jakości z pięknem, co widać na każdym kroku podczas odwiedzin sopockiego lokalu. Samo położenie cukierni jest wyjątkowe, ponieważ znajduje się ona niedaleko Monte Cassino, tuż obok hoteli Grand i Sheraton, a jednocześnie zapewnia swoim gościom więcej przestrzeni i chroni ich od zgiełku głównych ulic. To wszystko zapewnia idealne otoczenie do delektowania się nie tylko słodkościami, ale niebawem również produktami śniadaniowymi opartymi o własne wypieki oraz kolekcją starannie dobranych alkoholi. Na wypieki należy zwrócić tu szczególną uwagę, ponieważ czuwa nad nimi Yaroslav Semkiv, który już jako nastolatek wybrał specjalizację piekarniczą i od tamtej pory doskonali swój warsztat z pasją i zaangażowaniem. Dzięki temu, wypieki oferowane w lokalu mają światowej klasy smak i konsystencję.

KAISER Patisserie przywiązuje ogromną wagę do jakości produktów. W monoporcjach oferowanych przez cukiernię nie znajdziemy sztucznych aromatów czy past waniliowych, ale najlepsze składniki pochodzące z odległych zakątków świata. Na przykład: w eklersze orzechowym, oprócz kremu cukierniczego z wanilią z Madagaskaru znajduje się Likier Frangelico, który produkowany jest w Piemontie. A włoski Piemont słynie z kolei z najlepszych orzechów na świecie. Zresztą - tam orzechy nazywane są „brązowym piemonckim złotem”. Smak eklera podkreślony jest czekoladowym likierem Mozart. Alkohol ten przygotowany jest na

bazie ziaren kakaowca forastero i trinitario z Afryki Zachodniej. Cukiernicy KAISER Patisserie do produkcji słodczy używają również najlepszej skórki pomarańczowej z Korsyki, po którą w kolejkach ustawiają się najbardziej prestiżowe cukiernie na świecie. Lady lokalu pięknie eksponują kolorowe makaroniki przygotowane z mączki migdałowej z niezwykle chrupiącym zewnątrz, a miękkim w środku korpusem oraz ręcznie robione praliny. Warto wspomnieć, że za tak niecodzienne receptury odpowiada Patryk Szczepański, który miał okazję rozwijać swoje umiejętności współpracując z największymi markami w branży, co ma odzwierciedlenie w jego kreatywności i odwadze w tworzeniu kompozycji smakowych. Detale dopracowane z mistrzowską precyzją, desery ozdobione jadalnym złotem i designerskie wnętrza cukierni sprawiają, że goście mogą poczuć się tu naprawdę wyjątkowo.

Niepowtarzalne kreacje smakowe KAISER Patisserie przygotowuje zespół doświadczonych cukierników, który w tym roku zdobył zaszczytne pierwsze miejsce na Mistrzostwach Polski w Przygotowaniu Deseru (EXPO Sweet 2022 w Warszawie). Główna pracownia cukiernicza mieści się w Słupsku i już niebawem zostanie wyposażona w dodatkowe pomieszczenia pozwalające na organizację szkoleń, warsztatów oraz konferencji branżowych. Na czele tej nowoczesnej infrastruktury stoi Dawid Makurat - pasjonat cukiernictwa z wieloletnim doświadczeniem, który dba o dostawy wszystkich rzemieślniczych produktów również do pozostałych lokali KAISER Patisserie, mieszczących się w Słupsku, Berlinie a już niebawem w także w Gdańsku i Gdyni.

Zapraszamy w magiczną podróż do świata ekskluzywnych słodczy do Sopotu, ul. Powstańców Warszawy 19.



IDEALNTY GARNITUR NA TWÓJ WYJĄTKOWY DZIEŃ

SERWIS KRAWIECTWA NA MIARĘ OD 1989 R.

UMÓW SIĘ Z NASZYM STYLISTĄ NA BEZPŁATNĄ KONSULTACJĘ C.H. KLIF GDYNIA
PON. - SOB. 09:00 - 21:00 • TEL.: 0048 58 668 42 41 • E-MAIL: STYLISTA@EMANUELBERG.COM

NOVOTEL GDAŃSK MARINA

WESELE Z WIDOKIEM NA MORZE

AUTORKA: HALINA KONOPKA

Przygotowania do ślubu pochłaniają dużo czasu i środków. Młoda Para musi pamiętać o wielu aspektach swojego wielkiego dnia – zaczynając od wyboru stroju, a kończąc na szczegółach dekoracji sali weselnej. Jednak największym dylematem stojącym przed nowożeńcami jest: gdzie właściwie zorganizować to wydarzenie? Możliwości jest sporo, choć jedno z nich wydaje się szczególnie wyjątkowe.

Od kilku lat bardzo modne i popularne są ceremonie w plenerze. Najczęściej organizowane są one w ogrodach, parkach czy nad jeziorem. Istnieje jednak jeszcze jedna lokalizacja, która podbija serca narzeczonych... to przestrzeń nadmorska. Ślub i wesele w nadmorskiej scenerii jest czymś niezwykle magicznym i bardzo zjawiskowym. A jak morze to tylko **Novotel Gdańsk Marina**. Przestronna sala z wyjściem na taras i możliwość zorganizowania ślubu plenerowego w ogrodzie, 194 nowoczesnych pokoi, w tym 28 z bezpośrednim widokiem na morze - brzmi dobrze?

- Jeśli lubicie zaskakujące rozwiązania i chcecie zorganizować niezapomniany ślub w plenerze to hotel Novotel Gdańsk Marina spełni wasze marzenia. Profesjonalny zespół każdego otoczy wsparciem i pomocą oraz podpowie, jakie kroki należy podjąć, aby ten dzień był idealny. Pobliska plaża, przestrzenny ogród, wysmienita kuchnia oraz nieograniczone możliwości animacji sprawią, że uroczystość na pewno na długo zapadnie w pamięci gości - mówi Patrycja Ozdarska, Guest Experience Manager z Novotel Gdańsk Marina.

PORA ROKU

Wybór odpowiedniego miejsca to jedno, ale istnieje też kilka aspektów, o których warto pamiętać organizując wesele. Jednym z nich jest niewątpliwie dobrze wybrana data ślubu. Dlaczego jest ona tak ważna? Ponieważ ma wpływ na możliwość zorganizowania samej ceremonii zaślubin w plenerze i jest ściśle związana z porą roku, w której wymarzyliśmy sobie zorganizować nasze przyjęcie weselne. Planując całe wydarzenie warto odpowiedzieć sobie na pytanie, jakiej aury oczekujemy na zewnątrz. Czy ma to być kwiecista wiosna, kiedy drzewa puszczaają pierwsze pąki i robi się zielono w koło, czy lato, kiedy zieleń i polne kwiaty są już w pełni rozkwitu. Najpopularniejsze miesiące ślubne przypadają na czas od kwietnia do września, ale nie należy zapominać o naszej złotej jesieni, kiedy liście zaczynają powoli zmieniać swoją barwę na złotą. Zima to także piękna pora roku – niektórzy marzą o ślubie wśród padających płatków śniegu. Decydując się na datę wybieramy porę roku, a to z pewnością ułatwi wybór miejsca.

MOC ATRAKCJI

Kolejnym ważnym aspektem przy organizacji całej ceremonii jest wybór atrakcji dla gości. Uroczystość w plenerze daje wiele możliwości aranżacji takich animacji. Do najpopularniejszych należą: wypuszczanie lampionów, taniec balonów na uwięzi, teatr ognia czy rzucanie wianków. Niecodzienne oczepiny na świeżym powietrzu również mogą być świetną zabawą, która uświetni wesele.



NIEBANALNE DEKORACJE

Nieodłącznym elementem każdego ślubu są dekoracje. Bardzo często sama okolica zachwyca już swoim pięknem i tak naprawdę nie trzeba już nic upiększać. Naturalnymi dekoracjami są zawsze kwiaty, drzewa oraz oczka wodne. Dobrze dobrane kwiaty nadają każdemu miejscu lekkości i świeżości. Warto jednak, zrobić to ze smakiem, być może w niekonwencjonalnej formie. Nie bez przyczyny, dobrze zorganizowana i przemyślana uroczystość pod gołym niebem może być niezapomnianym przeżyciem zarówno dla Pary Młodej, jak i gości.

Novotel Gdańsk Marina to hotel z wieloletnią tradycją, znany z wysokiej jakości oferowanych usług. Zlokalizowany jest w pięknym dużym ogrodzie praktycznie nad brzegiem morza, co pozwala na przejście w przeciągu kilku minut na piaszczystą plażę nad Zatoką Gdańską. Malownicze położenie pozwoli na wytchnienie podczas gorączki weselnej nocy, zorganizowanie weselnego grilla czy ogniska. Jednym słowem - miejsce idealne!

BROWAR HEVELIUS

APARTAMENTY, RESTAURACJA I PIEKARNIA

AUTORKA: MARTA DWORAK

Browar Hevelius to nowe miejsce na mapie Gdańska, a jednocześnie mocno zakorzenione w historii. Powstałe w przestrzeni dawnego Browaru Kuźniczki, na ul. Kilińskiego, a więc w samym centrum Wrzeszcza. To trzecia tego typu inwestycja rewitalizacyjna PB Górski po Hotelu Quadrille w Gdyni oraz Leśnym Dworze w Sulęczynie, równie imponująca i złożona, wymagająca gruntownej znajomości tematu.



Browar Hevelius to tak naprawdę kompleks składający się z apartotelu, restauracji i piekarni Hewelke, a w przyszłości także rozbudowana przestrzeń Spa i Wellness. Otwarcie przewidziano w kilku etapach.

Już na początku lipca uruchomiony zostanie Browar Hevelius Apartments – 25 apartamentów na wynajem krótko i długoterminowy. Każdy z nich jest w pełni wyposażony w aneks kuchenny z lodówką i zmywarką oraz w łazienkę, w której znajduje się też pralka. Wszystko to zapewni gościom pełnią autonomię i komfortowy pobyt. Apartamenty zlokalizowane są w dwóch budynkach: Willi Dyrektora oraz Suszarni. Ich historyczny charakter oddają takie elementy jak zabytkowa klatka schodowa, kominek z holenderskimi kaflami, wysokie stropy czy sztukateria na sufitach.

Z kolei w restauracji odnaleźć można stare żeliwne filary, które dodają charakteru temu nowemu kulinarnemu miejscu w Trójmieście. Hewelke Restaurant to trzecia restauracja Marcina Popielarza po gdyńskim Białym Króliku i kaszubskim Biółim Trusie. Tym razem to miejsce odwołujące się do światowej tradycji kulinarnej, trochę nawiązujące do francuskiego bistro, gdzie można zjeść szybko, smacznie i wysoko satysfakcjonująco – restauracja na szybkie lunchy, ale i długie wieczory. Ciekawym konceptem

będzie też tzw. Chef's Table zlokalizowany tuż przy kuchni, gdzie będzie można na bieżąco śledzić przygotowanie dań czy porozmawiać z kucharzami.

Tuż obok restauracji mieści się Hewelke Bakery – piekarnia oferująca wypieki dawniej powstające w Białym Króliku. Zyskały już one sporą renomę w Trójmieście, na tyle dużą, że wymagającą zdecydowanie większej przestrzeni produkcyjnej. Na miejscu będzie można nabyć też przetwory roślinne Marcina Popielarza.

Blżej końca roku planowane jest z kolei otwarcie Browar Hevelius Spa Sphaera. Dawniej w tej przestrzeni znajdowały się browarniane baseny, kadzie fermentacyjne, leżakownie czy magazyny. Teraz w tej właśnie scenarii są baseny, jacuzzi, hamman i łaźnie. Dodatkowo mieszczą się tu gabinety zabiegowe z oryginalnymi terapiami i relaksującymi masażami oraz komfortowe lobby na wszelkiego rodzaju integracje czy swobodne spotkania towarzyskie.

Warto śledzić media społecznościowe tej nowej trójmiejskiej miejscówki, a już niebawem ją odwiedzić!

W MIESZKANIU ARTYSTÓW

AUTORKA: MICHALINA DOMOŃ | FOTO: EDYTA STEĆ

Biała przestrzeń skonstrastowana kilkoma ciemnymi, starymi, meblami. Dużo tu bibelotów i obrazów. Każdy przedmiot ma swoją historię, a w całości tworzą odrębną opowieść w niezwykle, unikatowym wnętrzu, w który mieszkają Marta i Tomek. Oboje są artystami, którzy kochają sztukę i niepowtarzalne przedmioty.

Marta od zawsze wiedziała, jak urządzi swoje mieszkanie. W rodzinnym domu przeorganizowała ściany i nadała mu nową funkcjonalność. W ten sposób powstał salon z pracownią, odrębna sypialnia, łazienka oraz kuchnia. W sumie około 60 m przestrzeni do życia. Marta jest malarką i zarówno w swojej sztuce jak i wewnątrz daje wyraz fascynacji przeszłością.

- Nie za bardzo lubię nowoczesny styl. Inspirowałam się stylem francuskim, trochę klimatem brocante – czyli starzyzną, ale niekoniecznie antykami. Jest tu dużo przedmiotów z duszą. Trochę kuriozów, czaszek, taksydermii – jak w gabinecie osobliwości – mówi Marta o swoim mieszkaniu.

Niektóre meble to pamiątki rodzinne, na przykład szafa czy stary zegar są po dziadku. Wiktoriańską bibliotekę znaleźli na targu staroci. To ulubiony mebel Tomka, ze względu na unikatowy klimat tej epoki. Gdzieś tam pojawiają się nowoczesne akcenty, np. szklany stolik kawowy czy krzesło od Eamesów. Choć wiele przedmiotów może wydawać się z innej bajki, układają się w spójną eklektyczną całość. W domu jest sporo obrazów, namalowanych przez gospodarzy i zaprzyjaźnionych artystów.







Ulubioną przestrzenią Marty jest sypialnia. Ściany pomalowane w odcieniu nordyckiej szarości grają tu z bielą tkanin i koronek oraz odbiciem w lustrach. Mnóstwo tu również przedmiotów, ale jest łżej i bardziej kobieco niż w buduarze. Melancholijne grafiki autorstwa Fornasettiego na poduszkach dopełniają nieco nostalgiczny klimat tego wnętrza. - To mój ulubiony pokój, bo jest jasny, romantyczny i można w nim wypocząć – mówi Marta.

W mieszkaniu nie brakuje przedmiotów z odzysku, poprzerabianych przez właścicieli, np. mosiężny żyrandol w kuchni kupiony na pchlim targu, który Marta przemalowała i ozdobiła kryształami. Podobnie stół kuchenny został odrestaurowany w stylu schabby chic.

Z mieszkania można wyjść do ogrodu poprzez taras, który został również zagospodarowany w klimacie przypominającym styl francuski. Nie brakuje tu stylowych przedmiotów i lekkich tkanin, co tworzy bardzo spokojną, relaksującą atmosferę.





NOWY POZIOM WILLI WINCENT

AUTORKA: HALINA KONOPKA

FOTO: ONI STUDIO

Willa Wincent - miejsce okrzyknięte najlepiej zaprojektowanym wnętrzem w Gdyni, otworzyło kolejne piętro. Znajduje się w nim nowy, przepiękny bar – W33, stylowa sala śniadaniowa oraz kameralna salka konferencyjna, która może służyć jako przestrzeń coworkingowa. Wszystkie przestrzenie są otwarte nie tylko dla gości willi, ale również mieszkańców i osób odwiedzających Trójmiasto. To prawdziwa gratka dla fanów dobrego designu!

Willa Wincent znana jest z tego, że można tu odpocząć, ale w otoczeniu wyjątkowo dobrej architektury i designu. Nie bez powodu podczas Gdynia Design Days miejsce okrzyknięto najlepiej zaprojektowanym wnętrzem w Gdyni. Niedawno otwarto tam nowe piętro, na którym powstał stylowy bar W33 oraz sala śniadaniowa. Co więcej, teraz mogą z niego korzystać również lokalsi.

- Sala śniadaniowa i strefa barowa powstały jako naturalne uzupełnienie oferty Willi Wincent. Od początku zdawaliśmy sobie sprawę, że sama funkcja noclegowa to zdecydowanie za mało. Mając na uwadze różne metraże pokoi/apartamentów zależało nam na tym, by wszyscy goście willi czuli się komfortowo. Naszym zamiarem było stworzenie dodatkowych możliwości spędzania czasu. Wieczorny drink ze znajomymi w deszczowy wieczór, szybkie spotkanie biznesowe przy kawie czy praca w innym otoczeniu niż pokój - to między innymi te sytuacje, dla których powstały nowe przestrzenie - mówi Maciej Ryniewicz, architekt i projektant, założyciel pracowni Akurat odpowiedzialnej za wystrój Willi Wincent.







W33 to nazwa nowej przestrzeni barowej specjalizującej się w wysokiej jakości koktajlach. Nazwa pochodzi od adresu willi – ulicy Wincentego Pola 33, a miejsce nawiązuje do wnętrz barów typu speak-easy oraz ekskluzywnych transatlantyków. Całość dopełnia kaflowy kominek.

- Mówiąc o języku form i materiałów, jest on bezpośrednim rozwinięciem pierwotnych założeń projektowych. Mamy więc bardzo jasną salę śniadaniową, która bezpośrednio nawiązuje do wystroju dolnych kondygnacji Willi. Z kolei sala barowa, podobnie jak wnętrza najwyższej kondygnacji, jest ciemniejsza, bardziej dojrzała i nastrojowa – tłumaczy architekt.

W przygotowaniu jest również ogród Willi Wincent, gdzie pojawi się przestrzeń do jedzenia na dworcu, sztuka, zieleń oraz miejsce zabaw dla najmłodszych. W planach jest również kawiarnia na dachu z widokiem na morze...



KAMIEŃ WE WNĘTRZU

TO INWESTYCJA, KTÓRA SIĘ OPLACA

AUTORKA: HALINA KONOPKA

Kamienne blaty, parapety, podłogi czy pokrycia ścian zachwycają niepowtarzalną urodą. Ale zalet mają znacznie więcej! Ich wyjątkowa trwałość oznacza bezproblemowe użytkowanie przez lata oraz podnosi wartość nieruchomości. To procentuje i przy sprzedaży, i przy wynajmie, a na co dzień oferuje wyższy komfort życia.

Kamienie naturalne w polskich wnętrzach pojawiają się coraz częściej. Mimo to wiele osób obawia się po nie sięgać ze względu na cenę. Czy słusznie? Nie – te wyjątkowe materiały dostępne są w wielu przedziałach cenowych, nie tylko ekskluzywnych. Koszt zależy m.in. od gatunku, formatu płyty i jej grubości. Dużą rolę oczywiście odgrywa też skala przedsięwzięcia – granitowe blaty do kuchni nie wyniosą tyle, ile marmurowa posadzka do rozległego salonu.

- Jak w przypadku każdego materiału, o kamieniu warto myśleć jednak szerzej niż tylko w kontekście ceny zakupu – mówi Karolina Sordyl z Interstone, firmy zajmującej się importem kamieni naturalnych od ponad 20 lat. - Wielkie znaczenie ma jego trwałość, liczona w stuleciach. Ważną zaletą jest też możliwość renowacji. Podczas gdy wiele tanich materiałów po kilku latach funkcjonowania nadaje się wyłącznie do wymiany, co oznacza cykliczne wydatki – montaż kamienia staje się autentyczną inwestycją – informuje ekspertka. Daje wnętrzu klasę, poprawia komfort życia mieszkańców, a zarazem podnosi wartość nieruchomości. Docenią to i kupcy, i najemcy.

Zyski liczy się jednak nie tylko w pieniądzu. Warto więc przypomnieć, że każdy kamień naturalny jest materiałem ekologicznym i bezpiecznym dla zdrowia. Cenimy też swój czas i wygodę – zaś granity, kwarcyty, marmury, a nawet onyksy czy agaty nie wymagają angażującej pielęgnacji. Należy jedynie dopilnować odpowiedniej impregnacji przy montażu, a do utrzymania ich w idealnym stanie na co dzień wystarczy zwykła wilgotna ściereczka.

Ale jak wybrać rodzaj, wzór i format kamienia, który najlepiej sprawdzi się w holu, salonie, kuchni czy łazience? Rozwiązanie do każdego projektu i na każdą kieszeń podsuną profesjonalni doradcy w showroomach i oddziałach marki Interstone, która sprowadza kamienie naturalne z najbardziej odległych zakątków świata i wprowadza je do polskich wnętrz. Na architektów oraz klientów indywidualnych przedstawiciele firmy czekają w oddziale Gdańsk (Roszkowo), a także w Chrzanowie, Mszczonowie, Poznaniu, Stargardzie, Warszawie i Wrocławiu.

Szczegóły na www.interstone.pl.



Kwarcyt naturalny Patagonia. Projekt JMW Architekci



Wyspa z marmuru Nero Marquina, Interstone

Czyste powietrze

StoColor Photosan

Innowacyjna technologia
do walki ze smogiem

Elewacje



Farby elewacyjne

StoColor Photosan

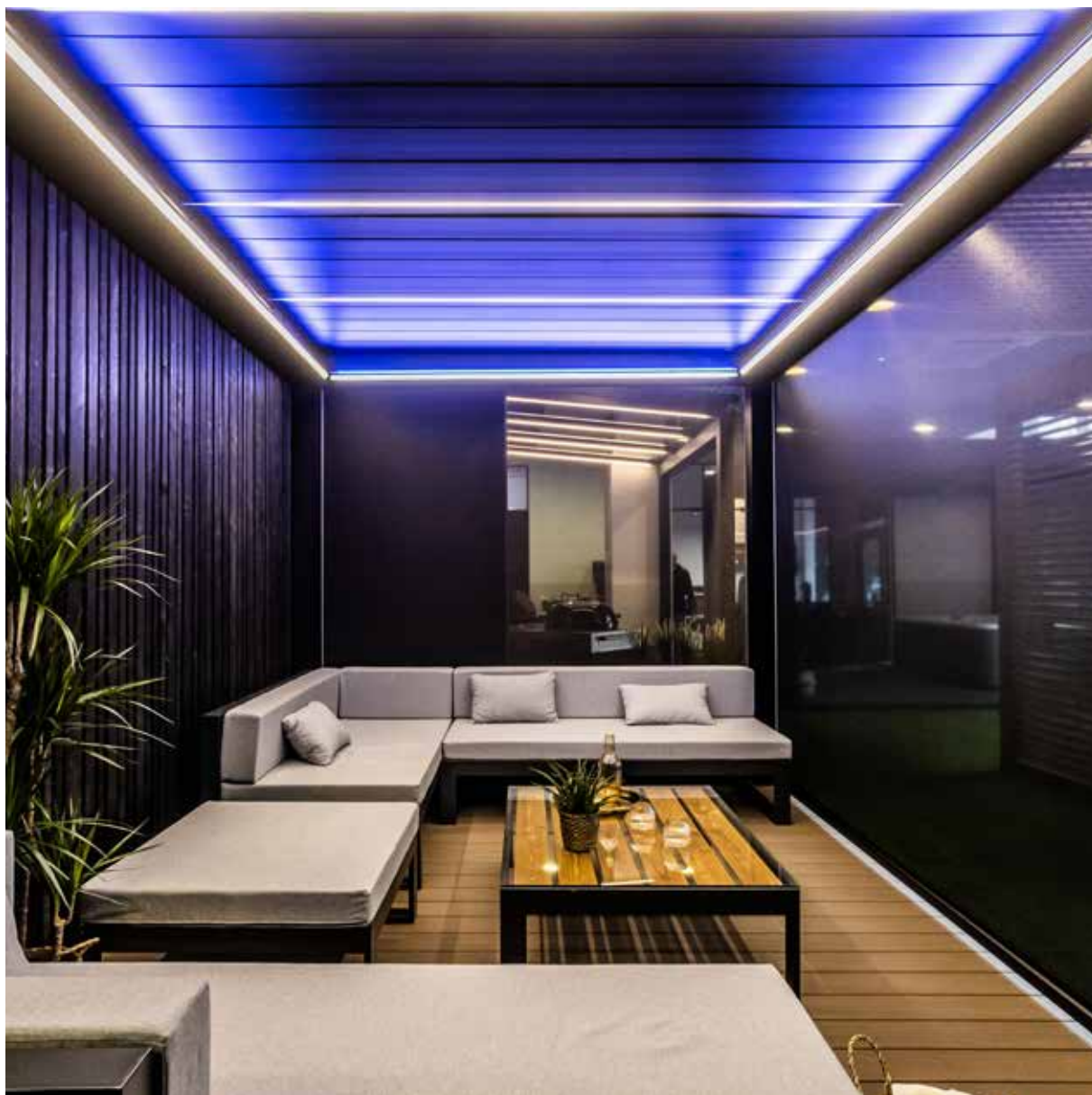
- farba fotokatalityczna
- redukuje powstawanie w powietrzu drobnego pyłu poprzez rozkład tlenków azotu (NOx), ozonu i lotnych związków organicznych (VOC)
- jednorazowa inwestycja zapewnia stałą ochronę środowiska poprzez redukcję szkodliwych substancji
- chroni elewację przed glonami, grzybami i szarzeniem, wydłuża okresy pomiędzy renowacjami
- skuteczna zarówno przy bezpośrednim nasłonecznieniu elewacji, jak również na ścianach północnych lub przy silnym zachmurzeniu
- odporna na działanie promieniowania UV
- nie zawiera biocydów
- współczynnik przenikania pary wodnej: duży (klasa V1 wg EN ISO 7783-2)
- przepuszczalność wody: mała (klasa W3 wg EN 1062-1)



Marka Sto iQ – Intelligent Technology to innowacyjne produkty o wyjątkowych funkcjach.



Farba elewacyjna z opatentowaną technologią VLC (Visible light catalyst) do redukcji zanieczyszczenia powietrza



NOWY SHOWROOM TARAS FACTORY

AUTORKA: HALINA KONOPKA | FOTO: KAROL KACPERSKI

Gdyńska firma Taras Factory - specjalista od funkcjonalnego designu w ogrodzie, rozwija swoją działalność. Niedawno, w gdańskim Garnizonie, przy ulicy Antoniego Słonimskiego powstał zupełnie nowy, designerski showroom, w którym zrealizujemy swoją wymarzoną strefę relaksu.

Pod koniec kwietnia odbyło się oficjalne otwarcie nowego showroomu Taras Factory. W specjalnie zaaranżowanej strefie relaksu pojawili się liczni goście, a wśród nich architekci, deweloperzy, branżyści, znawcy i miłośnicy designu. Nowy, ekskluzywny salon w gdańskim Garnizonie to kolejny etap rozwoju firmy, której główną misją jest tworzenie perfekcyjnych oaz w ogrodach i na tarasach, zaczynając od ekskluzywnych pergol, markiz, mebli ogrodowych oraz wanien z hydromasażem, po kompleksową realizację tarasów i elewacji.

Taras to słowo klucz, łącznik pomiędzy wnętrzem domu, a ogrodem. Miejsce odpoczynku i relaksu, łączące radość i świeżość ogrodu - z jednej strony, a klimat i styl mieszkania - z drugiej. Stąd tak ważne jest odpowiednie zaprojektowanie i zbudowanie tej przestrzeni. Realizacje Taras Factory łączą w sobie niezbędną funkcjonalność i pożądany design. Ważnym elementem każdego tarasu są zadaszenia, czyli nowoczesne pergole - od dużych po delikatne. Wszystkie wyposażone w automatycznie sterowany dach, a niektóre, jak choćby najnowocześniejsza pergola B600 - zostały skonstruowane tak, by ich lamele dachowe mogły równocześnie obracać się wokół własnej osi (maksymalnie 130°) i rozsuwać, odsłaniając całkowicie dach. Co więcej, do każdej z nich dodatkowo można zamontować nowoczesne oświetlenie led lub pomalować konstrukcję na specjalny kolor z palety RAL, aby idealnie dopasować się do stolarki okiennej. Dzięki innowacyjnej konstrukcji i zastosowaniu ukrytych rynien każda pergola Taras Factory może być montowana bezpośrednio przy fasadzie budynku, bez dodatkowego nachylenia.

Inną ciekawą propozycją są wanny SPA. Marzą wam się gorące kąpiele z hydromasażem każdego dnia? To nie problem. Modele oferowane przez Taras Factory są w pełni przystosowane do korzystania z nich przez cały rok. Ze względu na swe znakomite właściwości wytrzymałościowe wanna z wodnym masażem może być bez obaw montowana w ogrodzie pod gołym niebem. Jedynymi z najlepszych propozycji są wanny z hydromasażem w kolekcji Exclusive z Aquavia Spa, które stanowią najbardziej zaawansowaną koncepcję w prywatnym hydromasażu. Obejmują one urządzenia z innowacyjnym designem i wyłącznie zaawansowanymi funkcjami, bez wątpienia najlepsze i najbardziej wyrafinowane na rynku europejskim. Jest to elita przenośnych wanien z hydromasażem. W standardzie otrzymujemy opcje takie jak: monitor dotykowy, system do aromaterapii uwalniający substancje zapachowe w bąbelkach oraz eleganckie oświetlenie. Każdą z wanien doposażyć możemy o dodatkowe sterowanie WIFI, nagłośnienie czy też system automatycznego pomiaru parametrów wody.

Nowy showroom znajduje się w Gdańsku przy ulicy Antoniego Słonimskiego 5/66 (wejście od strony ul. Mirona Białoszewskiego). Każdy miłośnik dobrego outdoorowego designu powinien zapamiętać ten adres.



ABSTRAKCJA

NA POJEDYNEK WYZYWA: MICHALINA DOMOŃ

Jeden z odwiecznych dylematów krąży wokół tego, co jest ważniejsze – forma czy treść? Jak w to zagadnienie wpisuje się abstrakcja? Czy jest formą czy treścią, a może czymś ponad to? Jak widzą ją ilustratorki zaproszone do pojedynku?



ALINA MIELNIK

graficzka, rysowniczka, psia mama, hobby: rolki, hula-hop i haft

Rysuję, bo... rządzi mną wyższa siła

Mój pierwszy rysunek przedstawiał... pająki, zdaniem mojej mamy.

Latte na owsianym... pobudza moją kreatywność.

Artysta dojrzewa, kiedy... staje się swoim autorytetem.

Największe wyzwanie to... świadome życie bez lęku.

Co to jest abstrakcja? Coś co zawiera w sobie wiele znaczeń i/lub jest ciężkie do określenia.

Czy abstrakcja może „coś” przedstawiać? Myślę, że tak. Dla przykładu: moja ilustracja przedstawia gałązki winogron, które tworzą abstrakcyjne kształty. Może też przedstawiać coś bardziej nieuchwytnego; ideę, emocję, itd.

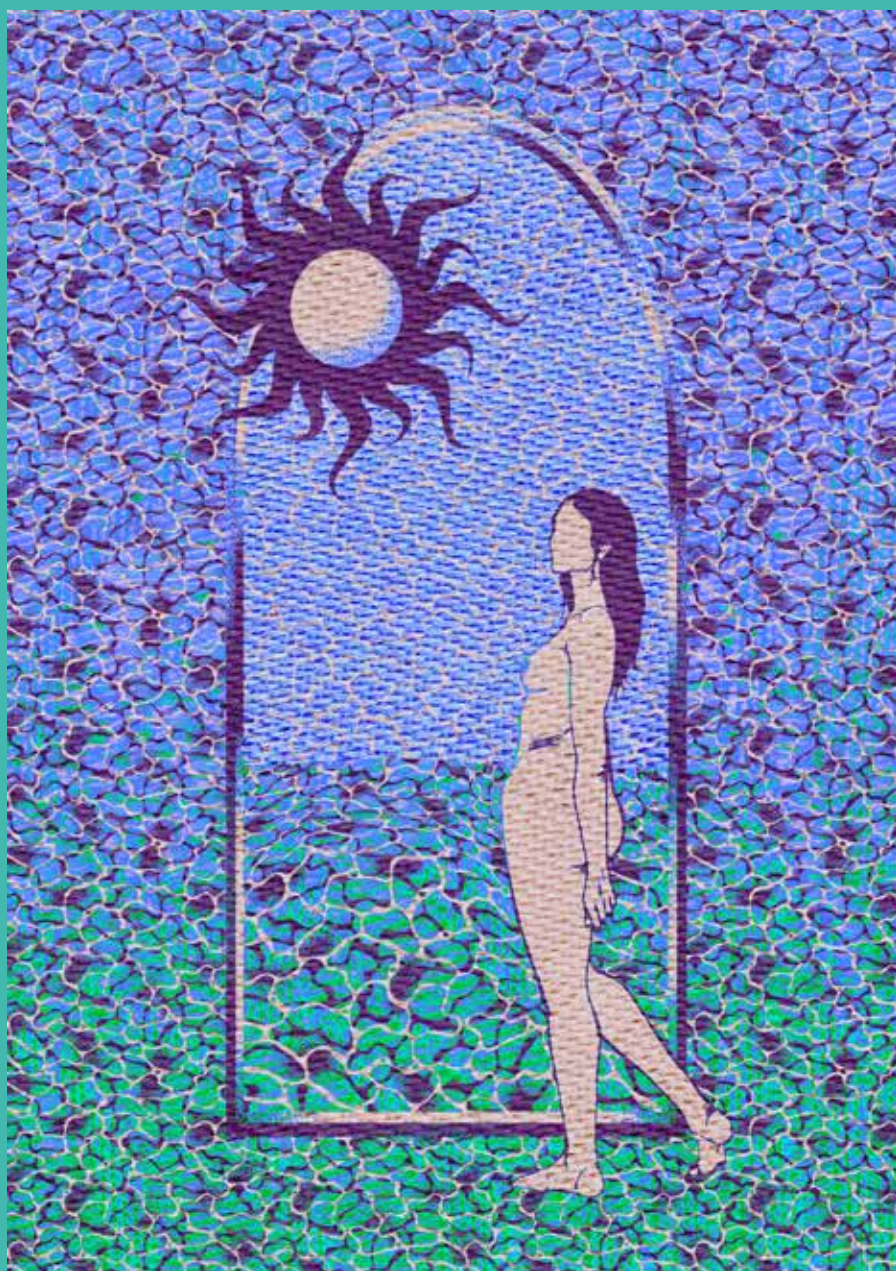
Najbardziej abstrakcyjne pojęcie to... „ja”

Co jest ważniejsze forma czy treść? Balans

Abstrakcyjna myśl dnia: kawa nie wyklucza herbaty



Pojedynek Rysowników



KAROLINA KURPIEWSKA

projektantka tkanin, ilustratorka, założycielka marki Przędza Jędza

Rysuję, bo ... lubię wyciągać obrazy z głowy.

Mój pierwszy rysunek przedstawiał ... portret konia, który później wisiał u mnie w pokoju przez całą szkołę podstawową.

Rozmowy z przyjaciółmi **pobudza moją kreatywność.**

Artysta dojrzewa, kiedy ... zobaczy wystarczająco dużo ładnych i brzydkich rzeczy.

Największe wyzwanie to ... posprzątać mieszkanie.

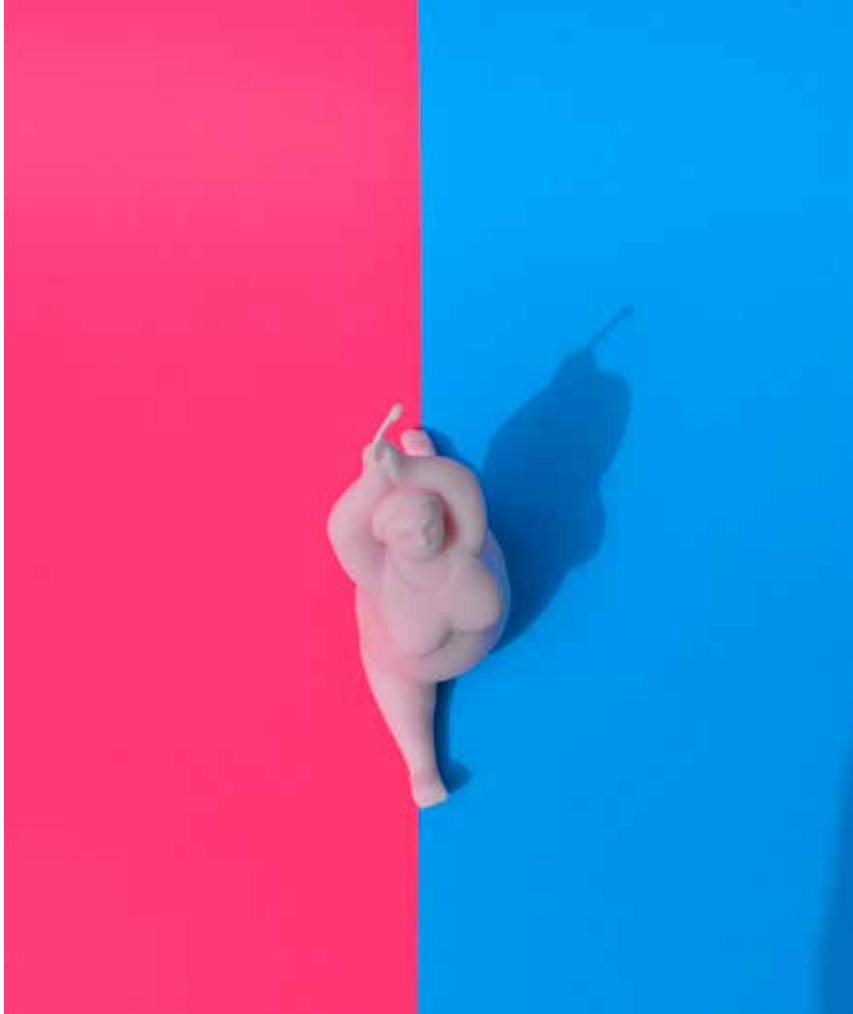
Co to jest abstrakcja? To wymyślanie rzeczy cały czas na nowo.

Czy abstrakcja może "coś" przedstawiać? Tak i nie.

Najbardziej abstrakcyjne pojęcie to ... odpowiedź na wszystkie pytania.

Co jest ważniejsze: forma czy treść? Treść bez formy się po drodze gubi.

Abstrakcyjna myśl dnia: łatwiej byłoby to narysować :)



— MADE IN 3CITY —

SKNOCI CANDLES

AUTORKA: HALINA KONOPKA

Istnieje w Gdańsku malutka, przydomowa manufaktura, która knoci... Psuje, brudzi, łamie - wszystko po to, by na końcu uformowało się coś pięknego. Sknoci to trójmiejska marka, pod którą kryją się nietuzinkowe świece sojowe, pokazujące prawdziwe kobiece ciało, z wszelkimi jego „doskonałościami”.

To mieszanka miłości do piękna, ciała i potrzeby odnalezienia prawdy w przedmiotach, którymi się otaczamy.

Joginka, Szpagaciara, Marzycielka, Figlarka i Zadzumka - tak nazywają się sojowe „dziewczyny”, które znajdują się w ofercie Sknoci. Szósta wciąż szuka odpowiedniego imienia! Każda z nich jest inna i urocza na swój sposób. Jednak oprócz funkcji dekoracyjnej, kryje się za nimi znacznie więcej.

- Sknoci to nazwa, która idealnie opisuje nasz proces twórczy. Najpierw wszystko się musi zepsuć, pobrudzić, połamać, pomieszać, po prostu sknocić, żeby na końcu powstało coś wyjątkowego. Chcieliśmy pokazać prawdziwe kobiece ciało, bez lukrowania, tak aby wszystkie kobiety niezależnie od wieku, pochodzenia i wyglądu mogły odnaleźć

w nich same siebie. Naszą największą radością są klienci, którzy na widok naszych świec nie mogą przestać się uśmiechać i krzyczą „przecież to cała ja!”. Wtedy wiemy, że osiągnęliśmy nasz cel - opowiada Kasia, właścicielka Sknoci Candles.

Jeżeli należycie do tych spostrzegawczych, to od razu zauważycie, że każda ze świec nawiązuje do innej pozy ze świata jogi.

- Joga to dla nas wyciszenie, balans i chwila dla siebie. Moment, w którym nikt nas nie ocenia, jesteśmy tylko my i nasze ciało. W dzisiejszym świecie tak ważne jest to, by znaleźć chwilę dla siebie, po prostu się zatrzymać i cieszyć tym co wokół - usiąść i zapalić świecę - podkreśla Kasia.





Inną, ważną kwestią jest produkcja, podczas której kładzie się nacisk nie tylko na wygląd i kolor, ale również bezpieczeństwo i zdrowie. Świece produkowane są z wosku sojowego, dzięki czemu wszystkie „dziewczyny” są całkowicie naturalne, wegańskie i bezpieczne. Podczas ich spalania nie wydzielają się żadne szkodliwe substancje zarówno dla człowieka, jak i środowiska. Równie ważny jak wosk, jest też knot świecy, który produkowany jest ze 100% bawełny. Oprócz tego, że są ekologiczne to ich dodatkową zaletą jest powolne spalanie. Każda ze świec jest odlewana ręcznie w dedykowanych silikonowych formach, w związku z czym nigdy nie powstaną dwa identyczne egzemplarze. Każdy jest unikatowy.

- Staramy się poszerzać naszą ofertę i dodawać do niej nowe, wyjątkowe kolory. Pomimo krótkiego stażu, zaczęliśmy w grudniu z trzema modelami, szybko rozszerzyliśmy gamę do sześciu modeli. Obecnie nasze świece są dostępne w czterech podstawowych kolorach: błękitnym, słonecznym żółtym, złamanej bieli oraz pudrowy różu. Inne kolory robimy specjalnie na nasze spotkania z klientami podczas targów - podsumowuje Kasia.

Na ten moment, świece można kupić przez profile społecznościowe na Facebooku i Instagramie, a także w wybranych punktach w Krakowie, Poznaniu, Warszawie, a lokalnie - w Gdyni i Sopocie.

EQE

NOWY EQE. DLA CIEBIE. DLA TWOICH ZMYŚŁÓW.

Nowy EQE wyznacza standardy w zakresie pojazdów elektrycznych i luksusu. Zasięg do 638 km* to początek nowej ery mobilności. Większy komfort i relaks podczas jazdy dzięki filtrowi HEPA, który korzystając z zaawansowanej technologii oczyszcza powietrze z najmniejszych cząsteczek, oraz reflektorom DIGITAL LIGHT, które oświetlą każdą drogę.

Umów się na jazdę testową
BMG Goworowski



EQE 350+: łączne zużycie energii: 16,4 kWh/100 km; emisja CO₂ 0 g/km

Podane wartości zostały oznaczone zgodnie z metodą pomiarową określoną przepisami. Są to „wartości CO₂ WLTP”, w rozumieniu Art. 2 nr 3 rozporządzenia wykonawczego (UE) 2017/1153. Parametry zużycia paliwa zostały obliczone na podstawie tych danych. Zużycie prądu obliczono zgodnie z rozporządzeniem 683/2008/WE. Dane nie dotyczą konkretnego pojazdu i nie są częścią oferty, lecz służą jedynie porównaniu różnych typów pojazdu. Wartości różnią się w zależności od wybranego wyposażenia dodatkowego i mogą się różnić od końcowych wartości zamówionego wzgl. dostarczonego pojazdu.

*Zasięg został określony na podstawie rozporządzenia 2017/1151/UE. Zasięg jest zależny od konfiguracji pojazdu.

MANIFEST

AUTORKA: HALINA KONOPKA

Przypadek, zbieg okoliczności, zrządzenie losu... Z jaką łatwością przypisujemy zasługę za nasze sukcesy tajemniczej sile wyższej. Niezależnie od wyznawanej wiary, filozofii i poglądów, nie sposób zaprzeczyć istnieniu energii, która tworzy wszystko we wszechświecie. Życie to wynik spotkania umysłu i materii. Najnowsza kolekcja marki Looks by Luks na sezon SS'22 to MANIFEST skrywanych w sercu pragnień. Symbol unikalnej aury łączącej ducha ze światem materialnym, jak zwykle okraszony przepięknymi wzorami w nietuzinkowej formie.

Looks by Luks powraca z kolejną misją. Tym razem oprócz ekologii, równości, wolności, najważniejszą wartością jest siła, która drzemie we wnętrzu noszącej ją kobiety. W każdym sezonie nowe oryginalne nadruki są tworzone we współpracy z wyjątkowymi artystkami. Tak było również tym razem, czego owocem są cztery unikalne wzory:

Trust Your Soul, autorstwa Anny Rudak, podkreślający rolę naszej intuicji przedstawionej w formie trzeciego oka, nawiązującego do mocy czakr. Grafika ilustruje siłę tkwiącą w naszej podświadomości i podkreśla wartość podejmowania decyzji zgodnych z naszym sercem.

Manifest Your Vision, projektu Anny Rudak, to siła kobiecej energii płynącej ze Wszechświata. Ze wzoru emanuje potęga afirmacji i wdzięczność za zrealizowane cele.

Embrace The Mystery Light na kremowym tle oraz Embrace The Mystery Dark na tle w kolorze antracytu, oba stworzone przez Mary Zaleską, przedstawiają jasne i ciemne strony osobowości wyrażone wzajemnym przenikaniem się Słońca z Księżycem. Pokazują, jak ważne jest zrozumienie dwoistości ludzkiej natury i akceptacja własnych słabości. Przyjmując tę prawdę otwieramy się na miłość - do siebie samego, ludzi i świata.

- Każdy z tych wzorów to MANIFEST, który ma przyciągać dobrą energię i wzmacniać wiarę w sprawczą moc myśli. Nosi je kobieta silna, odważna i świadoma swoich pragnień. Przyjaciółka Słońca, kochanka Księżycy, powierniczka Gwiazd. Nie patrzy na świat przez dziurkę od klucza, nieśmiało próbując ją poszerzać. Otwiera na oścież drzwi do spełnienia, pewną ręką sięgając po nieskończoną obfitość dóbr - opowiada Sylwia Luks, właścicielka Looks By Luks.

Nieodłącznym elementem kolekcji są przepiękne kadry. Już po raz drugi, sesja zdjęciowa została zrealizowana w Meksyku. Zdjęcia do SS'22 MANIFEST powstały w Puerto Escondido, malowniczo położonej nad Pacyfikiem miejscowości znanej z kultury hipisowskiej, rozgrzanych piaszczystych plaż i wielkich fali, które nie tylko zapierają dech w piersiach, ale są też prawdziwym rajem dla surferów!

- Do udziału w sesji zdjęciowej zaprosiliśmy nie tylko profesjonalnych modeli. Do zjawiskowych Sary z Kolumbii i Christiana z Argentyny dołączyły lokalne surferki Luna oraz Leila. W efekcie na zdjęciach wykonanych przez niezrównaną Karo Ramos udało nam się uchwycić zarówno mistycyzm kolekcji MANIFEST jak i całą gamę emocji stworzoną przez uczestników - podkreśla Sylwia Luks.





W sezonie wiosna/lato 2022 pojawiło się kilka nowości, jak chociażby nowe modele kimono: Furisode dla pań i Kinagashi dla panów, charakteryzujące się szerszymi rękawami i nieco innym niż dotychczas krojem. Na upalne wakacje doskonałą opcją będą krótkie topy Beso i szorty Vamos, wykonane z nowej jakości tkaniny bambusowej, oraz długie i krótkie lniane spodnie Puchi. Premierowe produkty idealnie wpasowują się w stałą ofertę, w której niezmiennie znajdują się unikatowe nakrycia głowy: ręcznie wykonane turbany i opaski, rampersy dla dzieci oraz zwiewne sukienki i akcesoria, jak gumki do włosów i torby na plażę.

Nie zabrakło również akcentu charytatywnego. Tym razem Looks by Luks przekaze część dochodu ze sprzedaży kolekcji MANIFEST na rzecz fundacji „Voices of Children”, zapewniającej kompleksową pomoc dla dzieci i rodziców dotkniętych skutkami wojny. Ich celem jest zapewnienie wsparcia w zakresie relokacji i zakwaterowania, zwłaszcza kobietom i dzieciom, a także organizowanie ośrodków do prowadzenia zajęć grupowych dla dzieci ewakuowanych z miejsc objętych aktywnymi działaniami wojennymi.

Cała kolekcja dostępna jest na stronie www.looks-by-luks.pl i w sklepie stacjonarnym- Atelier Luks & PopUp Store w Sopocie przy ul. Haffnera 42.







Location: Puerto Escondido, Meksyk

Photo & Edits: Karo Ramos

Production: Looks by Luks & Evrdtrip

Styling: Maria Esclava

Models: Sara Bautista Vega (Kolumbia), Christian Martin Ganon (Argentyna)

Hair / MUA: Coconut Beauty Room

Graphic design: Mary Zaleska

Creative supervision: Sylwia Luks, Kamila Tassious



SPOTKANIE NA SZCZYCIE VOL.2

BEZPIECZEŃSTWO, WYCHOWANIE I MIŁOŚĆ

AUTOR: SZYMON KAMIŃSKI

W Galerii Klif zorganizowano kolejne spotkanie z serii K2 Spotkania na szczycie. Wydarzenie promowało zdrowe zachowania, jakimi muszą wykazywać się rodzice, by ich pociechy były bezpieczne. Gościem specjalnym była Paulina Będźmirowska - Modna Mama, znana wszystkim blogerka oraz influencerka.

W Galerii Klif odbyło się drugie spotkanie z serii K2 Spotkania na szczycie. Było o miłości do dzieci, ale i o potrzebie realizacji własnych marzeń i celów. Jednak głównym tematem było to, jak zapewnić dzieciom bezpieczeństwo, czyli podnieść świadomość rodziców i opiekunów w sprawach najważniejszych. Pierwsze spotkanie z serii okazało się wielkim sukcesem i zgromadziło sporą widownię. Nie inaczej było w tym przypadku.

25 maja okazją do rozmowy był Dzień Mamy. Gościem specjalnym była blogerka oraz influencerka Paulina Będźmirowska znana jako Modna Mama. Rozmowę z nią przeprowadziła Marta Ludwiczek, dziennikarka i edukatorka z zakresu bezpieczeństwa dzieci. Tematem wydarzenia było: „Dlaczego każda mama musi działać jak dobry szachista? Czyli o tym, w jaki sposób wyprzedać ruchy dziecka, by było bezpieczne”.

Podczas spotkania wywiązała się dyskusja, a po wszystkim przybyli goście mogli praktycznie wypróbować teoretyczną

wiedzę, którą zdobyli. Głównymi wątkami było wyrabianie w sobie nawyku przewidywania ruchów dziecka tak, żeby uniknąć wypadków. Również starano się postawić na dialog z pociechami, by spokojnie i skutecznie wyjaśniać im zasady działania, które mają obronić je przed niebezpieczeństwami i zagrożeniami. W części praktycznej pojawiła się pierwsza pomoc, zarówno na dziecku, jak i na dorosłym.

Dodatkowo zadbano o poczęstunek w formie pysznego sushi i pięknie udekorowanych czekoladek, podczas którego uczestnicy mogli również ze sobą porozmawiać w kameralnym gronie, ponieważ wydarzenie było biletowane. Atrakcją również były znakomite konkursy, które czekały na zgromadzonych. Całość wydarzenia przebiegała w miłej, lecz szykownej atmosferze. Nie zabrakło wzruszeń, wymiany doświadczeń i szczerych rozmów w kuliach. Kolejne spotkanie już wkrótce!

SO wear

BUTIK PREMIUM & ONLINE



ZJAWISKOWO W SAMYM SERCU SOPOTU



Rabat 10% z kodem: PRESTIŻ



BUTIK PREMIUM | SOPOT, PLAC KONSTYTUCJI 3-GO MAJA 3 | HOTEL REZYDENT

RALPH LAUREN

TOMMY
HILFINGER

Calvin Klein

Abercrombie & Fitch

GUESS

BOSS
HUGO BOSS

HOLLISTER
CALIFORNIA

MK
MICHAEL KORS

NAUTICA

DKNY
DONNA KARAN NEW YORK

Odwiedź również: **OUTLET FINAL SALE** SOPOT, UL. J.J. HAFFNERA 7/9

🌐 www.sowear.pl [f sowearpl](#) [@ sowearpl](#) ☎ +48 791 777 779

KRZYSZTOF MAJDYŁO

TAJEMNICA DŁUGOWIECZNOŚCI

AUTORKA: MICHALINA DOMOŃ

Komplementarne i spersonalizowane podejście do pacjenta wciąż nie jest powszechną praktyką w służbie zdrowia. System medycyny zachodniej, nie nadąża za rozwojem chorób cywilizacyjnych. Tymczasem w niektórych przypadkach tylko indywidualne podejście do pacjenta może pomóc znaleźć właściwą diagnozę i terapię. Dlaczego? Jak przekonuje lekarz Krzysztof Majdło jesteśmy różni, mamy inne geny. Wiele też zależy od naszych mitochondriów i mikrobiomu.

Dlaczego podejście do leczenia pacjenta z przewlekłymi chorobami, z którym spotykamy się w codziennej praktyce w przychodniach lekarskich nie sprawdza się we wszystkich przypadkach?

Na ten moment, w medycynie praktycznie nie istnieje spersonalizowane podejście do pacjenta. Są oczywiście nieliczne wyjątki. Każdy z nas jest wyjątkowy, prawda? Dlatego też nasze choroby są wyjątkowe, a więc wymagają wyjątkowych terapii, aby były efektywne. Skoro mamy inne geny, inaczej wyglądamy, to też metabolizm leków, które przyjmujemy jest inny. Poza genami oczywiście każdy z nas ma inną ilość witamin, minerałów, czy różnego rodzaju cząsteczek, które wpływają na nasze zdrowie. Dodajmy do tego obciążenie toksynami, infekcjami, inaczej działające mitochondria i różnorodność naszego mikrobiomu jelitowego a znajdziemy odpowiedź na to, dlaczego nasze choroby są tak różne. Możemy na przykład powiedzieć „ma pani cukrzycę”, czy „to nadciśnienie”, jednak u różnych ludzi są to całkowicie inne choroby.

W swoim podejściu medycznym mówi pan często o roli mikrobiomu jelitowego dla zdrowia pacjenta. Powszechnie coraz częściej słyszymy, że właśnie od zaburzenia mikrobiomu zaczyna się wiele chorób. Mówi się też, że „jelita to drugi mózg”. Czy może

Pan wyjaśnić jaka jest rola jelit w powstawaniu stanów zapalnych?

Człowiek jest siedliskiem skomplikowanego ekosystemu. Składamy się nie tylko z komórek ludzkich, ale również z komórek bakteryjnych. Tych bakteryjnych jest dziesięć razy więcej w naszym organizmie niż ludzkich. Rzeczywiście nazywamy nasze jelita drugim mózgiem, ponieważ mieści się w nich bardzo dużo komórek nerwowych, na które wpływa wszystko to, co dzieje się z naszym mikrobiomem. Połączenie jelit z mózgiem szczególnie widać u dzieci z chorobami neuropsychicznymi, ich stan zapalny w dużej mierze zależy od stanu ich jelit. Zależy od nich również nasze samopoczucie. Na przykład serotonina, czyli tzw. hormon szczęścia odpowiedzialny za dobry nastrój i napełnienie powstaje właśnie w naszych jelitach. Z niej z kolei tworzy się melatonina odpowiedzialna za regenerację i sen. To także silny antyoksydant, który chroni nas przed nowotworami i chorobami neurodegeneracyjnymi. Tak samo 70-80 procent naszej immunologii zależy od jelit. Ich powierzchnia, razem z kosmkami jelitowymi, to 300 metrów kwadratowych. Jeśli wyobrazimy sobie że 300 metrów kwadratowych naszego organizmu jest objęte stanem zapalnym, to nie będziemy mieć wątpliwości, że w całym naszym ciele źle się dzieje.





Czy można w jakiś dostępny sposób zbadać zaburzenie flory bakteryjnej i kiedy możemy podejrzewać, że doszło u nas do takiej nieprawidłowości?

Możemy podejrzewać zaburzenia mikrobiomu, kiedy mamy nadwrażliwe jelito, wzdęcia, czy częste biegunki, ale również wtedy, kiedy mamy częste infekcje, alergię, czy choroby autoimmunologiczne. To są jedynie podejrzenia, ale możemy w takiej sytuacji wykonać badania m.in. mikrobiomu naszego jelita. Warto też znaleźć lekarza albo dietetyka, który jest w stanie dobrze zinterpretować wyniki badań i na ich podstawie zaproponować odpowiednią suplementację, pre- i probiotyki, a także zmianę stylu życia.

Co jeszcze poza zaburzeniem flory bakteryjnej sprawia, że chorujemy przewlekłe? Mówi pan np. również o roli mitochondriów...

Prawdopodobnie niewielu z nas dziś pamięta, czym są mitochondria. Są to wewnątrzkomórkowe fabryki energii. To tak naprawdę one zarządzają życiem i śmiercią oraz naszym zdrowiem. Co ciekawe, gram człowieka wytwarza więcej energii niż gram słońca. Powstaje dzisiaj specjalny dział medycyny mitochondrialnej i w miarę rozwoju nauki okazuje się, że większość chorób przewlekłych ma właśnie swoją genezę w mitochondriach.

Z jakimi problemami zgłaszają się pacjenci do pana kliniki i jak wygląda diagnostyka?

Niestety do naszej kliniki przychodzą głównie ciężko chorzy pacjenci. Dlaczego „niestety”? Bo moim marzeniem jest zajmowanie się zdrowymi osobami i dbanie o to, aby nie zachorowały. Jest takie chińskie przysłowie, które mówi, że zły lekarz leczy, dobry lekarz wyleczy, a najlepszy lekarz sprawi, że choroba nigdy się nie wydarzy.

W swojej terapii stosuje pan elementy medycyny wojskowej czy sportowej. Co to oznacza?

Często jest tak, że wielkie odkrycia zaczynają się w wojsku, później przechodzą do sportu, czyli tam, gdzie są duże pieniądze, żeby ostatecznie trafić pod skromne strzechy każdego człowieka. W naszym Centrum stosujemy technikę, która początkowo była stosowana w wojsku w celu poprawienia wydolności żołnierzy, a następnie w sporcie jako pewnego rodzaju legalny doping. Dziś jednak jest terapią, która pozwala walczyć z przewlekłym zmęczeniem, wypaleniem zawodowym, czy przewlekłym stresem. Nasi pacjenci już po kilku zabiegach metodą IHHT, która polega na podawaniu naprzemiennie tlenu o niskim i wysokim stężeniu przez specjalną maseczkę, czują się lepiej i mają więcej energii, ponieważ metoda ta pozwala naprawiać nasze mitochondria.

Medycyna, tak jak wiele współczesnych nauk, dziś bardzo szybko się rozwija. Możemy diagnozować i leczyć choroby, które kiedyś wydawały się nieuleczalne, długość życia człowieka systematycznie się wydłuża. Jak pana zdaniem będzie wyglądała medycyna przyszłości?

Coraz częściej mówimy nie tyle o długo-wieczności, ale o „długozdrowiu”. Jeżeli mamy żyć średnio ponad 80 lat to ważne, aby było to życie w dobrej kondycji. Myśląc o medycynie przyszłości, widzę dwie perspektywy - szeroką i głęboką. Szeroka perspektywa wynika z definicji zdrowia WHO, które jest określane jako nie tylko fizyczne, ale również psychiczne i społeczne. Z kolei głęboka perspektywa dotyczy tego, o czym rozmawialiśmy, czyli polimorfizmu naszych genów, działania mitochondriów i mikrobiomu. Nasze zdrowie wydarza się na pograniczu tych trzech sfer. Ważne jest również to, że w medycynie przyszłości sami pacjenci będą brali swój los i zdrowie we własne ręce i razem z lekarzem będą aktywnym uczestnikami procesu leczenia, a docelowo zapobiegania chorobom.



KRZYSZTOF MAJDYŁO

lekarz medycyny, zajmujący się przede wszystkim leczeniem chorób przewlekłych (m.in. borelioza), nowoczesną diagnostyką i spersonalizowanymi terapiami wspomagającymi leczenie onkologiczne. Praktyki odbywał w Hudson Valley Healing Arts Center w Nowym Jorku u dr Richarda I. Horowitza, który jest jednym z najbardziej doświadczonych lekarzy ILADS na świecie. Właściciel i szef zespołu medycznego w Centrum Medycznym św. Łukasza w Gdańsku. Opracowane w Centrum komplementarne i spersonalizowane podejście do pacjenta harmonijnie współistnieje z nowoczesnymi rozwiązaniami suplementacyjnymi. Jego głównym celem jest rozwijanie idei zdrowej populacji w Polsce oraz zwiększanie edukacji społeczeństw w zakresie zdrowia.

MARZENA MRÓZ

DOM PISARZA JEST BRAMĄ,
PRZEZ KTÓRĄ WCHODZIMY
DO JEGO ŻYCIA

AUTORKA: MARTA LEGIEĆ | FOTO: KAROL KACPERSKI

**Między dwiema okładkami książki zebrała inspirujące opowieści o swoich ukochanych pisarzach. Przemierza świat ich śladami, śpi w ich łóżkach i wygląda przez ich okna, sprawdzając, jak roztaczający się widok determinował losy każdego z osobna i wpływał na twórczość. Marzena Mróz-Bajon pracuje nad drugą częścią „Domów pisarzy”.
Swą książkę pisze w bliskim sercu Sopocie.**

Wciąż jesteś w drodze. Trudno złapać cię na miejscu. Nawet kiedy umawialiśmy się na to spotkanie, zastałam ciebie w Hiszpanii. Lubisz tak żyć, być wciąż w podróży?
Żyję tak od lat, właściwie od kiedy pamiętam. Zawsze gdzieś biegnę, jestem w krótszej lub dłuższej podróży. Chyba nie potrafię zbyt długo usiedzieć w jednym miejscu. Jeszcze niedawno byłam na wyspie St. Maarten. W założeniu Przemka Tarnackiego Ocean Challenge Yacht Club, brałam udział w największych regatach na Karaibach. Zajęliśmy piąte miejsce. Bardzo mnie to cieszy, bo żeglarstwo – zaraz po literaturze – jest moją wielką pasją.

Czyli umiłowanie wody, podobnie jak książek, wiedzie cię przez świat. Hiszpania, w której teraz jesteś, to nie przypadek. Szukasz tam inspiracji do kolejnych rozdziałów książki, którą właśnie piszesz?

Tak właśnie jest. W Hiszpanii, a konkretnie w Andaluzji, podążam tropem Federico Garcíi Lorki. Byłam w Grenadzie, z którą był bardzo związany. Jest tam dom należący do jego rodziny, w którym powstało muzeum pełne osobistych przedmiotów poety. Dotarłam też do Fuente Vaqueros, małej wioski, w której się urodził i wielu miejsc, z którymi był związany. Chłonę Andaluzję powoli i każdego dnia zachwyca mnie coraz bardziej. Do tego stopnia, że zaczynam myśleć, czy przypadkiem nie powinnam spędzić tu, w tej europejskiej Kalifornii, jeszcze więcej czasu.

W drugim tomie twojej książki „Domy pisarzy” swoje mocne miejsce znajdzie również Gdańsk.

Podobnie jak w pierwszej części „Domów pisarzy”, tak i w drugiej, każdy rozdział poświęcony jest innemu artyście. O Gdańsku i o Günterze Grassie, którego losy prześledziłam, myślałam od samego początku, jeszcze kiedy układałam spis treści pierwszego tomu. To bardzo ważna postać, niemiecki pisarz związany z Gdańskiem, który niósł to miejsce swojego urodzenia przez całe życie. A może to ono niosło jego? Ruszyłam tropem Grassa przez Wrzeszcz,

który kochał, znajdując nowe ślady, dzięki czemu, mam nadzieję, uzupełnię historię pisarza, która była już znana.

Dzięki penetrowaniu zakamarków Gdańska, odkryłeś też to miasto dla siebie.

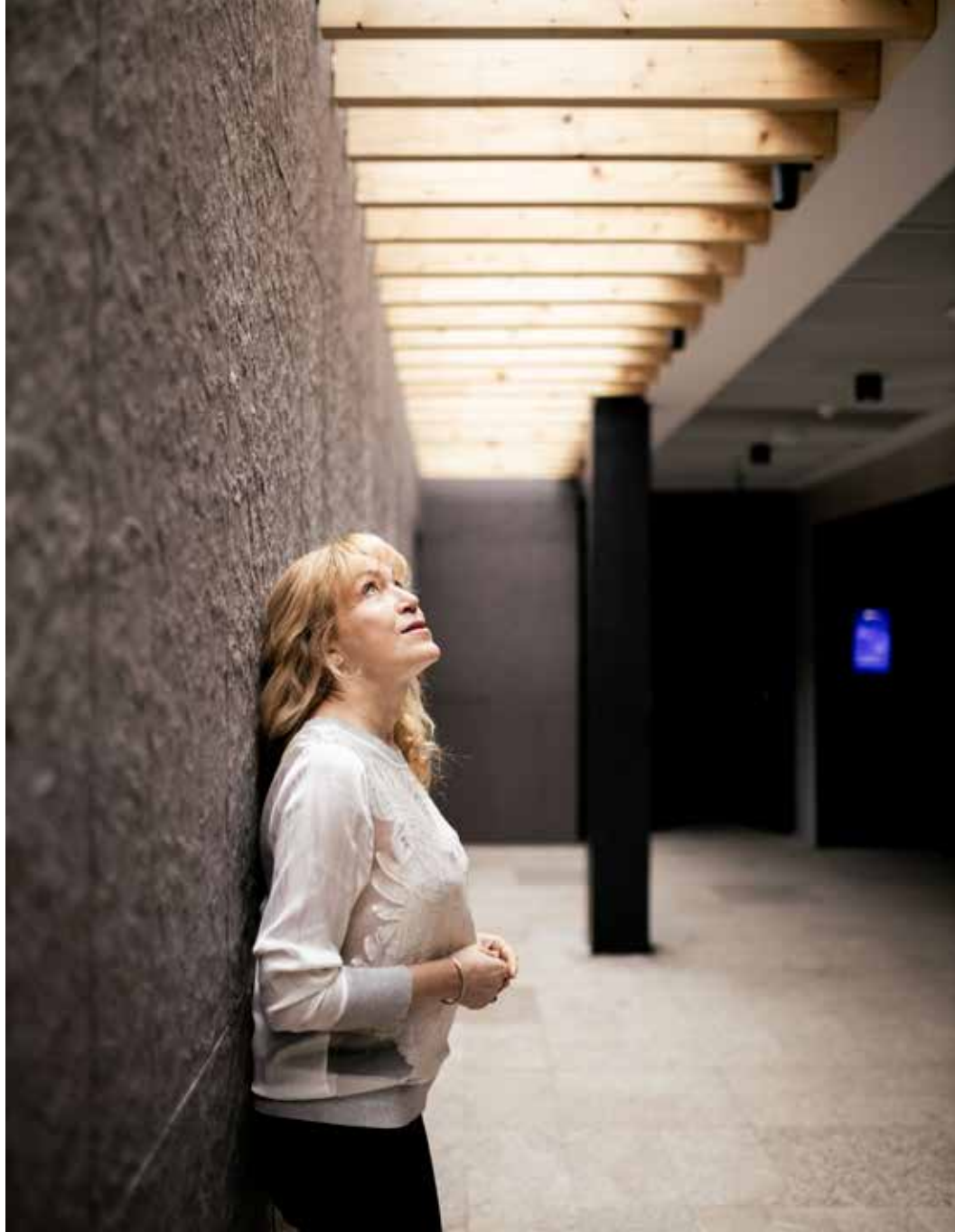
Poznałam Gdańsk, jakiego wcześniej nie znałam. Również dzięki tobie, zagłębiałyśmy się w to miasto razem. Gdańsk stał mi się jeszcze bliższy i dużo bardziej go rozumiem. Każdy szczegół, który znajduję śledząc losy pisarza, gdzieś tam potem mocno żyje we mnie. Często wracam do tych wspomnień, a to sprawia, że przenoszę się, przeskakuję w wyobraźni w poznane miejsce – ruchem konika szachowego. Tak jest też z Gdańskiem.

Dlaczego ruszyłeś tropem pisarzy?

Kiedy rozważam podróż, myślę od razu o literaturze i o twórcach, którzy są związani z danym miejscem lub regionem. Bardzo rzadko ruszam w podróż bez celu. Oczywiście w moim rozumieniu bez celu, czyli bez literackiego kontekstu. Wydaje mi się, że fajnie jest podróżować z ideą, jakkolwiek! Możemy podążać za literaturą, sportem czy kulinariami. Tropem sztuki, malarstwa, poszukując niesamowitych roślin. Taki wątek przewodni nadaje sens bliższej czy dalszej podróży. Trudno mi sobie wyobrazić beczynne leżenie na plaży, zwłaszcza teraz, w tak trudnych czasach, kiedy w głowie kłębią się tysiące myśli, z którymi musimy dać sobie radę i w jakiś sposób je uporządkować. Dlatego podróż z tematem przewodnim może być nawet wybawieniem, chwilą pozwalającą przenieść się myślami w inne czasy, do innego niż nam współczesny świata.

Czy skupienie się na szczegółach pomaga ci w odkrywaniu świata? Pamiętam naszą podróż na Sri Lankę, kiedy w jednym z małych sklepów z drewnianymi rzeźbami długo przyglądałaś się niewielkiej figurce buddy. Oglądałaś ją z każdej strony, jakbyś skanowała szczegóły tak, by niczego nie zapomnieć.





W taki właśnie sposób staram się zapamiętać wszystkie szczegóły. Istnieje prawdopodobieństwo, że drobna rysa, niewinne pęknięcie na posągu buddy przypomni coś, co potem pisząc pozwoli mi odnieść się do danej chwili, konkretnego miejsca, jakiegoś wyjątkowego momentu. Podczas podróży bardzo szczegółowo dokumentuję wszystko, co widzę. Mam przeznaczony do tego specjalny aparat, a poza nim korzystam też z aparatu w telefonie. Taki research jest niezbędny podczas pracy nad książką. Podam ci przykład: w domu Thomasa Bernharda przyglądałam się jego łóżku, którego nogi mają kształt lwich pazurów, co wiele mi o nim powiedziało. Długo się im przyglądałam, zrobiłam zdjęcia, by móc wracać do tych szczegółów. Często ożywają we mnie takie detale, niuanse, stwarzające atmosferę i nastrój. Pozwala mi to zobaczyć coś więcej niż tylko przedmioty. Myślę, że dom pisarza może być bramą, przez którą wchodzimy do jego życia.

Podróżując po świecie przez wiele lat wozilaś w swym sercu pisarzy, aż w końcu zdecydowałaś się przelać na papier wszystko, co zobaczyłaś. Tak powstała pierwsza część „Domów pisarzy”?

Od dawna myślałam o tej książce. Literatura jest w moim życiu najważniejsza, podróż jest zaraz za nią. Tak naprawdę z miłości do literatury, z fascynacji nią, oraz niesamowitym życiem pisarzy, postanowiłam zobaczyć, jaki jest widok z okna Thomasa Manna i co sprawiło, że pisał w taki, a nie inny sposób. Ciekawiło mnie, jak wygląda ulica Sadowa, na którą patrzył Michaił Bułhakow pisząc „Mistrza i Małgorzatę”. Chciałam zobaczyć domy Ernesta Hemingwaya. Byłam w pięciu i każdy z nich jest inny. Dociekałam, jakie mógł mieć inspiracje wynikające z miejsc, w których żył. Czy widok z okna domu rodzinnego może zdeterminować nasz los? Jaki wpływ ma na nas miejsce, w którym spędziliśmy radosne, albo trudne dzieciństwo? Przecież dla każdego z nas bardzo ważne jest to, na co patrzymy, czym i kim się otaczamy,



jak wygląda najbliższa ulica. W książce udowadniam, że istnieje związek między najbliższym otoczeniem pisarza a konstrukcją jego bohaterów literackich. Na przykład William Faulkner obserwował przez okno życie swoich sąsiadów, Compsonów. Znalazłam ich dom tuż obok jego domu – duży, niekształtny, dokładnie taki, jakim go opisywał w powieści.

Te miejsca są różne. Niektóre bardzo bogate, strojne, inne skromne. Które z nich są ciekawsze?

W Wenecji zobaczyłam dom Ezry Pounda, bardzo skromny, ale mający wielki potencjał dla wyobraźni twórcy autora i nas, którzy teraz możemy go oglądać. Byłam też w niezwykle ciekawym domu Hemingwaya na Key West na Florydzie, tak pięknym, że mogłabym w nim zamieszkać. To miejsce jest pełne bibelotów i zwierząt, ponieważ Ernest i jego druga żona Pauline uwielbiali koty i mieli ich w domu mnóstwo. Co ciekawe, kilkadziesiąt kotów, które teraz spacerują po domu, są potomkami kotów Hemin-

gwayów. A wiemy to stąd, że wszystkie mają wyróżnik genetyczny, są sześciopalczaste.

Był jakiś dom, do którego nie dotarłaś?

Nie, ale to dlatego, że wyruszając w podróż nie oczekuję od niej zbyt wiele. Jadę przygotowana, z walizką pełną książek, z rozkręconą wyobraźnią, i czekam na to, co się wydarzy. Teraz właśnie w Andaluzji, gdy trafiłam do domu urodzenia Lorki, okazało się, że jest on zamknięty. Zaskoczyło mnie to, bo według informacji jakie posiadałam, powinien być otwarty. Co zrobić w takiej sytuacji? Usiąść i narzekać, że podróż się nie udała? Czy cierpliwie dokumentować okolicę, z nadzieją, że jednak drzwi domu Lorki otworzą się przede mną? Wybrałam tę drugą opcję. Przeczekałam kilka godzin spacerując po okolicy, aż do chwili, kiedy dona Elvira otworzyła wielkim kluczem zgrzytający zamek. Najpierw powiedziała, że nie może mnie wpuścić do środka, jednak po chwili rozmowy pozwoliła mi wejść. Ta historia świadczy o tym, że trzeba zdać się na los i wierzyć w swoje szczęście.



Są też miejsca, do których zdążyłaś? Na przykład do Rosji...

Bardzo dużo teraz o tym myślę. Piszę właśnie rozdział o Lwie Tołstoj i już widzę, że zbyt dużo emocji przelewam na papier. Wciąż mam przed oczami to, co dzieje się na Ukrainie i patrzę na to przez pryzmat przepięknego domu Tołstoja, który stoi do dziś w centrum Moskwy. Ogromny, kilkunastopokojowy, dostatni, otoczony parkiem i zamożny do tego stopnia, że posiadał osobny pokój dla szwaczki, która codziennie szyła i reperowała ubrania dla kilkunastu dzieci pisarza. Do dziś stoi tam rower Tołstoja, pozostały piękne zastawy. Cały czas o tym myślę i to co widziałam, opisuję dziś przez pryzmat toczącej się wojny.

Nie tylko nie możesz usiedzieć w jednym miejscu, ale i tam gdzie bywasz, poszukujesz nowych wrażeń. Wróćmy do żeglarstwa, od którego zaczęłyśmy. Ta pasja pojawiła się w twoim dorosłym życiu.

Nawet w bardzo dorosłym życiu. Zaangażowałam się w ten sport, kiedy poznałam dziewczyny, które również fascynują się żeglarstwem. Postanowiłyśmy żeglować w kobiecej drużynie jako Ladies Sailing Team. Bierzymy udział w regatach, w rozgrywkach Pierwszej Polskiej Ligi Żeglarskiej, uczestniczyłyśmy też w Mistrzostwach Europy nad jeziorem Garda. Żeglujemy również w Trójmieście, mamy tu treningi na sportowej łódce RS21.

I tak, po nitce do kłębka, zostałam matką chrzestną jachtu.

To wielki dla mnie zaszczyt i ogromne wyróżnienie. Jestem matką chrzestną przepięknego jachtu Norna VI, który należał kiedyś do króla Norwegii. Uroczystość miała miejsce w ubiegłym roku w Marinie Yacht Park Gdynia. Łódź została polana bardzo dobrym szampanem, a ja wypowiedziałam formułkę: „Płyn po morzach i oceanach, sław imię polskiej bandery...”. Norna VI jest jachtem flagowym naszego klubu Ocean Challenge Yacht Club.

Widujesz czasami swoją chrześnicę?

Oczywiście! Co więcej, według żeglarskiego zwyczaju matka chrzestna jest zawsze wpisana do załogi, gdziekolwiek ona żegluguje. Będę więc bardzo dumna, kiedy nawet beze mnie popłynie z doskonałą załogą i wygra regaty w Saint Tropez.

Mieszkasz w Warszawie, ale oddech łapiesz w Sopocie. Stworzyłaś tu swój azyl. Skąd pomysł na Sopot?

Sopot jest moim miejscem z wyboru. Myśląc o pisaniu, marzyłam o tym, by mieć za oknem morze. Na pewno to lepsze, niż przyglądanie się kominom siekierskiej elektrowni w Warszawie (śmiech). Marzenie sprawiło, że postanowiłam znaleźć swoje miejsce w Sopocie, w starej kamienicy, jak najbliższej morza. Mam własną werandę, w której piszę książki, słuchając krzyku mew, a podczas sztormu – szumu fal. Sopot to miejsce, w którym można otworzyć głowę. Zimą, kiedy spadnie śnieg, wygląda jak Narnia. Latem staje się moim własnym Malibu.

Przeczytaj artykuł z cyklu

#SAMNEKTAR

Jak wykorzystać kreatywność w marketingu?

Michał Malinowski, Creative Leader

Kreatywność to proces przetwarzania nowych, oryginalnych pomysłów w rzeczywistość.

Kreatywność to proces przetwarzania nowych, oryginalnych pomysłów w rzeczywistość. Polega na łączeniu faktów, doświadczeń, informacji, które na pierwszy rzut oka nie są ze sobą związane, ale w efekcie są w stanie wygenerować nowe rozwiązania. Nie chodzi tutaj o wymyślanie rzeczy od zera. Kreatywność wymaga dwóch czynności: myślenia, a potem działania. Same pomysły są domeną osób z wyobraźnią, ale dopiero proces twórczy powoduje, że mamy do czynienia z kreatywnością.

W Beeffective wykorzystujemy kreatywność do tworzenia unikatowych koncepcji dla marek.

Dotychczas wykreowaliśmy ich już wiele na potrzeby dedykowanych działań w digital marketingu oraz w outdoorze. Pozwoliły one markom pozyskać klientów i zbudować przewagę nad konkurencją za pomocą przekazu spójnego z ich wizją, celami i wartościami.

Przeczytaj cały artykuł na naszej stronie:

www.beeffective.pl

Jeśli chcesz, by Beeffective pomogło Twojej marce w stworzeniu strategii komunikacji w social mediach, napisz do nas!



Beeffective

+48 694-562-974

Al. Zwycięstwa 96/98
Gdynia

hello@beeffective.pl

Biblioteczka PRESTIŻU

AUTOR: SZYMON KAMIŃSKI

Czerwiec wita nas pierwszymi letnimi promieniami słońca. A my witamy Was kolejnymi ciekawymi wydawnictwami, jeszcze ciepłymi, bo prosto z drukarni! Na początek obyczajówka ze szczytnym celem pomocy Ukrainie, następnie trochę o historii dawnej – gdańskiej i angielskiej, a na koniec coś dla ukojenia emocji. Każdy znajdzie coś dla siebie!



DOM Z WITRAŻEM

Autor: Żanna Słoniowska
Wydawnictwo: Znak

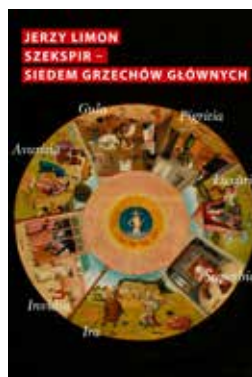
Wspominamy o tej książce, bo warto mieć ją w swojej biblioteczce. Nie tylko ze względu na treść, ale także dlatego, że dochód ze sprzedaży tej pozycji wydawnictwo przekaże na pomoc humanitarną dla Ukrainy. A o czym opowiada historia? Jest rok 1988. We lwowskiej kamienicy mieszkają cztery pokolenia kobiet – prababka, babka, matka i córka. Każda z nich jest pokaleczona przez życie oraz doświadczona przez wojnę. Żyją w świecie bez mężczyzn. Aż do pewnego dnia, kiedy śmierć zabiera wnuczkę, a jej ciało zostaje przyniesione zawinięte w niebiesko-żółtą do domu prababki. Najgorsze już się stało, jednak to dopiero początek całej historii rodziny...



DWUDZIESTOLECIE POMIĘDZY. MINIATURY O WOLNYM MIEŚCIE GDAŃSKU (1920-1939)

Autor: Jan Daniluk
Wydawnictwo: Marpress

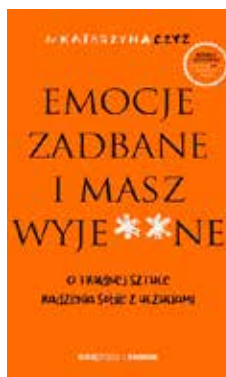
Książka ta to opowieść o mieście, którego już nie ma. Jednak jego historia ciągle żyje swoją legendą. Autor stara się przedstawić jak wyglądała codzienność gdańszczan i gdańszczanek ówczesnych lat, a było z czego wybierać. Gdańsk nie jawił się jako zwykłe, spokojne miasto. Tętniło życiem i działo się wiele – rozkwitały i upadały biznesy, turystyka rosła w siłę, organizowano kluby i organizacje sportowe, a także wiele prestiżowych zabaw. Tutaj też powstawały, jako jeden z pierwszych, stacje radiowe, lotnisko, centra handlowe. Warto również wspomnieć o wydarzeniach, które zapadały w pamięć – jak światowy Kongres Esperantystów czy przelot Grafy Zeppelina.



SZEKSPIR. SIEDEM GRZECHÓW GŁÓWNYCH (Z ZARĄ W TLE)

Autor: Jerzy Limon
Wydawnictwo: stowo/obraz terytoria

Niedawno ukazała się pierwsza pośmiertna publikacja Jerzego Limona, twórcy Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego, a przede wszystkim wybitnego humanisty. Książka ta to niezwykle źródło informacji o świecie i epokach, która przeminęły dawno temu. Mowa o renesansie i baroku – podstawach kultury miejskiej. To w jej ramach tworzył William Szekspir, jeden z najwybitniejszych angielskich dramaturgów. Jerzy Limon podąża za śladami autora, pozostawionymi w jego dziełach. Szuka tam grzechów, które są siłą napędową wszystkich postaci. Wszystko zostało zestawione z ikonografią epoki. Jednak nie zasadza się to na ilustrowaniu, a na pokazywaniu wspólnej wrażliwości, jaka rządziła w tamtych czasach.



EMOCJE ZADBANE I MASZ WYJE...NE. O TRUDNEJ SZTUCE RADZENIA SOBIE Z UCZUCIAMI

Autor: Katarzyna Czyż
Wydawnictwo: Onepress

Emocje kierują wszystkimi ludźmi. Jednak każdy z nas poddaje im się w innym stopniu. We współczesnym świecie coraz częściej jednak nie radzimy sobie z nimi. Nie umiemy ich nazwać, przetrwać czy poradzić sobie. Zaczynają nami rządzić i rujnować życie lub kontakty międzyludzkie. Na pomoc przychodzi książka Katarzyny Czyż, która stara się pomóc w rozwiązywaniu problemów z uczuciami. Jak o nie zadbać? Co zrobić, żeby nami nie rządziły? Jak zrozumieć siebie? Jak zrozumieć innych? Autorka w przystępny sposób odpowiada na te pytania, byśmy my mogli potem swobodnie żyć i mieć święty spokój. I nie przejmować się tylko negatywami, ale skupić się także na tym, co dobre.

PADBOX

CENTRUM SPORTOWE



#WPADNIJ

📍 ul. Pokoleń Lechii Gdańsk 1, 80-560 Gdańsk

📞 +48 798 206 765 ✉ rezerwacje@padbox.pl 📱 padboxgdansk

www.padbox.pl

JAK DOJECHAĆ





„MIEJ WYJENE, BĘDZIE CI DANE” PRZEZ CZYTANIE DO EMOCJI**

AUTOR: SZYMON KAMIŃSKI

Emocje przeżywa każdy z nas. Jednak nie wszyscy radzą sobie z nimi w ten sam sposób. Innym przychodzi to łatwiej, a inni tłumią je w sobie. Jak sobie poradzić z nimi w dzisiejszym świecie? Na to pytanie odpowiada dr Katarzyna Niedzielska-Czyż, autorka książek psychologicznych znanych każdemu czytelnikowi.

Miej wyjene... to potoczna maksyma, która odnosi się do wielu czynności. W ten sposób nazwała pani także swoją książkę. Jak możemy odnieść to powiedzenie do emocji?**

Książka „Miej wyje**ne, będzie Ci dane. O trudnej sztuce odpuszczania” to poradnik rozwojowy, w którym podzieliłam się swoją drogą do tego, jak odpuścić to, co dla nas niewygodne, trudne, niepotrzebne na tu i teraz. A przecież o to chodzi w naszym rozwoju osobistym, żebyśmy mieli okazje i przestrzeń do zastanowienia się nad tym, jak żyjemy, co robimy, dlaczego się zachowujemy tak, a nie inaczej i co chcemy zmienić. Czy tą przestrzeń stworzymy sobie sami, spacerując brzegiem morza, czy zostaniemy zainspirowani poprzez lekturę czy rozmowę z drugim człowiekiem, czy też doświadczymy jej w „szyty na naszą miarę” sposób w gabinecie terapeutycznym. To bez znaczenia. Byleby mieć samoświadomość i dokonywać wyborów życiowych zgodnych z nami i dla naszego dobra.

Mimo że współcześnie mówi się o przeżywaniu emocji, to jednak w dużej mierze nadal w nas pokutuje przekonanie, że trzeba wszystko trzymać wewnątrz. Jak pogodzić te dwa światy?

Świadomość tzw. inteligencji emocjonalnej jest dużo większa niż dwadzieścia lat wcześniej. Dzisiaj mamy zgodę na smutek, nie boimy się tak bardzo słowa depresja, a i coraz mniejszym wstydem jest powiedzenie „chodzę do psychologa/psychiatry”. W niektórych kręgach brzmi to wręcz jak pochwała. Ale prawdą jest też to, że nadal wielu ludzi nie pokazuje swoich emocji, trudno im współodczuwać, współprzeżywać, współtowarzyszyć w prawdziwej bliskości. Człowiek przeżywa lęk, boi się czegoś, jak nie wie, co to jest. Tłumimy, trzymamy w sobie, podchodzimy do tych emocji jak pies do jeża, bo bardzo mało o nich wiemy.

Bardzo często wspomina pani o tym, żeby odpuszczać. Co możemy odpuścić na początek, żebyśmy mogli lepiej żyć?

Dobrze jest zacząć od zmiany słowa „muszę”, na „mogę”. Jak to się uda przeformułować w swoich głowach i sercach, to będzie to bardzo duży pierwszy krok odpuszczania. A potem to już z górki.

Najważniejsze jednak pytanie jakie pani zadała, trafiło do wstępu książki. Jak żyć?

We wstępie do mojej pierwszej książki padło wiele pytań, jeszcze więcej

w drugiej, a trzecia to już w ogóle zaczyna się wręcz od ankiety. Wszystkie już wydane książki, ale i też te które są póki co w mojej głowie są próbą odpowiedzi na pytanie: jak żyć? To jest bardzo ogólne pytanie, na które jednoznacznie nie ma odpowiedzi. Bo gdybym miała odpowiedzieć, to padłby jakiś frazes typu: „żyj zdrowo i kolorowo” albo „żyj w zgodzie ze sobą i w szczęściu, zdrowiu”, a ja jestem już zmęczona frazesami. Moje książki są o życiu, tylko każda z nich pod ciut innym kątem. Każdy czytelnik znajdzie w nich coś dla siebie, coś co mu akurat w życiu tu i teraz pomoże. Prawdę trzeba samemu znaleźć, trzeba pozwolić się dać zainspirować, trzeba poszerzać swoją wiedzę i światopogląd. Każdy w swoim tempie, według własnych konkretnych potrzeb i na swój sposób.

Wszystkie informacje, dzięki którym jesteście kim jesteście w dorosłym życiu, dostajemy w dzieciństwie. Jak, jako dorośli, poradzić sobie z niedoskonałościami i brakami w takich „życiowych lekcjach”?

Nie ma na to gotowego przepisu. Wiem, jak poradziłam sobie ze swoimi problemami. Wiem, jak trudno mi było spełnić oczekiwania rodziny i otoczenia gdy studiowałam prawo po niemiecku, angielsku i polsku, gdy jako 25 letnia młoda dziewczyna broniłam pracę doktorską z europejskiej spółki akcyjnej, gdy jako uśmiechnięta blond kobieta wchodziłam na rady nadzorcze i przebiegałam tzw. szklany sufit w męskim zdominowanym świecie. I wiem jak poradziłam sobie z bezpłodnością i bezsennością, gdzie te dwie choroby psychosomatyczne dotknęły mnie żebyśmy zatrzymała się i ocknęła w spełnianiu tych oczekiwań. I tak właśnie rozpoczęła się u mnie droga rozwoju osobistego. Potrzebowałam cierpienia i bólu, żeby zorientować się w tych „życiowych lekcjach” i dokonać zmiany. Dziś jestem psychologiem, psychoterapeutą i pisarką z ogromną pasją do jogi i dziś wiem co jest moje, a co otoczenia. Dziś wybieram życie w zgodzie ze swoimi wartościami, oparte przede wszystkim na szczerości i autentyczności. Ale nie wiem, czy moja droga jest taka godna polecenia i jest takim super sposobem na poradzenie sobie z niedoskonałościami i brakami, bo rada brzmiałaby: „weź zachoruj, weź zrób tak żeby cię bolało i żebyś cierpiała, to może przyjdzie taki moment, że zaczniesz się zastanawiać dlaczego tak jest... i krok po krok znajdziesz odpowiedź”. Ja swoją drogę znalazłam dzięki psychologii, co więcej spodobała mi się ona do tego stopnia, że nie dość że uczyniłam z niej nowy zawód, to jeszcze robię wszystko co mogę żeby szerzyć ją na szkoleniach, wykładach na uczelniach wyższych czy książkach mojego autorstwa.

Co przygotowuje pani teraz? Na co mogą liczyć czytelnicy?

Książka żółta, na razie o roboczym tytule: „O odwadze. O trudnej sztuce radzenia sobie z lękiem” to ponownie pozycja, którą podzieliłam na dwie części. W pierwszej części skupiłam się na tym, żeby człowiek mógł poznać siebie. Pozwoliłam sobie na przegląd nurtów psychologicznych, tak by czytelnik mógł spojrzeć na siebie przez pryzmat psychoanalizy (Dziadek Freud i stany Id, Ego, Superego), pryzmat nurtu psychodynamicznego (czyli na rozprawienie się ze swoimi trzema podstawowymi konfliktami wewnętrznymi – bezpieczeństwem, autonomią i kontrolą), poprzez nurt systemowy (czyli poznanie się dzięki przekazom transgeneracyjnym, naszej rodzinie), poznawczo-behawioralny (czyli taki, który tłumaczy nasze zachowania i poznanie) i wreszcie humanistyczno-egzystencjalny, czyli ciut filozofii. Druga część książki to bardzo dobrze przyjęta przez czytelników konwencja siedmiu kroków, tym razem ku odwadze, czyli ćwiczenia, narzędzia, wiele technik, ale przede wszystkim ogromnie dużo pytań, które mają zatrzymać, stworzyć przestrzeń do przemyśleń, do tego, by z odwagą być sobą. Z odwagą żyć. Z odwagą kochać i być kochanym.



KATARZYNA CZYŻ

doktor nauk prawnych, absolwentka MBA oraz studiów podyplomowych Akademia Trenera, psycholog i aktywna psychoterapeutka. Swoje doświadczenia zamyka w książkach, które mają pomóc innym ludziom poradzić sobie z emocjami, głównie tymi trudnymi. Pierwsza książka stała się bestsellerem. „Miej wyjebane, będzie Ci dane. O trudnej sztuce odpuszczania” opowiada o rozwoju osobistym, który można osiągnąć poprzez odpuszczanie. Druga książka „Emocje zadbane i masz wyjebane. O trudnej sztuce radzenia sobie z emocjami”, opisuje emocję po emocji i wyjaśnia ich znaczenie oraz pokazuje, jak można sobie z nimi poradzić. Więcej informacji znajdziecie na www.kasiaczysz.pl



CO NOWEGO W TEATRZE SZEKSPIROWSKIM?

AUTORKA: MICHALINA DOMOŃ | FOTO: DAWID LINKOWSKI

Pod koniec kwietnia Gdański Teatr Szekspirowski zainicjował otwarcie niezwyklej biblioteki, która powstała dokładnie w historycznym miejscu XVII wiecznej Szkoły Fechtunku. Szkoła ta pełniła rolę pierwszego, znanego teatru w Polsce. Podczas wydarzenia odbyła się również promocja ostatniej książki zmarłego w zeszłym roku prof. Jerzego Limona „Szekspir - siedem grzechów głównych”. Impreza miała miejsce 23 kwietnia – w dniu, w którym William Szekspir skończyłby 485 lat.

Biblioteka dostępna dla wszystkich od końca kwietnia w Gdańskim Teatrze Szekspirowskim to unikatowy księgozbiór i zbiór artefaktów związanych z profesorem Jerzym Limonem. Znajdziemy w niej takie działy jak: kultura renesansu, kultura Wysp Brytyjskich, humanistyka, historia, filozofia, teoria teatru i sztuk performatywnych, językoznawstwo, literaturoznawstwo, sztuka i architektura, teoria sztuki, kultura audiowizualna, dramat, poezja i proza, a także Gdańsk i Pomorze. W sumie zbiór liczy około 3200 woluminów, w tym przede wszystkim pozycje polsko i anglojęzyczne, ale są też książki w języku niemieckim, rosyjskim czy greckim.

Przestrzeń biblioteki wyróżniają historyczne belki, znalezione w tym miejscu przez archeologów z pochodzącej z XVII-wiecznej Szkoły Fechtunku. Za projekt wnętrza odpowiadają Tomasz Krupiński oraz Mikołaj Żejmo.

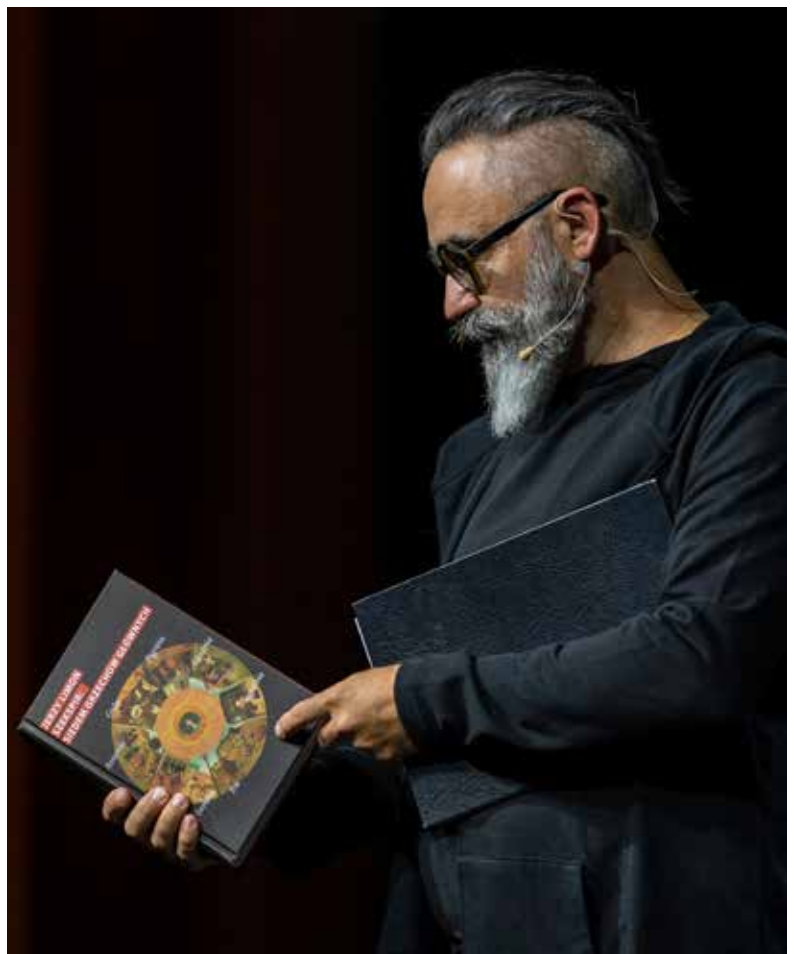
Księgozbiór, latami zbierany przez profesora Jerzego Limona, jest darem Justyny Marcinkiewicz-Limon, wdowy po założycielu Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego, a biblioteka ufundowana została przez Amerykańskie Towarzystwo Przyjaciół Fundacji Theatrum Gedanense i jego przewodniczącego, Charlesa Krausego – filantropa, znanego amerykańskiego dziennikarza, właściciela galerii sztuki Charles Krause/Reporting Fine Art w Waszyngtonie.



Ze względu na cenną zawartość, zbiory przeglądać można tylko na miejscu, a biblioteka czynna jest od wtorku do czwartku w godzinach 14:00-18:00.

Otwarcie biblioteki stało się również pretekstem do promocji najnowszej książki prof. Jerzego Limona „Szekspir - siedem grzechów głównych”. Jest ona bogato ilustrowanym, wnikliwym esejem, pokazującym, że grzech stanowi siłę napędową wszystkich głównych postaci szekspirowskich, zarówno w komediach, jak i tragediach. Profesor wyselekcjonował fragmenty dramatów, w których obecność grzechów głównych jest bardzo wyraźna i zestawiał je z ikonografią epoki, głównie niderlandzką.

Profesor Jerzy Limon był pomysłodawcą, inicjatorem i wieloletnim dyrektorem Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego i Festiwalu Szekspirowskiego, a także założycielem Fundacji Theatrum Gedanense. Anglista, szekspirolog, literaturoznawca, pisarz, tłumacz i teatrolog, profesor nauk humanistycznych, członek korespondent Polskiej Akademii Nauk, odznaczony przez Królową Elżbietę II Honorowym Orderem Imperium Brytyjskiego w stopniu Oficera (OBE), za zasługi dla polsko-brytyjskiej współpracy kulturalnej. Od lat współpracował również z magazynem „Prestizj”, publikując na jego łamach felietony.



Prestiżowe IMPREZY

CZYLI SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD WYDARZEŃ



DO SŁUCHANIA



DO OGLĄDANIA



DO SPOTKANIA



LASY

Sopocki amfiteatr otwiera się na publiczność w pełnym wymiarze, po dwóch sezonach organizowanych w reżimie sanitarnym. Bałtycka Agencja Artystyczna BART przygotowała zróżnicowaną ofertę zarówno na powszechnie znanej - dużej scenie jak i nowej, kameralnej - LASY. Tegoroczny repertuar łączy wydarzenia muzyczne, kulturalne, filmowe, rozrywkowe oraz kabaretowe. Nadchodzący sezon kameralnej i tajemniczej sceny LASY otwiera Waluś Kraksa Kryzys, to jeden

z najgłośniejszych ostatnio debiutów na rockowej scenie - „nadzieja gitarowego grania”. Wśród artystów zobaczymy również: Lunę, Jucho, Muchy, Rau Performance, Laboratorium Pieśni, Sorry Boys oraz Avi x Louis Villain. Pierwszy koncert na scenie LASY odbędzie się 15 czerwca, kolejne w dniach: 16-18, 23 czerwca, 17, 21 i 28 lipca. Wszystkie wydarzenia muzyczne na scenie LASY, organizowane przez BART rozpoczynają się o godzinie 20:30. Podczas koncertów do dyspozycji uczestników będzie bar oraz foodtrucki. Osoby lubiące słuchać muzyki w pozycji siedzącej mogą zająć wygodne miejsce w strefie barowej.

Data: 15.06

Miejsce: Opera Leśna



JEŹDZIECKA LIGA MISTRZÓW PO RAZ CZWARTY W SOPOCIE!



Fot. Aleksandra Ziętak

CSI05* Sopot Horse Show to dla europejskiej dywizji drugi przystanek na trasie najstarszego jeździeckiego cyklu, Pucharu Narodów, którego finał odbędzie się w październiku w Barcelonie. W programie przewidziano aż 11 konkursów, w których łączna pula nagród wyniesie ponad 2 miliony złotych. Główny konkurs indywidualny, Grand Prix zaplanowany jest na piątkowe popołudnie, natomiast do rywalizacji drużynowej zawodnicy przystąpią w niedzielę 12 czerwca. Tytułu najlepszego zespołu bronić będzie reprezentacja Niemiec, która w zeszłym roku przerwała passę zwycięstw ekipy belgijskiej, niepokonanej w Sopocie od 2018 roku. Organizatorzy wychodząc naprzeciw zawodnikom i kibicom, zdecydowali się poszerzyć ofertę tegorocznej edycji zawodów. Podczas CSI05*, przeprowadzone zostaną dodatkowe 3 konkursy rangi CSI2*, a także sprawdzony w zeszłym roku format dla najmłodszych zawodników, startujących na kucykach - CSIO Sopot Young Stars. Uzupełnieniem części sportowej będzie przygotowana specjalnie dla odwiedzających strefa wystawców, foodtrucków oraz przestrzeń dla najmłodszych.

Data: 09-12.06

Miejsce: Hipodrom





„EUROPEJSKI POETA WOLNOŚCI”

NAGRODA LITERACKA MIASTA GDAŃSKA

Po raz pierwszy w historii Nagrody Literackiej Miasta Gdańska „Europejski Poeta Wolności” jury w składzie: Anna Czekanowicz, Krzysztof Czyżewski (przewodniczący Jury), Paweł Huelle, Zbigniew Mikołajko, Stanisław Rosiek, Anda Rot-tenberg, Beata Stasińska, Olga Tokarczuk oraz Andrzej Jagodziński (niegłosujący sekretarz Jury), zdecydowało się uhonorować dwie poetki. Europejskimi Poetkami Wolności 2022 zostały Marianna Kijanowska (Ukraina) uhonorowana za tom „Babi Jar. Na głosy” i Luljeta Lleshanaku (Albania) doceniona za tom „Woda i węgiel”. Osobno uhonorowani zostaną tłumacze zbiorów: Adam Pomorski i Dorota Horodyska.

Nagroda promuje zjawiska poetyckich, które poruszają jeden z najważniejszych tematów współczesnego świata – temat wolności, a jednocześnie posiadają wysoką wartość artystyczną. W każdej edycji Nagroda przyznawana jest poecie lub poetce oraz ich tłumaczom. Uroczystość wręczenia tego rocznych nagród, w reżyserii Agaty Puszczy, będzie częścią programu Festiwalu Europejski Poeta Wolności: w dniach 9-11 czerwca w Gdańsku odbędą się spotkania z poezją i jej twórcami oraz wydarzenia artystyczne inspirowane poezją.

Data: 10.06

Miejsce: Gdański Teatr Szeński



GALA PRACODAWCÓW POMORZA

Gala Pracodawców Pomorza, która odbędzie się 3 czerwca w Europejskim Centrum Solidarności w Gdańsku, to realizowany od lat format jednej z najważniejszych i największych regionalnych imprez biznesowych z liczbą gości na poziomie 700 osób. To doroczne uroczyste spotkania biznesu, przedstawicieli najwyższych władz państwowych, samorządowych, świata nauki i kultury. Wydarzenie cechuje wysokiej klasy oprawa artystyczna z udziałem gości specjalnych. Do tej pory Galę swoją obecnością uświetnili: Marek Kondrat, Małgorzata Tusk, Mateusz Kusznierewicz, Krystyna Janda, Janusz Gajos, Jerzy Stuhr, Przemysław Dyakowski, Leszek Możdżer, Andrzej Seweryn, Jerzy Limon, Aleksandra Kurzak.

Galę organizują Pracodawcy Pomorza, działający od 1991 roku jako jedna z największych i najstarszych regionalnych organizacji pracodawców. Blisko 1000 firm zrzeszonych daje zatrudnienie prawie 100 tys. pracowników. Podczas wydarzenia, tytułem i statuetką „Pomorskiego Pracodawcy Roku” nagradzani są najlepsi regionalni przedsiębiorcy. Konkurs kierowany jest do pomorskich firm mających znaczący udział w rozwoju gospodarczym kraju i regionu, których działania upowszechniają praktyki społecznej odpowiedzialności biznesu, będąc przy tym organizatorami miejsc pracy przyjaznych pracownikom.



Data: 03.06

Miejsce: Europejskie Centrum Solidarności



„WSPÓŁMORZE”

GDYNIA DESIGN DAYS 2022



Podczas tegorocznej edycji Gdynia Design Days, która startuje już 2 lipca, wszystkie działania będą oparte na interpretacji hasła „współmorze”. Jest ono wynikiem ewolucji działań organizatorów oraz dodania do nich kilku nowych wątków. Kontynuowana będzie idea wspólnotowości, tym razem jednak dodany zostanie kontekst morza. Ludzie zamieszkujący tereny nadmorskie od zawsze czerpali z ich zasobów i możliwości, jakie dają. Morza dostarczają pożywienia i stanowią szlak transportowy. Ale czy korzystamy z tych możliwości mądrze?

Wiadomo już, że produkcja nowych tworzyw na szeroką skalę to generowanie kolejnych odpadów, na które nie możemy sobie pozwolić. Okazuje się jednak, że wcale nie jest to konieczne. Akwenty są bogate w zasoby, pozwalające na redukcję śmieci. Wykorzystywać możemy zarówno zupełnie nowe, alternatywne tworzywa, jak i przetwarzać już istniejące odpady. Przebywanie nad morzem uczy wielu ważnych umiejętności, o których będzie mowa podczas wydarzenia. Organizatorzy spróbują także odpowiedzieć na pytania: kim są tutejsi mieszkańcy? Co ich wyróżnia? Co łączy? Z czym się utożsamiają? Jak morze kształtuje życie ludzi? Jak patrzą na Bałtyk?

Data: 02-10-07

Miejsce: PPNT Gdynia, Centrum Designu



Ekskluzywność to nasza domena

RESTAURACJA
SilverStar

Nasza restauracja, to połączenie luksusu, estetycznego wyglądu i świetnej jakości. Z dbałością o każdy szczegół zagwarantujemy niezapomniane wrażenia, nie tylko kulinarne. Restauracja SilverStar to idealne miejsce na lunch biznesowy i nie tylko.

Salon Mercedes-Benz BMG Goworowski (I piętro), ul. Łużycka 9, 81-537 Gdynia
Tel: 58 660 49 18
@: restauracja@silver-star.pl

Godziny otwarcia: pon-pt: 09:00-18:00 / sb: 09:00-15:00 / niedz: nieczynne

ZBIOROWA WYSTAWA MALARSTWA
BAJKOWY KWINTET
WERNISAŻ
10.06/18:00
WYSTAWA 11.06-26.06.2022



UDZIAŁ W WYSTAWIE BIORĄ:
BENEDYKT KROPLEWSKI, CZESŁAW TUMIELEWICZ, DARIUSZ PIEKUT,
GABRIELA TRYNKLER, LUCJA KŁAŃSKA KANAREK



GALERIA SZTUKI GLAZA DESIGN // DŁUGI TARG 20/21 GDAŃSK
WSTĘP WOLNY

WYSTAWA MALARSTWA „BAJKOWY KWINTET”

Galeria Sztuki Glaza Design zaprasza na wernisaż zbiorowej wystawy malarstwa pt. „Bajkowy Kwintet”. W wystawie biorą udział: Benedykt Kroplewski, Czesław Tumielewicz, Dariusz Piekut, Gabriela Trynkler oraz Lucja Kłańska Kanarek. To pięć różnych opowieści o postrzeganiu rzeczywistości poprzez pryzmat artystycznej wyobraźni. Pięciu artystów z Bajkowego Kwintetu namalowało ten sam koncert na swoich płótnach, lecz każdy w innej tonacji, barwach, estetyce opowiada swoją bajkę. Wernisaż odbędzie się 10 czerwca o godzinie 18:00, a wystawę będzie można podziwiać prawie do końca czerwca. Wstęp wolny.

Data: 10-25.06

Miejsce: Galeria Sztuki Glaza Design



ZAKOŃCZENIE SEZONU ARTYSTYCZNEGO 2021/2022

Zbliża się czerwiec, a wraz z nim zakończenie sezonu artystycznego w Polskiej Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku. Koncert w wykonaniu orkiestry PFB poprowadzi dyrektor artystyczny George Tchitchinadze. W pierwszej części wieczoru wybrzmie Uwertura do opery „Oberon” Carla Marii von Webera oraz Koncert fortepianowy D-dur M. 82 na lewą rękę Maurice Ravela. Koncert ten usłyszymy w wykonaniu znakomitego pianisty ze Stanów Zjednoczonych - Stanislava Ioudenitcha. Po przerwie salę koncertową Filharmonii wypełnią dźwięki Symfonii e-moll „Odrodzenie” op. 7 Mieczysława Karłowicza.



Data: 11.06

Miejsce: Polska Filharmonia Bałtycka
im. Fryderyka Chopina w Gdańsku



#LATO NA PATIO

FILMOWE WAKACJE

Od czerwca startuje trzecia edycja cyklu Lato na Patio, czyli plenerowych działań kulturalno- edukacyjnych w Gdyrńskim Centrum Filmowym. To bezpłatne wydarzenie skierowane jest do trójmiejskiej społeczności złożonej z różnych grup wiekowych oraz do turystów odwiedzających region. W programie wydarzenia znajdzie się oferta wielu filmowych atrakcji, takich jak: poranki filmowe dla najmłodszych widzów oparte na polskich wartościowych animacjach, wieczorne seanse fabularne i dokumentalne realizowane we współpracy z wiodącymi dystrybutorami filmowymi, a także pokazy poświęcone tematyce turystycznej dotyczące kultur świata. Przewidywane są również spotkania z twórcami filmowymi i pasjonatami podróży, a w galerii przy Centrum zaprezentowane zostaną wystawy fotograficzne nawiązujące treścią do tematyki filmowej. W każdym miesiącu wakacji odbędzie się jeden koncert młodych artystów, którzy mają w swoim repertuarze największe przeboje muzyki filmowej. W programie nie zabraknie tematycznych warsztatów artystycznych, kulinarnych, czy pikników. Szczegółowy plan dostępny będzie w mediach społecznościowych GCF oraz na stronie internetowej gcf.org.pl.



Data: 01.06-21.08

Miejsce: Gdyrńskie Centrum Filmowe



NADCHODZI RUNMAGEDDON TRÓJMIASTO!

Kto raz pokonał Runmageddon ten wie, jakich emocji dostarcza ten najpopularniejszy w Polsce bieg z przeszkodami. Startujący w nim mają niecodzienną okazję, by wziąć udział w prawdziwej, rzeczywistej przygodzie. W tym roku Runmageddon zaprasza na start każdego, kto chce się dobrze bawić. Dzieci, młodzież, dorośli i nawet całe rodziny znajdą dla siebie rozrywkę, do wyboru będzie bowiem aż 7 formuł o różnym poziomie trudności. Warto zaznaczyć, że Runmageddon w 2022 roku odchodzi od nazywania swojego wydarzenia „ekstremalnym”. Organizator jest przekonany, że jego bieg to propozycja dla każdego. Od startującego zależy, czy chce bawić się na trasie, pokonując przeszkody w serii Open, czy startować z zawodowcami w serii Elite. Dlatego podczas Runmageddonu Gdynia startujący będą mieli wybór nie tylko wśród formuł, ale także serii, w jakich zdecydują się pobiec. Runmageddon w Gdyni zapowiada się wspaniale i z pewnością dostarczy wrażeń - będzie pełny naturalnych wyzwań, słonejszej wody i piasku. Do zobaczenia na trasie!

Data: 12-13.06

Miejsce: Gdynia Kolibki





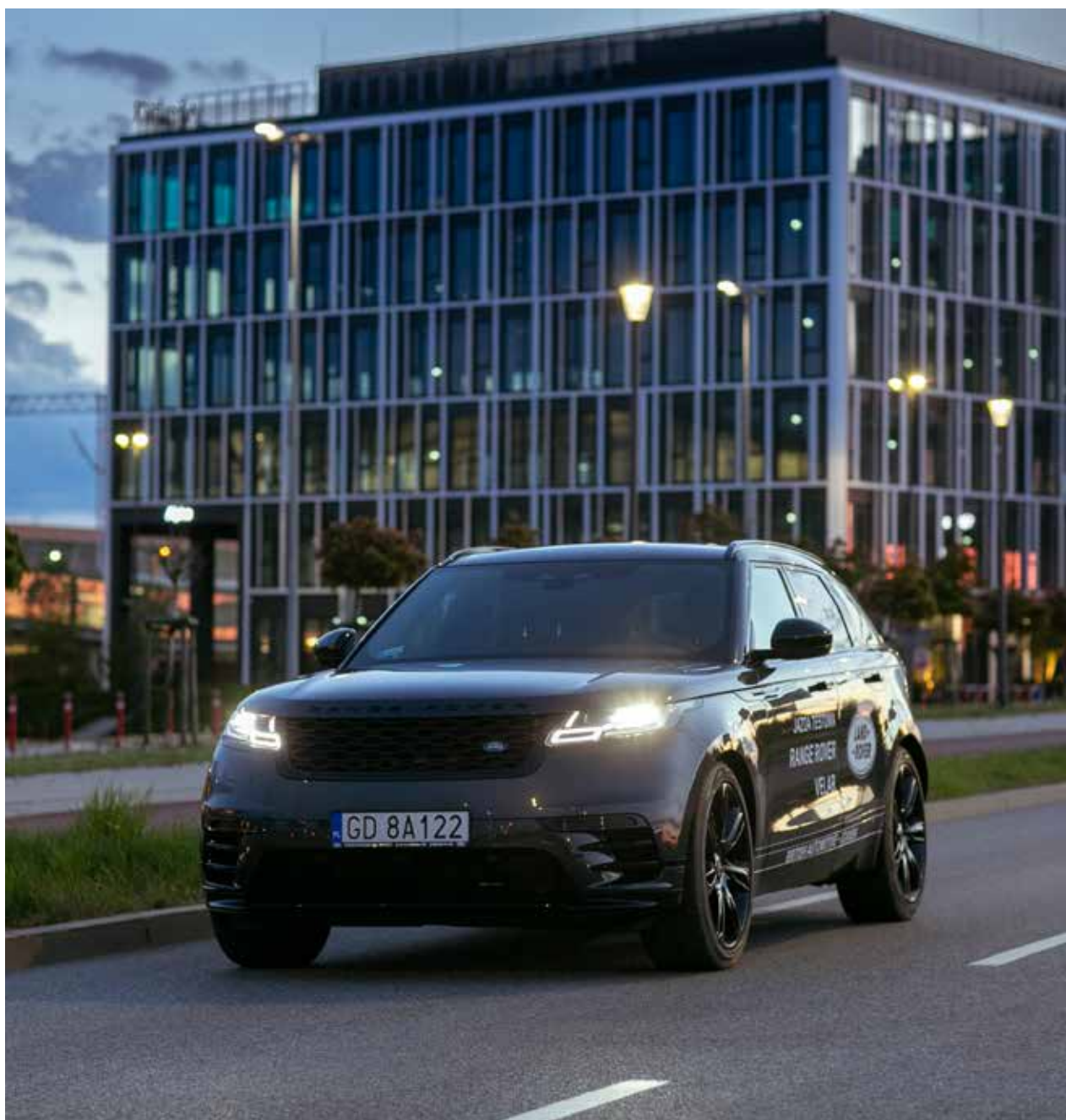
RANGE ROVER VELAR

KLASYKA OFF-ROADU W NOWOCZESNEJ FORMIE

AUTOR: MARCIN WILA | FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Range Rover to wzór luksusowego samochodu terenowego. Był pierwszym tego typu pojazdem i chociaż dzisiaj ma już sporą konkurencję, to jednak wciąż pozostaje legendą i pierwowzorem.

Dzisiaj z dziedzictwa tak zwanego „dużego Range’a” korzystają także mniejsze modele. Velar, pod względem wielkości reprezentuje średni poziom – klasyfikowany jest między kompaktowym Evoque, a większym Range Roverem Sport. Dla wielu jednak, to właśnie on jest najbardziej proporcjonalny, i przez to najbardziej atrakcyjny.



Velar to model produkowany od 2017 roku. Zaprojektowano go od podstaw, z wykorzystaniem konstrukcji aluminiowej, dzięki czemu jest lekki i sztywny. Oferowany jest z silnikami benzynowymi oraz wysokoprężnymi. Do naszego testu, wprost od dealera British Automotive Gdańsk, trafił model z benzynowym silnikiem o pojemności 2-litrów oznaczony symbolem P250, co oznacza 250 KM mocy.

Napęd przekazywany jest na wszystkie cztery koła poprzez automatyczną 8-biegową skrzynię firmy ZF. Możliwości terenowe samochodu, jak przystało na tę markę, są bardzo zaawan-

sowane. Velar posiada inteligentny napęd All-Wheel Driver, zawieszenie pneumatyczne i naprawdę spory prześwit – 251 mm (213 mm z tradycyjnym zawieszeniem sprężynowym) oraz największą w klasie głębokość brodzenia wynoszącą 650 mm (600 mm z zawieszeniem sprężynowym).

Ekstrawaganckim dodatkiem są „chowające” się klamki, które dzisiaj są już częściej spotykane, ale w momencie debiutu Velara, robiły ogromne wrażenie. Tradycyjnie dla brytyjskich samochodów, w kabinie nie brakuje „narodowych” akcentów na wzór ojczystej flagi.



Technologia wnętrza została zaprojektowana z myślą o systemie multimedialnym Touch Pro Duo, stanowiącym centralny element wystroju kabiny pojazdu. W skład systemu wchodzi dwa dziesięciocalowe ekrany dotykowe HD całkowicie zintegrowane z powierzchnią i widoczne dopiero po uruchomieniu. W aspekcie praktyczności, istotny jest fakt, że Velar może się poszczycić ogromnym bagażnikiem o pojemności 673 l. Nabywcy docenią także wyśmienity komfort jazdy i w pełni satysfakcjonujące osiągi.

Range Rover Velar w podstawowej wersji z prezentowanym silnikiem P250, kosztuje 381 300 zł. Ten konkretny, sfotografowany egzemplarz wyceniono na 442 840 zł. Brytyjski SUV konkuruje głównie z niemieckimi markami premium, takimi jak: Porsche, Mercedes GLC Coupe, BMW X4 oraz Audi Q5.





Park
Gutenberga

Mieszkanie z widokiem na historię

Zamieszkać w prestiżowej i historycznej dzielnicy Gdańska!

Willa Park Gutenberga zlokalizowana w **centrum** tętniącego życiem gdańskiego **Wrzeszcza**, osadzona w otulinie Parku Jaśkowej Doliny to miejsce, które łączy w sobie spokój, energię i luksus. **Kameralny** budynek z zaledwie **piętnastoma przestronnymi apartamentami**, nawiązuje stylem do **prestiżu i elegancji** dzielnicy. O luksus i innowacje willi zadbał najlepszy architekt i designerzy. **Wygodny i szybki dojazd** do biznesowych, turystycznych i komunikacyjnych punktów Trójmiasta pozwala na komfortową realizację własnych planów.



Kameralny luksus



Eleganckie przestrzenie wspólne.
Przemysłane apartamenty.
Najlepsze materiały
i technologie wykonania.

Ponadczasowy prestiż



Standard premium projektu
i wykończenia. Luksusowy
charakter willi w stylu historycznej
zabudowy dzielnicy.

Perfekcyjna lokalizacja



Bliskość atrakcji
i węzłów komunikacyjnych Trójmiasta.
15 minut samochodem
do Starówki, Mola w Brzeźnie i lotniska.

Poznaj Park Gutenberga, odwiedź miejsce gdzie historia i natura wnikają w miasto.

Skontaktuj się z doradcą Bravo Developer i umów się na wizytę

☎ 693 250 000

✉ mieszkania@bravodeveloper.pl

🌐 parkgutenberga.bravodeveloper.pl

bravo
DEVELOPER
bravodeveloper.pl



SAMOCHÓD NA SUBSKRYPCJĘ ZAPŁAĆ, JEŚLI CHCESZ AKTYWOWAĆ

AUTOR: MARCIN WILA

Abonamenty towarzyszą nam na każdym kroku - zarówno on-line, jak i fizycznych placówkach. Tzw. ciche wyjadacze stanu konta okazały się dla firm strzałem w dziesiątkę, szczególnie w segmencie usług. Nie od dziś wiadomo, że producenci samochodów zarabiają fortunę nie na samochodach, a właśnie na usługach wokół nich. Niedługo, by w pełni skorzystać z możliwości nowego auta, trzeba będzie zapłacić stosowny abonament. Taką taktykę przyjęło już na niektórych rynkach BMW i Audi.

Użytkujemy, ale nie posiadamy. Współczesny model naszego społeczeństwa coraz częściej odchodzi od posiadania, na rzecz użytkowania. I dzieje się to często w ograniczonym czasie – kiedy potrzebujemy to płacimy. Tak jak w przypadku abonamentu na telefon. Dostrzegają to producenci samochodów nie tylko wtedy, kiedy oferują nam długoterminowy wynajem, albo leasing samochodów. To samo zjawisko dzieje się teraz także w kwestii... wyposażenia.

Chociaż dziś wydaje się to absurdalne, to już niebawem może okazać się, że np. podgrzewanie foteli w naszym samochodzie, mimo, że fizycznie zainstalowane, to jednak działać nie będzie. Dlaczego? Dlatego, że nasza subskrypcja na jego użytkowanie wygaśnie. Producenci dostrzegli w tym albo wygodę, albo biznes. Masowa produkcja samochodów komplikuje się, kiedy nabywcy mają indywidualne oczekiwania. Podstawowy wybór to oczywiście lakier nadwozia, kolor, wystrój wnętrza oraz elementy wyposażenia. Abonament dotyczy właśnie tego ostatniego.

ZAPŁAĆ, A BĘDZIE CI DANE

Zmienne podczas produkcji determinują czas trwania całego procesu i jego koszt. Wraz z rozwojem mediów i internetu, pojawiają się też nowe możliwości produkcji. Taśma montażowa może instalować dowolną liczbę elementów wyposażenia samochodu. Jeśli dany producent, zautomatyzuje ten proces i dane wyposażenie stanie się standardem, zdecydowanie ułatwi i przyspieszy to ten montażowy etap produkcji.

Ale jak można na tym dodatkowo zyskać? Wprowadzając usługi na życzenie. Ten pomysł w życie wprowadziło na razie tylko kilku producentów, ale jeśli się to sprawdzi, w ich ślady zapewne pójść kolejne firmy. Idea jest taka, że samochód wyjeżdża z fabryki z bardzo bogatym wyposażeniem. Wszystko czego „potrzeba” jest już w nim zainstalowane. Jednak, by z tego skorzystać, trzeba opłacić abonament. Taką taktykę przyjęło już na niektórych rynkach BMW i Audi.

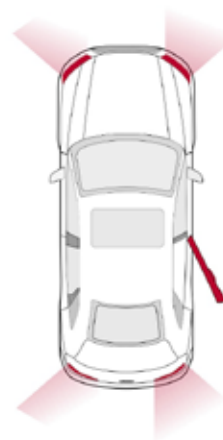
„Funkcja na żądanie” daje możliwość aktywowania wyposażenia zainstalowanego w samochodzie już po wyjeździe z salonu. Subskrypcje można aktywować na przykład na miesiąc, pół roku, rok, 3 lata lub na stałe. Dotyczyć to może chociażby matrycowych świateł albo asystenta świateł drogowych. Sam proces zakupu jest banalnie prosty, bowiem wszystkie funkcje kupujemy poprzez aplikację. W przypadku



Wszystko w jednej aplikacji

Pilnuj terminów wizyt w serwisie partnera Audi i kontroluj status swojego samochodu.

Te funkcje są zależne od wyposażenia, specyficzne dla rynku i są dostępne tylko w pojazdach obsługujących funkcje connect



Wszystko pod kontrolą

Dzięki myAudi możesz w prosty sposób sterować i kontrolować funkcje takie, jak klimatyzacja, ładowanie, oraz zamykanie i otwieranie.

Te funkcje są zależne od wyposażenia i są dostępne tylko w pojazdach obsługujących funkcje connect



Audi producent zastrzega, że wszystko powinno odbyć się w ciągu kilku minut, o ile znajdujemy się z aplikacją i autem w zasięgu sieci telefonii komórkowej. Maksymalny czas oczekiwania wynosi do 2 godzin. Bez względu jednak na to ile będziemy musieli poczekać, trzeba jeszcze spełnić jeden wymóg – uruchomić ponownie auto, by funkcje zaczęły działać. Tylko tyle.

AUDI KROK DALEJ

Dzięki „funkcjom na żądanie” nabywcy Audi mogą już po zakupie samochodu, za pośrednictwem aplikacji myAudi subskrybować online dodatkowe opcje wyposażenia. Możliwe są nie tylko różne okresy, ale także opcje subskrypcji. Dla przykładu poprzez miesięczną fazę testową, mogą oni najpierw zapoznać się z daną funkcją. Jeśli przypadnie do gustu – przedłużą abonament.

W Polsce nie jest to jeszcze rozpowszechniony sposób nabywania „wyposażenia”, co nie znaczy jednak, że niemożliwy. Pilotażowo pojawił się najpierw w Niemczech,

Norwegii oraz Wielkiej Brytanii. Opinie użytkowników są podzielone. Na razie funkcje te dotyczą zwykle mniej istotnych elementów, jak np. aktualizacje nawigacji, albo elektroniczne wyposażenie. Przykładem może być system rozpoznawania znaków drogowych, który można „subskrybować” w nowym Audi S3. Cena miesięcznego dostępu do usługi to 28,83 zł. Abonament na pół roku to wydatek 148,68 zł, a na 3 lata 777,64 zł. Co ciekawe, jako „stała” opcja wyposażenia, system ten w tym modelu kosztuje ponad 1000 zł. Jeśli więc zakładamy użytkowanie samochodu przez 3 lata, rozwiązanie to może się wydawać bardziej opłacalne. Jednak przy odsprzedaży samochodu po tym okresie, wyposażenie będzie nieaktywne, co może z kolei wpłynąć na decyzję nabywcy.

Nie można jednak wykluczyć, że z czasem takie rozwiązanie trafi również do bardziej pospolitych samochodów, a wówczas wspomniane na początku tekstu podgrzewanie foteli, może stać się luksusem dostępnym tylko po opłaceniu abonamentu.



CITROËN ZDUNEK
Gdańsk, ul. Grunwaldzka 295
www.citroen-zdunek.pl

NOWY CITROËN C5 X PLUG-IN HYBRID

POCZUJ HARMONIĘ



AKTYWNE ZAWIESZENIE ADVANCED COMFORT®
SIDZENIA ADVANCED COMFORT®
LAMINOWANE SZYBY AKUSTYCZNE

OD
2000 ZŁ
NETTO/MIES.

Oferta leasingowa jest skierowana do przedsiębiorców. Założenia przyjęte do kalkulacji – cena katalogowa brutto: 200 300 zł, okres leasingu: 48 miesięcy i roczny przebieg 10 000 km, wpłata początkowa: 10%, miesięczna rata leasingowa netto: 2000 zł. W ratie jest uwzględniony Pakiet Serwisowy Basic na 5 lat oraz 100 000 km przebiegu. Szczegóły oferty znajdują Państwo u Autoryzowanego Dealera Citroëna. Niniejsza informacja nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego. Zgoda na udzielenie leasingu jest uzależniona od zdolności kredytowej klienta ustalonej zgodnie z procedurami leasingodawcy.

C5 X – zużycie paliwa i emisja CO₂: 6,5–6,0 l/100 km, 147–136 g/km; C5 X Plug-in Hybrid – zużycie paliwa i emisja CO₂: 1,3 l/100 km, 29–30 g/km, zużycie energii: 12,4 kWh/100 km. Wartości zużycia paliwa i energii oraz emisji CO₂ zostały określone w trybie mieszanym na podstawie pomiarów w cyklu WLTP, w zależności od wersji, zgodnie z rozporządzeniami WE nr 2007/715, nr 2017/1153 oraz nr 2017/1151. Wartości mogą odbiegać od rzeczywistych, ponieważ nie uwzględniają m.in. zróżnicowanego stylu jazdy ani warunków zewnętrznych. Informacje dotyczące wyników pomiarów zużycia paliwa lub energii oraz emisji spalin w nowych pojazdach osobowych, złomowania samochodów, przydatności do odzysku oraz recyklingu są dostępne u dealerów marki Citroën oraz na stronie citroen.pl.



NA HEL JAGUAREM F-TYPE

AUTOR: MARCIN WILA | FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Jaguar Road Show to cykl imprez, w ramach których można na własnej skórze przekonać się, co oznaczają zapierające dech w piersiach osiągi Jaguara. Jeden z takich eventów 20 maja dla klientów VIP zorganizowała firma British Automotive Gdańsk. Zaproszeni goście mieli przyjemność przejechać się Jaguarami F-Type na malowniczej trasie Gdańsk - Hel z przystankiem na kolację w kultowym hotelu Bryza w Juracie.

- Branża motoryzacyjna przechodzi obecnie wielką transformację w związku z szeroko rozumianą elektromobilnością. Podczas eventu mieliśmy okazję przetestować samochody z niespotykaną wysoką pojemnością silników. Tego typu wydarzenia są świętem dla miłośników motoryzacji, a wrażenia z jazdy niezapomniane. Chcieliśmy pokazać pełnię możliwości, dlatego też zabraliśmy naszych klientów w malowniczą trasę na Hel. Co więcej, F-Type jest dedykowany dla każdego kierowcy, który uwielbia prowadzić samochód a zarazem chce posiadać auto w garażu, które będzie miało ponadczasową stylistykę. W dzisiejszych trudnych czasach, kiedy zakup samochodu od ręki jest nie

lada wyzwaniem, posiadamy bardzo dobrą dostępność samochodów F-Type - tłumaczy Wojciech Heimowski z British Automotive Gdańsk.

Do dyspozycji były aż trzy rodzaje sportowego coupé: F-Type 2.0 300ps RWD, F-Type 5.0 V8 450ps AWD Cabrio, oraz dwa egzemplarze F-Type R 5.0 V8 575ps AWD. Dynamika tych samochodów jest niezemska. Są szybkie, zwrotne i luksusowe. Wystarczy im zaledwie 3,7 sekundy, by osiągnąć prędkość 100km/h. Niezawodnie działa na zmysły, wciska w fotel i nieustannie wzbudza podziw - czy potrzeba czegoś więcej?

Czy wiesz, że
z Galerią Wnętrz City Meble
możesz kompleksowo
udekorować swoje wnętrze?





ALFA ROMEO TONALE PO RAZ PIERWSZY W TRÓJMIEŚCIE!

AUTOR: MARCIN WILA | FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Nowości w Alfa Romeo to stosunkowo rzadkie wydarzenie. Ta legendarna włoska marka, z mocno zakorzenionymi sportowymi genami do niedawna miała w ofercie tylko sedana Giulia i SUV'a Stelvio. Teraz ofertę uzupełnia bardzo pożądany i wyczekiwany przez klientów model Tonale. Jego zadaniem jest stawienie czoła takim modelom jak Audi Q3, BMW X1, Lexus UX czy też Mercedes-Benz GLA. „Włoszka” kusi klientów charakterystycznym „alfowym” stylem i włoskim duchem. Niedawno zadebiutowała w gdyńskim salonie Auto-Mobil.

Alfa Romeo Tonale debiutuje na rynku w ekskluzywnej, bogato wyposażonej wersji premierowej „Edizione Speciale” wycenionej na 180 000 zł. Egzemplarz premierowo pokazany w Trójmieście w salonie Auto-Mobil w Gdyni, to z kolei prototypowy wariant Ti. Na stałą ekspozycję Tonale w Gdyni będziemy musieli jeszcze trochę poczekać.

- W naszym salonie zebraliśmy już kilka zamówień na nowy model Tonale. Pierwszych własnych egzemplarzy ekspozycyjnych spodziewamy

się pod koniec maja i wkrótce po tym, zaprosimy klientów na jazdy testowe – informuje Paweł Kozłowski, Dyrektor Sprzedaży Alfa Romeo w Auto-Mobil.

PRAWDZIWA ALFA ROMEO W MODNYM WYDANIU

Samochód zaprojektowany został w Centro Stile Alfa Romeo i mocno nawiązuje do prezentowanego od kilku lat modelu studyjnego, co zde-





IZABELA SZYSZKOWSKA

Doradca handlowy
Alfa Romeo, Auto-Mobil

Mogę śmiało powiedzieć, że nowa Alfa Romeo Tonale jest zupełnie innym samochodem niż dotychczasowe modele marki. Przedpremierowy pokaz Alfę Romeo Tonale w naszym salonie pokazał, że zainteresowanie tym modelem jest bardzo duże. Nasi klienci doceniają dostępność nowego segmentu C-SUV, do którego należy Tonale oraz fakt, iż jest to pierwszy zelektryfikowany model Alfa Romeo. Nie da się ukryć, że model Tonale to najbardziej zaawansowana technologicznie Alfa Romeo w historii oraz pierwszy na świecie samochód wyposażony w technologie NFT.

cydowanie jest jego zaletą. Z przodu znajduje się niepowtarzalne „Trilobo”, czyli „twarz” samochodu z reflektorami adaptacyjnymi „3+3” z nową matrycą Full-LED nawiązujące do historycznego modelu SZ Zagato oraz charakterystyczny grill Alfę Romeo „Scudetto”. W tylnych światłach zastosowano te same elementy stylistyczne, co w światłach przednich, a linia boczna wyraźnie przypomina znane już Stelvio. Tonale ma typowe jak na kompaktowe auto wymiary - długość to 4,53 m, szerokość 1,84 m, a wysokość 1,6 m. Kabina jest przestronna, dobrze wykończona i bogata w detale, świadczące o włoskim pochodzeniu.

SILNIKI SPALINOWE ORAZ HYBRYDY

„Edizione Speciale” debiutuje w konfiguracji hybrydowej z 1,5-litrowym, 4-cylindrowym silnikiem o mocy 130 KM sprzężonym z dwusprzęgłową skrzynią biegów, z wbudowanym 48-woltowym silnikiem elektrycznym „P2” o mocy 15 kW (+20 KM) i momencie obrotowym 55 Nm. Będzie to tak zwana miękka hybryda. Z czasem dołączy mocniejsza, topowa, 4-napędowa odmiana Plug-In Hybrid Q4 o mocy 275 KM oraz nowy diesel o pojemności 1,6 litra i mocy 130 KM.





AUDI 100 COUPÉ S

JEDYNE TAKIE AUDI

AUTOR: BARTOSZ GONDEK | FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Przez takie konstrukcje jak Ford OSI, Opel GT i Audi 100 Coupé S, świat prawie uwierzył pod koniec lat 60. XX wieku, że Niemcy potrafią produkować piękne samochody. Trwało to jednak krótko, a każdy z tej trójki to obecnie gorący i nieczęsto spotykany klasyk.



Najmniejszy z tej trójki – Opel GT stylistycznie przejawiał wyraźną inspirację Ameryką, podobnie jak nieco większy Opel Rekord Fastback. Ford OSI i Audi 100 Coupé wyglądały tak, jakby zaprojektowano je pod słonecznym niebem Italii. W przypadku OSI takie skojarzenia były jak najbardziej uzasadnione. Za nadwozie tego samochodu odpowiadał bowiem Sergio Sartorelli. Audi 100 Coupé S zaprojektował jednak urodzony we Wrocławiu w 1940 roku, Niemiec – Hartmut Warkuss. Jak mu się to udało? Po pierwsze, przed podjęciem pracy dla Audi, młody Warkuss pracował we włoskiej filii Forda, odpowiedzialnej właśnie za OSI. Po drugie – facet po prostu miał talent. Oprócz pięknego fastbacka spod jego ręki wyszły także: jak Audi 100, zwane „cygarem”, VW Golf, Passat B5, czy VW Phaeton. Wszystkie stały się ponadczasowymi przebojami, ale żadne z nich nie było tak piękne jak smukły Grand Tourer, którego pokazano w 1969 roku, na targach we Frankfurcie. Napędzał go silnik benzynowy o pojemności 1.9 litra z prawie tak samo foremnej limuzyny Audi 100. Samochodu, który debiutując rok wcześniej, przywrócił do życia markę, stworzoną przez Augusta Horcha jeszcze w 1909 roku. Czterocylindrową jednostkę napędową wyposażono najpierw w dwa gaźniki. Całość generowała zupełnie przyzwo-

itą moc 115 KM. Bardziej rygorystyczne normy spalin, które już wtedy zaczęły obowiązywać w niektórych miejscach na świecie, sprawiły że pod maską Coupé S pojawił się silnik z wtryskiem, o mocy 112 km. Ale – to nie wszystko! W 1973 roku Audi razem z Porsche opracowało dwa prototypy oparte na Audi 100 Coupé S. Pierwszy otrzymał nazwę „V3”. Został wyposażony w prototypowy silnik V8 modelu 928 o mocy 350 KM. „V4” to kolejne 100 Coupé S z poszerzonym nadwoziem, aby pomieścić podwozie Porsche 928 i szerszy rozstaw kół. Oba potwory otworzyły drogę, której ukoronowaniem było, dekadę później, powstanie rajdowego Audi Quattro.

Coupé było pierwszym pozbawionym kompleksów produktem zakupionej w 1966 roku od Mercedesa, przez koncern VW, grupy Auto Union. Volkswagen zakupił pachnące dyktą i dwusuwem, przasne DKW. Odkurzył Audi i w 1969 roku przejął dodatkowo popadłe w kłopoty za sprawą zbyt wizjonerskiej wiary w obrotowy silnik Wankla, ale mające szafy pełne świetnych projektów, NSU. Chciałbym zobaczyć miny menedżerów ze Stuttgartu, kiedy dotarło do nich, że upłynniając Auto Uniona, stworzyli sobie śmiertelną konkurencję.



Piękne coupé produkowane było do 1976 roku. W tym czasie powstało tylko 30 687 sztuk tego samochodu. Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku niewielka liczba leciwych już egzemplarzy trafiła także do Polski. Już wtedy wzbudzały zainteresowanie właścicieli klasyków. W Trójmieście widywało się w pewnym momencie trzy. Metalicznie brązowego, kanarkowego i niebieskiego. Wszystkie szybko zniknęły z ulic. Najdłużej widywano niebieskiego. Pojawiał się on regularnie na terenie północnych Kaszub, aż też słuch o nim zaginął.

- Trafiłem na niego przypadkiem, szukając zupełnie czegoś innego. Stał opuszczony, ale ciągle jeszcze w dobrej kondycji. To było mniej więcej na przełomie wieków – mówi Waldemar Lewandowski, jeden z najstarszych stażem członków Sekcji Pojazdów Zabytkowych Automobilklubu Morskiego. - Ponieważ ten model robił na mnie zawsze szczególne wrażenie, odnalazłem właściciela i po krótkich targach stałem się jego właścicielem. Musiało jednak minąć jeszcze parę lat, aby doczekał się remontu i mógł wrócić na drogi – podkreśla.

Dziś niebieskie coupé nie stacjonuje już na północnych Kaszubach, lecz w Powiecie Gdańskim. Drugiego takiego w okolicy też nie ma. Samochód jest sprawny do tego stopnia, że regularnie możemy zobaczyć go w Pszczółkach, podczas „Klasyków na torze”, a tą zabawę znoszą tylko najtwardsze pojazdy.





*Trójmiejski klasyk
to cykl magazynu
Prestiż, w którym
bierzemy pod lupę
najciekawsze klasyki,
które na co dzień
zamieszkują
trójmiejskie garaże.
To nie tylko opis
konkretnej jednostki,
ale przede wszystkim
barwna historia, która
się za nią kryje.*



AGENCI ICH KRÓLEWSKICH (NIERUCHO)MOŚCI

AUTORZY: PAWEŁ DURKIEWICZ, ALEKSANDRA TATARCZUK

Gdyby zastosować metodę badawczą swobodnych skojarzeń, słowo „agent” większość z nas powiązałaby zapewne z Jamesem Bondem lub innymi bohaterami filmów szpiegowskich. Agenci nieruchomości segmentu premium, bo o nich traktować będzie niniejszy tekst, nie ratują może świata przed katastrofą, nie stosują też wyrafinowanych metod infiltracji czy kamuflażu. Wykonują jednak trudne misje, których stawka bywa bardzo wysoka. Jak się okazuje, często noszą też w teczkę garść super gadżetów na czarną godzinę.

Skoro zahaczyliśmy już o kinematografię – pamiętacie „American Beauty” z Kevinem Spacey’em w roli głównej? Carolyn, ambitna żona głównego bohatera filmu wykonywała właśnie trudną profesję agenta nieruchomości. Każde spotkanie z potencjalnym nabywcą w wystawionym na sprzedaż obiekcie traktowała jak „godzinę zero”, co pozwalało jej osiągać świetne wyniki, wzbudzające zresztą u męża mieszane uczucia.

Oczywiście nie każda osoba trudniąca się pośrednictwem w transakcjach ma podobnie pedantyczne podejście do swoich obowiązków co Carolyn. Istnieje jednak swoista elita agentów nieruchomości, skupiająca się na najbardziej luksusowych domach, penthouse’ach czy apartamentach. W ich przypadku o jakiegokolwiek bylejałości czy dezynwolturze nie może być mowy. W grę wchodzi bowiem umowy opiewające nawet na ośmiocyfrowe kwoty.

TRÓJMIASTO W ŚCISŁYM TOPIE

Dodajmy, że Trójmiasto jest w Polsce drugim największym rynkiem nieruchomości premium, jeśli wziąć pod uwagę liczbę ofert. Według zeszłorocznych danych Morizon.pl, ustępuje pod tym względem tylko Warszawie. Co do wartości rynku, Trójmiasto jest trzecie (0,3 mld zł) za stolicą (1,4 mld) i Krakowem (0,4 mld). Łączna wartość rynku nieruchomości premium w Polsce to według Morizona w przybliżeniu 2,3 miliarda złotych.

Nie ulega więc wątpliwości, że agenci nieruchomości premium operujący w Gdańsku, Gdyni i Sopocie to również pierwsza liga, o ile nie ekstraklasa.

DOŚWIADCZENIE, DYSKRECJA, SERCE

Czym powinien charakteryzować się skuteczny agent nieruchomości premium? Lista pożądanych atrybutów pojawiających się w odpowiedziach na naszą sondę jest bardzo długa. Najczęściej wymieniane przez agentów są cechy nabyte, czyli doświadczenie i zdobyta w bojach praktyka. Bezcenne jest też, jak chyba w każdym istniejącym zawodzie, maksymalne zaangażowanie.

- Kluczem jest nastawienie na długoletnie relacje – podkreśla Marcin Marczak (Invilla). - Naturalnie poza wiedzą i doświadczeniem liczą się również takie rzeczy jak: dyspozycyjność, zaangażowanie oraz łatwość nawiązywania i utrzymywania kontaktu z zamożnym klientem, w tym umiejętność zachowania tajemnicy.

Katarzyna Onyszko z MO Real Estate podkreśla z kolei wagę takich czynników, jak pasja, poświęcenie, a poniekąd nawet... geny. Sama już od najmłodszych lat przygotowywała się do swojej obecnej pracy.

- Wywodzę się z rodziny z bogatą historią związaną z obrotem nieruchomościami - tłumaczy. - Nie było u nas nigdy podziału na dom i pracę - rodzice prowadzili i wciąż wspólnie prowadzą



Dagmara Tajerle, Tekton Property

W pracy agenta ważna jest „elastyczność”. Trzeba wykonać telefon o szóstej rano ze względu na inną strefę czasową? Nie ma problemu. Trzeba podrzucić dokumenty do biura w niedzielę? Oczywiście.

Komunikatywność, empatia oraz szeroki uśmiech to cechy wyróżniające tę doświadczoną i licencjonowaną pośredniczkę obrotu nieruchomościami. W swoim napiętym grafiku znajduje też czas na taniec, zgłębianie tajniki psychologii i ...kuchni włoskiej.

Marek Russjan, RUSSJAN Apartment & House

W naszym zespole wszystko odbywa się inaczej, niestandardowo i przez to często bardzo zabawnie. Jesteśmy otwarci na różnorodność i niebanalność, przez co przyciągamy niecodziennych Klientów. Nasza praca to ciągła przygoda.

Właściciel i założyciel firmy mający własną wizję pracy na rynku nieruchomości - nie można mu odmówić fantazji i elegancji, która przekłada się na nieprzeciętną sprzedaż. Miłośnik wytrawnej muzyki i dobrej kuchni.



Rafał Orfin, Orfin Nieruchomości

Bardzo często klient nie do końca ma jasno sprecyzowane oczekiwania wobec poszukiwanej nieruchomości. W tej sytuacji musimy wejść w rolę psychologa.

Dołączył 14 lat temu do zespołu rodzinnej firmy Orfin Nieruchomości istniejącej na rynku od 1997r. Od najmłodszych lat interesował się tematyką nieruchomości przekazywaną przez rodziców. Uczestniczył w spotkaniach branżowych również jako prelegent. W wolnej chwili realizuje się w sporcie trenując crossfit i bieganie.



agencję nieruchomości będącą na rynku już od ponad 25 lat. Już przy śniadaniu omawiane były u nas negocjacje i rozmowy z klientami. Można więc rzec, że wysłałam tę wiedzę z mlekiem matki. Już jako 8-letnia dziewczynka odbierałam zresztą czasem telefony, co budziło podziw i zdziwienie klientów.

WAGA DIALEKTYKI

Jak zauważa Rafał Orfin (Orfin Nieruchomości), kluczowa w pracy agenta nieruchomości premium jest też umiejętność wnikliwej analizy potrzeb klienta, często wręcz nieuświadomionych w początkowej fazie relacji.

- Bardzo często spotykamy się z sytuacjami, gdy klient nie do końca ma jasno sprecyzowane oczekiwania w kwestii poszukiwanej nieruchomości - przyznaje. - Naszą rolą jest wtedy bycie psychologiem. Nie ma ujednoliconego schematu na sukces sprzedaży nieruchomości, gdyż każdy potencjalny klient ma różne oczekiwania, które w trakcie procesu sprzedaży zmieniają się. Wielokrotnie spotykamy się z sytuacją, gdy klient podczas pierwszego spotkania jest zainteresowany nieruchomościami tylko w Gdańsku, a finalnie po przedstawieniu ofert w Gdyni zmienia swoją pierwotną wizję.

Kim są potencjalni nabywcy nieruchomości premium? Jak się okazuje, poza zasobnym portfelem, łączy ich stosunkowo niewiele.

- Grono tych klientów to bardzo zróżnicowana grupa, są tą przedstawiciele wolnych zawodów, takich jak adwokaci, lekarze, architekci, ale też sportowcy, aktorzy i biznesmeni – wymienia Piotr Zwoliński z Pepper House. - Nie tylko każda z tych grup ma odrębne oczekiwania, ale i każda z tych konkretnych osób oczekuje od nas czego innego.

- Klient premium to zawsze osoba, która sama posiada bogate doświadczenie zarówno życiowe, jak i zawodowe – dodaje Dagmara Tajerle, dyrektor oddziału Tekton Property w Gdańsku. - Każda z takich osób ma za sobą swoją własną drogę, która doprowadziła ją do sukcesu. Najważniejsze jest, aby umieć aktywnie słuchać i odpowiednio zidentyfikować czynniki, które wpływają na sposób podejmowania przez nich decyzji. Tu nigdy nie ma schematów.

NIEBANALNIE I Z KLASĄ

Chcąc zaistnieć na tak wymagającym rynku gdzie "wszystkie chwytaki są dozwolone" trzeba wyjść poza schemat i szukać niestandardowych rozwiązań. Dlatego Russjan Apartment & House to firma o butikowym charakterze odbiegająca od wizerunku większości biur nieruchomości. Dzięki kameralnemu charakterowi i zgranemu zespołowi jest w stanie błyskawicznie reagować na potrzeby klientów.

W ofercie biura, zlokalizowanego przy ul. J.J. Haffnera tuż przy Monte Cassino, klienci mogą znaleźć nie tylko wyszukane oferty, ale i prawdziwy "human approach" w obsłudze klienta. Można do nas wpaść na kawę i porozmawiać, bo zawsze znajdziemy czas dla klientów - mówi Marek Russjan, właściciel i założyciel firmy.

Z taką samą życzliwością spotykają się również pupile gości, bo i oni są mile widziani w sopockim biurze.

Piotr Zwoliński, Pepper House

Agent powinien być konsekwentny w działaniu, otwarty na ludzi, szczery i uczciwy. Zaś w sprzedaży każdej nieruchomości liczy się wiedza i otwartość na potrzeby klientów.

To pasjonat ekonomii, związany z branżą nieruchomości i finansów "od zawsze". Prywatnie - szczęśliwy mąż i ojciec dwójki dzieci.



To wszystko sprawia, że większość klientów trafia do Russian Apartment & House z polecenia, po zakończonej sukcesem transakcji.

Nie boimy się śmiałych rozwiązań, wysokich standardów, a inspiracji do nich poszukujemy w całej Europie i jeszcze dalej. W naszej pracy stawiamy na jakość, a nie ilość. Ta zasada znajduje odzwierciedlenie w klasie naszych ofert i satysfakcji klienta. Dbamy o detale na każdym etapie realizacji transakcji, a także po niej - dodaje Russjan.

KAWA, SŁUCHAWKA, SAMOCHÓD

Jak wygląda codzienna praca agenta? Z wypowiedzi naszych rozmówców można wywnioskować, że pełna jest niespodziewanych zwrotów akcji, nietypowych sytuacji, ale i ciekawych wyzwani i intrygujących rozmów. Mało jest za to rutyny i monotonii.

- Moim zdaniem określenie „standardowy dzień pracy” w tej branży nie istnieje – mówi Dagmara Tajerle. - Zdecydowanie najważniejszym narzędziem pracy jest telefon. Utrzymywanie bieżącego kontaktu ze wszystkimi stronami tego rynku jest kluczowe. Relacje trzeba budować z potencjalnymi sprzedającymi, kupującymi, ale również innymi agentami funkcjonującymi na tym rynku. Praca poprzez polecenia i tak zwaną pocztę pantoflową to najskuteczniejsze narzędzia do osiągnięcia sukcesu.

Charakterystyczną czynnością, jaką co jakiś czas musi wykonywać agent jest tzw. home staging, czyli ostateczne przygotowywanie nieruchomości do prezentacji przedsprzedażowej. To właśnie wtedy należy zrobić wszystko, by podczas oprowadzania klienta uzyskać efekt „wow”.

- To bardzo ważny etap w sprzedaży czy wynajmie nieruchomości, ponieważ jak wiemy, pierwsze wrażenie jest najważniejsze – mówi Monika Bondarczyk z agencji Premium Apartments.



Marcin Marczak, Invilla

Dużo czasu pochłania nam samo przygotowanie do spotkania i nie mam tu tylko na myśli tylko prezentacji nieruchomości. Przygotować należy się również do zwykłej rozmowy telefonicznej, a tym bardziej do spotkania przy kawie.

Doradca finansowy, który „nie boi się mokrej roboty”. Wziął udział w prawie 700 transakcjach zakupu lub sprzedaży nieruchomości, w tym nawet – elektrowni wodnych. Jego determinację w sprzedaży potwierdzają prywatne zainteresowania - to biegacz i cyklista długodystansowy.



Monika Bondarczyk, Premium Apartments

W dzisiejszych czasach nie wystarczy przesłać maila z ofertą. Nasza praca składa się w dużej mierze ze spotkań, rozmów telefonicznych, prezentacji - z bezpośredniego kontaktu z klientem. W tym zawodzie bardzo ważna jest elastyczność, pracowitość i ogromna mobilizacja do działania.

Jedna z bardziej rozpoznawalnych agentek nieruchomości w Trójmieście, znana ze swojej nienagannej aparycji, zamiłowania do mody, podróży oraz sportów wodnych.

- Szczególnie w segmencie premium, gdzie klienci potrafią być bardzo wymagający. Często musimy sugerować sprzedającym właścicielom zmiany w aranżacji mieszkania. Zaczynając od wymiany mebli, naprawy drobnych usterek, a kończąc na samym home stagingu.

Przygotowanie odpowiedniej „sceny” na prezentację to często osobista maestria agentów. Każdy ma swoje asy w rękawie, którymi jest w stanie podkreślić wyjątkowość oferowanej nieruchomości. Oczywiście wszystko robią w uzgodnieniu i ścisłej współpracy ze sprzedającymi.

- Nasze standardowe działanie to przewietrzenie pomieszczeń, odsłonięcie rolet czy zasłon, zapalenie oświetlenia, a do bardziej nietypowych należy rozpalenie w kominku lub puszczenie muzyki. Czasami zdarza się, że sprzedający pieką ciasto, nie tylko dla poczęstunku, ale również dla zapachu i dobrej atmosfery – wyjaśnia Piotr Zwoliński.

PREZENTACJE, CZYLI KOPALNIA ANEGDOT

Gdy pytamy agentów o barwne sytuacje z życia agentów, najczęściej padają wspomnienia z prezentacji nieruchomości – konkretnie zaś z ostatnich minut poprzedzających wejście klienta.

W anegdotach agentów często niespodziewanie kłopotliwym przyrządem okazuje się... mop.

- Kiedyś musieliśmy zastosować tryb awaryjny przed prezentacją apartamentu w Sea Towers, najwyższym budynku mieszkalnym na Pomorzu. Znajdował się on na 19. piętrze i miał przepiękne przeszklenia ze spektakularnym widokiem na morze, ale... No właśnie, było jedno „ale”... - wspomina Katarzyna Onyszko. - Okna były tak brudne, że zaburzały ten wyjątkowy widok. Jedynym szybkim wyjściem z sytuacji było użycie mopa, aby umyć okna od strony zewnętrznej. Podczas mycia mop spadł nam z tego 19. piętra. Na całe szczęście obyło się bez ofiar, gdyż spadł w przestrzeń techniczną, która nie była akurat przez nikogo uczęszczana.

Niemal identyczną sytuację ma w pamięci Marcin Marczak: - Pamiętam sytuację kolegi, który przygotowywał do prezentacji piękny apartament. Nagle na szybie ślad zostawił przelatujący ptak. Musiał szybko zareagować i zgrabnie wyczyścić szybę mopem, który jednak spadł mu z bardzo wysokiego piętra. Nieruchomość szczęśliwie się sprzedała.

007? RACZEJ MACGYVER!

Wyczekując przyjazdu klienta i spoglądając na zegarek, pośrednik musi być gotowy na różne nieoczekiwane komplikacje, dowodzące słynnym prawom Murphy'ego. Należy wówczas trzymać fason, zachować spokój i wiedzieć, jak zaradzić problemom. Poza stałymi nerwami potrzebne są więc... instrumenty.

- W naszym środowisku krążą różne zdjęcia przedstawiające, co pośrednik ma w torebce lub aktówce - przyznaje z uśmiechem Marcin Marczak. - Ja w torbie poza laptopem i dokumentami mam dwa śrubokręty, dalmierz i komplet kluczy. W bagażniku wożę z kolei skrzynkę z narzędziami. Przydała się nie raz!



Katarzyna Onyszko, MO Real Estate

W naszej pracy kładziemy nacisk na to, aby nasz klient był obsługiwany kompleksowo i nie musiał się o nic martwić. Czy jest potrzebne skoszenie trawnika czy umycie okien - podejmiemy się każdego zadania.

Jest już drugim pokoleniem agentów nieruchomości w swojej rodzinie. Zaczynała jako 8 latka odbierając telefony od klientów, później ukończyła Wyższą Szkołę Gospodarowania Nieruchomościami w Warszawie, a niedawno dokonała swojej rekordowej transakcji - o wolumenie 4,5 mln zł.



Specjaliści od najmodniejszych adresów w Trójmieście

MO Real Estate
Aleja Zwycięstwa 54/2
80-207 Gdańsk
+48 666 362 453
www.moestate.pl


Real Estate

JAK INWESTOWAĆ W NOWEJ RZECZYWISTOŚCI?

AUTORKA: PAULINA BŁASZKIEWICZ

-Od czasu, gdy na jesieni 2019 roku wybuchła pandemii zaczął się totalny dodruk pieniądza a większość rządów rozpoczęła dość specyficzną walkę z zarazą. To ma swoje konsekwencje oraz swój koszt. Stad się bierze m.in. inflacja. Jakby poprzednich wyzwań było mało w lutym 2022 rozpoczęła się faza walk zbrojnych w Ukrainie - mówi Gedymin Radziszewski w rozmowie z Prestiżem.

Warto dziś pytać o inwestycje długoterminowe?

Przed wszystkim warto pytać o to, w jakim świecie żyjemy. Na pewno nie w tym cudownie beztróskim, w jakim żyliśmy przez ostatnie 30 lat. Niektórzy mówią, że jesteśmy świadkami właśnie rozpoczętej trzeciej wojny światowej a to co obecnie obserwujemy za naszą wschodnią granicą zostanie kiedyś określone mianem kampanii ukraińskiej. Czy to początek koszmaru? Może niekoniecznie. Być może imperialne zapędy Rosji rozsypią się, Polska „odwojuje” Białoruś i powstanie piękny blok państw międzymorza, przez Litwę, Łotwę, Estonię, Białoruś, Ukrainę z Polską jako jego centrum, Polska która łączy drogi ze wschodu na zachód i z północy na południe.

Myśli Pan optymistycznie

Możemy mnożyć scenariusze i wykreować wiele hipotez a każda z nich ma swoje konsekwencje. Mam ten problem, że widzę różne hipotezy i nadaję im pewnego rodzaju prawdopodobieństwo, ale nie może być mowy o pewności. Jestem w tej samej sytuacji, w jakiej są moi klienci. Oczywiście, oni dysponują majątkiem o wiele większym od mojego. Natomiast to zawsze są te same wyzwania, dylematy i sposoby mierzenia się z ryzykiem gospodarczym.

Czego dotyczą?

Co zrobić z ruchomościami, nieruchomościami, inwestycjami? Nie ma dobrej (w rozumieniu gwarantowanej) odpowiedzi, bo gdy jesteśmy w stanie postawić na jakąś hipotezę więcej procent, to szysujemy się na jej wydarzenie. To rodzi konsekwencje, bo musimy wziąć pod uwagę, w co i gdzie inwestować lub nie inwestować.

Czy polskie firmy były przygotowane na sytuację, jaka miała miejsce 24 lutego br.?

Myślę, że niektóre tak, a niektóre nie. Walki w Ukrainie trwały już od kilku lat. Gdy ktoś patrzył na to z geopolitycznego punktu widzenia, śledził wypowiedzi Putina oraz głównych aktorów po stronie rosyjskiej to można było dojść do wniosku, że tak się stanie. Rosja ma swoje ambicje. Do tego obserwacja rywalizacji Stanów Zjednoczonych i Chin nie napawała specjalnym optymizmem i dalej nie napawa. Tak czy inaczej to nie było totalne zaskoczenie a wybuch tego gorącego konfliktu stał się rzeczą nadpisującą nasz polski świat. My nie jesteśmy jakąś wyspą, odseparowanym krajem. To, co się u nas dzieje jest pochodną tego, co dzieje się na świecie. Obecnie żyjemy w bardzo wzajemnie połączonej rzeczywistości. Nieważne co się stanie i gdzie, to i tak będzie miało na nas wpływ, większy lub mniejszy.

Konflikt militarny, o którym rozmawiamy to jeden z aktualnych problemów. Drugim jest inflacja.

Owszem. W co inwestować, gdy mamy galopującą inflację? Patrząc na jednowymiarowy model ekonomiczny można stwierdzić, że po jednej stronie poziomej osi mamy inflację, a po drugiej recesję. No i mamy rząd, który steruje sytuacją, podnosząc lub opuszczając stopy procentowe – jak suwakiem na w/w osi.. Byłoby idealnie, gdyby nie było recesji, więc lepiej mieć inflację, ale niewielką. Wtedy sytuacja jest pod kontrolą i wszystko jest w porządku. Kupujemy telewizory, wyjeżdżamy na zagraniczne wycieczki i jesteśmy szczęśliwi, bo spokojnie konsumujemy, a jeśli coś nam zostanie to możemy odłożyć kilka złotych i nie martwić się, że drastycznie szybko stracą swoją wartość nabywcą. Ale może się zdarzyć, że oba czynniki wystąpią jednocześnie i będzie stagflacja, czyli zarówno inflacja jak i recesja w tym samym czasie. Na domiar złego ktoś może postawić hipotezę, że w Polsce nie będzie dobrze, gdyż za chwilę załame się obrona Ukrainy. Może być przecież różnie. Konsekwencją tej hipotezy jest scenariusz, w którym na prawo od Wisły będzie kolokwialnie mówiąc „zaorane”, co oznacza, że czeka nas dramatyczny okres stagnacji i recesji, a jakiegokolwiek inwestycje w Polsce nie będą miały sensu i nikt nie będzie chciał wyłożyć tu nawet złotówki.

Ala jak nie Polska, to co?

Oczywiście można gdybać. Może Niemcy? Czy to wystarczająco daleko od Rosji? Rosjanie kiedyś doszli do Łaby i na niej stanęli. Przyjęło się, że za Łabą jest bezpiecznie. Może Francja, Hiszpania albo Portugalia? Ale proszę sobie wyobrazić, co się dzieje na tamtejszych rynkach. Wartość nieruchomości w Hiszpanii czy w Portugalii szubuje w górę. Portugalia to w sumie socjalistyczny i zarazem katolicki biedny kraj! Czy to jest spirala tego, że tam też jest inflacja, choć mniejsza niż w Polsce? A może koniunkturę nakręca popyt na to, by stworzyć sobie w tych krajach bezpieczny brzeg na wypadek konieczności migracji z Europy środkowo-wschodniej? Można tam pojechać, jesteśmy przecież w Unii. Ale ktoś może wysnuć hipotezę, że w Europie jesteśmy skończeni, a czas dynamicznej akumulacji kapitału w tym obszarze już minął i teraz liczy się tylko świat BRICS.

Co to jest świat BRICS?

To kraje, które będą się bardzo dynamicznie rozwijały. Brazylia, Rosja (przynajmniej według tej teorii...), Indie, Chiny, Republika Południowej Afryki. W tym obszarze ma nastąpić najlepsza akumulacja kapitału i podobno najlepsze warunki do prowadzenia biznesu oraz lokowania inwestycji. A jak będzie to zobaczymy...

Nie uważa Pan, że robienie dziś jakiegokolwiek interesów z Rosją jest niemoralne?

W interesach nie chodzi o moralność, tylko o akumulację kapitału. Np.: Niemcy i Francja chcą jak najszybciej zakończyć toczący się

GEDYMIN RADZISZEWSKI

Doradca biznesowy z ponad 20-letnim doświadczeniem w wywiadzie gospodarczym stosowanym w kontekście biznesowym. Klientom pomaga chronić kapitał (poprzez tworzenie systemów antydostępowych) i akumulować go (poprzez kreowanie skutecznych strategii ekspansji rynkowej). Certyfikowany absolwent Academy of Competitive Intelligence. Prywatny inwestor, wykładowca Uniwersytetu Nauk Społecznych i Humanistycznych SWPS. Przewodniczy polskiemu oddziałowi Strategic & Competitive Intelligence Professionals, skupiającemu analityków wywiadu.



konflikt w Ukrainie. Chcą robić interesy, a w ich interesie jest to, żeby handlować z Rosją. Np.: w tej chwili Szwecja chce wejść do struktury NATO i Turcja mówi: Szwedzi, ogarnijcie się, bo jak wy wspieracie Kurdów, to my was nie chcemy w NATO. A przecież Turcja jednocześnie prowadzi w Syrii walki z Rosjanami i nawet je wygrywa. To wszystko jest powiązane i nie ma prostych odpowiedzi na pytanie: kto, kiedy, z kim i w co gra? Każda rozsądna osoba, czy to fizyczna, czy też prawna dba o optymalną obsługę swoich własnych interesów. Turcja może jednocześnie blokować Szwecję, co jest w interesie Rosji i taka Turcja może jednocześnie walczyć z Rosjanami. Co ciekawe, Polacy też zaczynają dziś zarabiać na interesach z Rosjanami.

W jaki sposób?

Krąży taka plotka, że obecnie najlepszym interesem w Polsce jest wozienie Rosjan po Europie. Oni mają problem by się z Rosji wydostać, a są np. poważnymi dyrektorami w transnarodowych korporacjach. Firmy te swoje centralne mają w różnych europejskich miastach. Wojna nie przecięła przecież ścieżek zawodowych Rosjan, którzy mogą mieć pracę np.: w Czechach i prawo pobytu w tym kraju. Ale jak dotrą do Pragi? Otóż z Moskwy przylecą do Kaliningradu, skąd odbierze ich Polak swoim samochodem i albo zawiezie ich bezpośrednio do Pragi albo na lotnisko Chopina w Warszawie, skąd będą mogli dostać się do Pragi samolotem.

Czy wsparcie profesjonalnego analityka wywiadu gospodarczego może się dziś firmom opłacać?

To zależy od tego w jaki sposób przedsiębiorca doszedł do majątku. Jeśli przysłowiowo „potknął się o bryłę złota” to tym bardziej powinien bardzo szybko ogarnąć się i skorzystać z porad ludzi, którzy są w stanie zobaczyć świat nieco szerzej od niego oraz mają do-

świadczenie w obszarze ekspansji rynkowej jak i ochrony kapitałów. Nie dotyczy to ludzi, którzy majątek zdobyli ciężką pracą i własnym kapitałem umysłowym oraz kindersztubą. Oni specjalnie nie muszą korzystać z porad, skoro np.: przez ostatnie 20 lat wszystko im się sprawdzało i zbudowali swoją większą czy też mniejszą potęgę gospodarczą. No chyba, że chcą zacząć działać inaczej, bo robienie w kółko tego samego nie gwarantuje sukcesu w zmieniającej się rzeczywistości.

A świat się zmienił

Owszem, w Polsce suchą stopą przeszliśmy przez kryzys w 2008 roku, ale ten świat, który był jednobiegunowo poukładany od 1990 to już go nie ma. Na przełomie 2019-2020 roku pojawiła się pandemia. Była kryzysem długo wyczekiwany przez analityków, bo przez ostatnie 12 lat była nieustanna hossą, a takie rzeczy nie mogą trwać wiecznie. Tak świat nie działa. Od czasu pojawienia się pandemii zaczęła się rynkowa korekta. Teraz korekta dodatkowo pogłębianą jest przez walki zbrojne w Ukrainie.

Jak wrócić do normy?

Nie da się. Będzie zupełnie inaczej. I tu jest potrzebny analityk wywiadu, który powie do swojego klienta: robisz biznes w takiej a nie innej niszy, więc dla ciebie takie a nie inne scenariusze i hipotezy są wiodące. Tak to działa. Analityk nie jest w stanie powiedzieć, jak będzie, ale może dostosować pewne scenariusze do konkretnej branży. Wszystko jest dynamiczne i zmienne. W tym trudnym momencie portfel inwestycji długoterminowych musi być zdwyersyfikowany. Ostatnie 30 lat naszego cudownego snu skończyło się na przełomie 2019 i 2020 roku. Świat, który się wyłania jest zupełnie innym światem. A my powinniśmy transformować się razem z nim.



Fot. Agata Jablonska

LADY'S CLUB BRAND

TO, CO NAJLEPSZE DLA KOBIECI

Alicja w Krainie Czarów w hotelu Quadrille – właśnie pod takim hasłem odbyło się czwartkowe Spotkanie z Kobięcą Marką organizowane przez Lady's Club Brand. To niezwykle wydarzenie wspiera siłę kobiecego biznesu, zrzesza kobiety, inspirowa, buduje ich siłę i ambicje. Tak też było tym razem!

Spotkania z Kobięcą Marką to wydarzenia cykliczne organizowane przez Lady's Club Brand. Projekt jest dziełem dwóch kobiet: Sylwii Izydorczyk, PR Managera i Brand Managera z ponad 15-letnim doświadczeniem oraz Agnieszki Chabowskiej Event i Social Media Managera. Te dwie skrajnie różne osobowości łączy wspólny mianownik, jakim jest wrażliwość na piękno oraz empatia do kobiet. Połączyły siły i tworzą kobiece spotkania inspirowane do działania w różnych aspektach życia.

Podczas trójmiejskiego eventu zorganizowanego w hotelu Quadrille można było zobaczyć majestatyczny pokaz mody, podkreślający kobiecą siłę i delikatność. Swoje kreacje pokazały: Ismena Warszawska - suknie koktajlowe i wieczorowe oraz Zuzanna Pactwa Buy.Rise - summer vibes. Oprócz modowego akcentu, goście mogli posłuchać muzyki na żywo, oraz skosztować znakomitej kuchni z restauracji Biały Królik. W trakcie wydarzenia odbyła się także

premiera najnowszej wersji Mercedesa-AMG EQE 43 4MATIC. BMG Goworowski Mercedes specjalnie dla Lady's Club Brand ufundował nagrodę specjalną - weekend z tym eleganckim i komfortowym samochodem!

Po kolacji można było wziąć udział w prelekcji mgr inż. Dagmary Iwańskiej - architekta wnętrz i właścicielki Pracowni Projektowej Idealnie, która podpowiadała jak dobrze zaaranżować luksusowe wnętrza. Zwieńczeniem wieczoru był zmysłowy pokaz tańca Bachaty w wykonaniu Zosi i Szymona Bardo ze studia So Salsa.

- Wszyscy goście byli pod wrażeniem tak gustownego wydarzenia jakie udało nam się zorganizować. Panie czekają już na kolejną edycję, a już dziś możemy zapewnić, że takowych z pewnością nie zabraknie – podsumowują Agnieszka Chabowska i Sylwia Izydorczyk, organizatorki wydarzenia.

LOKAL NA SPRZEDAŻ

1 785 000 zł + vat | 10 976 zł / m²

▪ Garnizon, ul. Szymanowskiego 12/U6, 80-280 Gdańsk ▪



162,62 m²

pow. lokalu



30 m²

ogródek gastronomiczny



4 miejsca

w hali garażowej





Wojciech Tremiszewski, aktor



Karolina i Paweł Romanowscy, właściciele Taras Factory



Od lewej: Wojciech Zięba, Taras Factory, Mateusz Saletnik, Taras Factory, Mariusz Spychała, Deceuninck Poland



Aneta Szulc, Independent Logistics



Sonia Janusz, Bella Clinica, Pamela Mrozińska, Bella Clinica



Dagmara i Dariusz Tajerle, Tecton Capital



Kacper Orkisz, Premium Yachting, Marta Blendowska, MS Group

OTWARCIE NOWEGO SHOWROOMU TARAS FACTORY

Gdyńska firma Taras Factory - specjalista od funkcjonalnego designu w ogrodzie, 28 kwietnia otworzyła w gdańskim Garnizonie nowy, designerski showroom. Wydarzenie poprowadził Wojciech Tremiszewski, a wśród licznych gości pojawili się architekci, deweloperzy, branżyści, a przede wszystkim znawcy i miłośnicy designu.



Anita Cempa, Cosma Gallery



Karolina i Paweł Romanowscy, właściciele Taras Factory, Jarosław i Hanna Romanowscy, Clean - Bud



Waleri Springer, WP Capital, Olga Karina, fotografka



Aleksandra Plewińska, Mr. Candle Poland, Michał Stankiewicz, MS Group, Agnieszka Smehtała, Ambasada Inspiracji



Od lewej: Paula Gryz, Baltic Ortho Clinic, Ismena Warszawska, projektantka mody, Wojciech Warszawski, przedsiębiorca, Marcin Więtekiewicz, Baltic Ortho Clinic



Marika Podjas - Ostojka, MS Group, Adam Ostojka



Nikola Lelęć, fotografka



Wiwanna Szczerbowska, Hever, Magda Kywan



Beata Stolarska, Body Work, Mathias Stolarski, Sempre



Krzysztof Gojtowski, aktor, animator, w głębi: Justyna Marcinkiewicz-Limon, wiceprezes Fundacji Theatrum Gedanense, Marzena Nieczuja-Urbańska, aktorka



Od lewej: Aleksandra Dacyl, Justyna Limon, Fundacja Theatrum Gedanense, Dorota Sentkowska, koordynator Teatru w Oknie, Halina Komolubio

Fot. Dawid Linkowski



Magdalena Mistat, zastępca dyrektora Europejskiego Centrum Solidarności, Hanna Bakula, malarka, pisarka, publicystka, Piotr Grzelak, zastępca prezydenta miasta Gdańska, Barbara Frydrych, dyrektor biura prezydenta Gdańska ds. kultury



Agata Grenda, dyrektor Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego

BIBLIOTEKA PROF. JERZEGO LIMONA JUŻ OTWARTA!



Bogdan Borusewicz, wicemarszałek Senatu RP



Władysław Zawistowski, poeta, dramaturg, dyrektor departamentu kultury Urzędu Marszałkowskiego w Gdańsku

W dniu urodzin Williama Szekspira, a jednocześnie imienin Jerzego Limona, 23 kwietnia została otwarta Biblioteka Jerzego Limona - założyciela Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego. Księgozbiór prof. Jerzego Limona liczy ok. 32 tys. bardzo cennych woluminów. Za projekt i wykonanie biblioteki odpowiada gdański artysta i projektant wnętrz Tomasz Krupiński.



Piotr Grzelak, zastępca prezydenta miasta Gdańska



Paweł Wawrzeczek, aktor



Dorota Sentkowska, Fundacja Theatrum Gedanense, koordynator Teatru w Oknie



Justyna Limon, wiceprezes Fundacji Theatrum Gedanense



Piotr Stępnowski, rektor Uniwersytetu Gdańskiego



Tomasz Krupiński, projektant wnętrz, autor projektu Biblioteki Profesora Limona



Krzysztof Gojtowski, aktor, animator, prof. Katarzyna Józefowicz, rzeźbiarka, dziekan ASP



Maciej Cuske, Jerzy Rados, Honorata Martin, Przemysław Rydzewski, koordynator MDAG Gdynia, Maciej Salamon, jury konkursowe



Jerzy Rados, dyrektor Gdynińskiego Centrum Filmowego, Michał Guć, wiceprezydent Gdyni, Sławomir Lucewicz, przedstawiciel Samorządu Województwa Pomorskiego



Kinga Plicht, Gdynińskie Centrum Filmowe



Anna Ratajczak-Krajka, Krystyna Weiher-Sitkiewicz, Waldemar Elwart, jury konkursu ETNOMATOGRAPH

19. MILLENIUM DOCS AGAINST GRAVITY

Już po raz 19 w ośmiu miastach Polski odbył się festiwal filmów dokumentalnych Millenium Docs Against Gravity. Główną nagrodę Grand Prix zdobył polski film „Lombard” (The Pawnshop) w reżyserii Łukasza Kowalskiego. Jednym z miast, gdzie można było obejrzeć filmy była Gdynia, która jak co roku ufundowała własną nagrodę. Otrzymał ją także film „Lombard”.



Maciej Cuske, członek jury MDAG Gdynia



Małgorzata Muraszko, prowadząca Galę



Marcin Wolski, Kinga Dąbrowska



Magda Mielke



Dorota Powirska, Izabela Olkowska, kuratorki wystawy



Waldemar Ossowski, dyrektor Muzeum Gdańska



Alan Aleksandrowicz, zastępca prezydenta Miasta Gdańska



Maciej Gański, pianista, dr Akademii Muzycznej w Gdańsku

OTWARCIE GALERII MALARSTWA W DWORZE ARTUSA

W ramach Nocy Muzeów 2022 w Dworze Artusa odbyło się oficjalne otwarcie Galerii Malarstwa. To nowa propozycja na mapie turystycznej Gdańska. W ramach uroczystej inauguracji odbył się również wernisaż pierwszej wystawy, a wszystko okraszone dźwiękami utworów z epoki, wykonanych na najstarszym gdańskim fortepianie.



Piotr Przybyło, właściciel Browaru Amber



Paweł Powirski, dr inż. Tomasz Olkowski, Katarzyna Krawczyk, Anna Frąckowska



Alan Aleksandrowicz, zastępca prezydenta Miasta Gdańska, Piotr Przybyło, Browar Amber, Waldemar Ossowski, dyrektor Muzeum Gdańska, Maciej Gański, pianista



Izabela Olkowska, kuratorka wystawy



Michał Linke, Tailors Club



Rafał Marcyński, Krzysztof Dembek, Olivia Stars



Lucyna Federowicz, dyrektor HR i strategii GPEC, Marcin Lewandowski, prezes GPEC



Grażyna Mompert, Alain Mompert, Konsul Honorowy Francji na Pomorzu



Izabela Florek - Grzenkowska, Verus Estate



Anna Zajęczkowska, Paweł Podbielski, White Wood



Grzegorz Nakrajnik, szef kuchni Limoncello di Mielnik

XI CHARYTATYWNY BAL Z SERCEM Z WŁOSKIM TWISTEM



Dmitrij Gabczenko, Estera Gabczenko, Zatoka Piękna



Andrzej Kowalczyk, radny Miasta Gdańska, Magdalena Kowalczyk

Fundacja Hospicyjna już po raz 11. zorganizowała Charytatywny Bal z Sercem. Tym razem w Olivia Star Top. Motywem przewodnim była kultura włoska. Łącznie zebrano około 200 tys. zł. Środki zostaną przekazane na pomoc dzieciom i dorosłym - podopiecznym prowadzonego przez fundację Hospicjum im. ks. E. Dutkiewicza SAC w Gdańsku oraz realizację jej nowego projektu - budowy Centrum Opieki Wychłoniowej.



Stefano Terrazzino, tancerz, piosenkarz, prezenter telewizyjny



Artur Kowalczyk, prezes Pomorskiego Klubu Biznesu



Hanna i Bogdan Goworowscy, BMG Goworowski



Anna Janowicz, prezes Fundacji Hospicyjnej



Anna Janowicz, prezes Fundacji Hospicyjnej, Sławomir Łoboda, Rada Fundacji Hospicyjnej, firma LPP



Wojciech Chodorowski, Claudia Filippi - Chodorowska, Konsul Honorowy Republiki Włoskiej w Polsce



Zbigniew Canowiecki, Pracodawcy Pomorza



Dominika Suchomska-Dalek z córką, Menedżer ds. Sprzedaży, Asseco Poland



Aneta Zaniewicz z córką, Asseco Poland



Agnieszka Kudela, konsultantka ślubna i blogerka, Paulina Będźmirowska, blogerka i influencerka znana jako Modna Mama



Karolina Sozańska, Centrum Zdrowia i Urody MAM

SPOTKANIE MAM NA SZCZycIE W KLIFIE

To już kolejna edycja wydarzeń z serii K2 Spotkania na Szczycie w gdyńskiej Galerii Klif. Tym razem pretekstem do rozmów był Dzień Mamy. Gościem specjalnym była blogerka i influencerka Paulina Będźmirowska, znana jako Modna Mama oraz – znana z szerzenia wiedzy o pierwszej pomocy dla dzieci – dziennikarka Marta Ludwiczek.



Beata Górka-Bogdan z synem, Marketing Manager Galeria Klif



Paulina Będźmirowska, Modna Mama



Agnieszka Sakowicz, Gracja Antkowiak, Agencja IQON



Marta Ludwiczek, dziennikarka i edukatorka z zakresu bezpieczeństwa dzieci



Justyna Sokołowska, Agata Wójcik, właścicielki Healthy Day catering dietetyczny



Joanna Majerska właścicielka Jlove, Selfie Jewellery, Dominika Król-Waciewicz, współwłaścicielka OpenSea by AD Artur Waciewicz



Martyna Gliwińska, Ewelina Budzyńska, blogerka, Sylwia Sone, stylistka, architekt stylu



Agnieszka Chabowska, Dagmara Iwańska, właścicielka Idealnie Pracownia Projektowa, Sylwia Izdorczyk, Dorota Tosik właścicielka Esencja Smaku

ALICJA W KRAJIE CZARÓW W HOTELU QUADRILLE

Spotkania z Kobiecą Marką to wydarzenia cykliczne organizowane przez Lady's Club Brand. Swoje kreacje zaprezentowały: Ismena Warszawska - suknie koktajlowe i wieczorowe oraz Zuzanna Pactwa Buy.Rise-summer vibes. Goście mogli posłuchać muzyki na żywo, a także skosztować znakomitej kuchni z restauracji Biały Królik.



Agnieszka Chabowska, założycielka Lady's Club Brand, Katarzyna Kobiela, stylistka, trenerka dress-code, Sylwia Izdorczyk, założycielka Lady's Club Brand



Jagoda Brzeska, INVEST-Brzeski, Anna Szalińska, właścicielka firmy Dr. Skin, Katarzyna Kobiela, Sylwia Izdorczyk, właścicielka Royal Marketing



Alicja Domańska, malarka, Ismena Warszawska, projektantka mody, Sylwia Izdorczyk, Agnieszka Chabowska, wraz z modelkami



Katarzyna Kobiela, Wiktorja Gorczyca, Adam Rycerski, kierownik salonu Mercedes BMG Goworowski, Julia Noch, Jagoda Brzeska



Bartłomiej Dyżewski, Sales Manager, Makromor sp. z o.o.



Maciej Piotrowski, Metering Data Manager Fortum Polska



Jakub Malkiewicz, właściciel LUXORO

Fot. Krzysztof Nowosielski



Wojciech Bielecki, PREZImvenst

JAGUAR ROAD SHOW Z BRITISH AUTOMOTIVE GDAŃSK

W dniu 20 maja odbyła się impreza F-TYPE Road Show dla klientów VIP firmy British Automotive Gdańsk. Zaproszeni goście mieli przyjemność przejechać się Jaguarami F-Type na trasie Gdańsk - Hel z przystankiem na kolację w hotelu Bryza w Juracie.



Wojciech Heimowski, kierownik działu handlowego BA Gdańsk

Marcin Kaszubowski, dyrektor zarządzający BA Gdańsk,
Wojciech Heimowski, kierownik działu handlowego BA Gdańsk

Marcin Kaszubowski, dyrektor zarządzający BA Gdańsk

Kaja Morawiec, Maja Remizowicz, Julia Grot,
Daria Łobasiuk, uczestniczki zawodów

Rafał Sawicki, GSC Yachting, Maciej Cyłupa, Polska Liga Żeglarska



Tomasz Chamera, Prezes Polskiego Związku Żeglarskiego

Fot. Maciej Bućko

Od lewej, u góry: Piotr Szwoch, Rafał Sawicki, na dole: Jan Fursewicz,
Adam Kajzer, załoga Balex YKP Gdynia

LAND ROVER ŻEGLARSKI PUCHAR TRÓJMIASTA POWRÓCIŁ

Po pandemicznej przerwie Żeglarski Puchar Trójmiasta powrócił w odświeżonej formule pod zmienioną nazwą. Nie zmienia się jednak główna idea. Nadal chodzi o integrację środowiska i promocję regionu. Dlatego rywalizacja rozegrana została na wodach Zatoki Gdańskiej, a żeglarze odwiedzili wszystkie trzy mariny w: Gdańsku, Sopocie i Gdyni. Łącznie zgłosiło się 57 jachtów w pięciu klasach, a najlepszym z najlepszych okazał się jacht „Globe” ze Zbigniewem Gutkowskim na czele.



Bogusław Witkowski, prezes Pomorskiego Związku Żeglarskiego



Filip Wójcikiewicz, Yacht Club Sopot



Tomasz Micewicz, Yacht Club Gdańsk, Agata Antoszczyk



Roman Paszke, żeglarz, kapitan jachtowy

ZNAJDZIE NAS W PRESTIŻOWYCH MIEJSCACH!

KAWIARNIE

Calabria Unam, Gdansk, ul. Hemara 1; **Unam Marina**, Gdansk, ul. Szafarnia 11; **Marmolada Glieb** i **Kawa, Gdansk**, ul. Slonimskiego 5 (osiędie Chlebn); **Mount Blanc**, Gdansk, Galeria Baltycka; **Costa Cofee**, Gdansk, Galeria Baltycka; **Szkluta Wyboru**, Gdansk, ul. Słowackiego 19; **Rosse Rosso**, Gdansk, ul. Świętojańska 45 (Baltia Plaza); **Costa Cofee**, Gdansk, Centrum Rivera; **Mama Mia Cafe**, Sopot, Plac Zdrojowy 2; **Cyganka**, Gdansk, ul. 3 Maja 27; **Cuciú Babcia**, Gdansk, ul. Pilsudskiego 30; **Alt Cafe**, Gdansk, ul. Legionów 112/11; (Alte); **Cafe Riesto**, Sopot, Hotel Rezydent; **Muntz Babcia**, Sopot, Centrum Hafnera; **Cafe Feber**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 48; **Pjajina czekolady E. Wedel**, Gdansk, ul. Chmielna 10; **Pjajina czekolady E. Wedel**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36; **Bistro Walter**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 61; **Cappuccino Cafe**, Sopot, ul. Zamkowa 60/5; **Pociąg do kawy**, Sopot, Sopot, Centrum; **La Crema**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 14; **La Bagetola**, Sopot, Dworcowa 5; **Columbus Bistro & Cafe Kawiarnia**, Gdansk, ul. Nowicka 9; **Columbus Caffee**, Gdansk, Forum Gdansk; **Etno Cafe**, Gdansk, Forum Gdansk; **Bacio di Caffee**, Sopot, ul. Grunwaldzka 14/6; **Park Cafe**, Gdansk, ul. Al. Zwycięstwa 96/98; **Lavenda Cafe & Galeria**, Gdansk, ul. Starowiejska 11; **Tiok**, Gdansk, ul. Wybickiego 3; **Ale Browar**, Gdansk, ul. Starowiejska 40; **Pawilon**, Sopot, ul. Hafnera 7/9; **Kotka Cafe**, Gdansk, ul. Polanki 12/4; **Fit Cafe**, Sopot, ul. Podjazd 11; **Bosko**, Gdansk, ul. Jana Pawła II 3A;

RESTAURACJE/PUB/klub

PO Naleśniku, Gdansk, City Meble, ul. Grunwaldzka 211; Jagspot, Gdansk, św. Ducha 14B; **Ale Browar**, Gdansk, ul. Wajdeloty 21; **Awocado Vegan**, Gdansk, ul. Wajdeloty 25; **Surlburger Wchsz**, Gdansk, ul. Cieszyńskiego 1C; **Surlburger Czernica**, Gdansk, ul. Trubadurów 2; **Surlburger Śródmieście**, Gdansk, ul. Garmarska 30; **Surlburger Sopot**, Sopot, ul. Kosciuszki 10; **Surlburger**, Gdansk, Gdansk, ul. Abraham 11; **Rotterdam Wie Bar**, Gdansk, ul. Chmielna 100/102; **Niepokorni**, Gdansk, ul. Chmielna 26; **Riverside by Pilser**, Gdansk, ul. Chmielna 10; **Tygie**, Gdansk, ul. Chmielna 10; **Woosabi**, Gdansk, ul. Chmielna 10; **True Gdansk**, ul. Chmielna 10; **Jak się masz Bistró**, Gdansk, ul. Opata Jacka Rybińskiego 24; **Stary Manet**, Gdansk, ul. Słowackiego 3; **Mami Sushi**, Gdansk, ul. Mariana Hemara 5; **Wozownia**, Gdansk, ul. Grodowa 6; **Piwnica Rajców**, Gdansk, ul. Chugi Tang 44; **Zafshawani**, Gdansk, ul. Tokarska 6; **Długi Gdansk**, ul. Dmowskiego 15; **Officina**, Gdansk, ul. Grunwaldzka 415 (Argon); **Grass**, Gdansk, ul. Szeroka 12/12; **Wiśniewski**, Gdansk, ul. Piwna 22; **Motawa**, Gdansk, ul. Stara Stoczna 2/1; **Trattoria Brola**, Gdansk, ul. Kosciuszki 98/1; **Tekstylia**, Gdansk, ul. Szeroka 11; **AIOLI inspired by Gdansk**, ul. Partyzantów 6; **BonZur**, Gdansk, ul. Piwna 36; **Majolika**, Gdansk, ul. Jana Uhpęgna 23; **Machina**, Gdansk, ul. Chlebnicka 13/16; **Fishmarket**, Gdansk, Targ Rybny 6; **Fellini**, Gdansk, Targ Rybny 6; **Correze**, Gdansk, ul. Stara Stoczna 2/7; **Hard Rock Cafe**, Gdansk, ul. Długi Targ 33/38; **Goldwasser**, Gdansk, ul. Długie Pobrzeże 22; **Lao Thai**, Gdansk, Targ Rybny 11 wejście od Motawy; **Sempre**, Gdansk, Targ Rybny 11 wejście od Motawy; **Mito Sushi**, Gdansk, ul. Szeroka 50; **La Cucina**, Gdansk, ul. Szeroka 86; **Patio Espanol**, Gdansk, ul. Tandeta 1; **Restauracja Filarionia**, Gdansk, ul. Oliwianka 1; **Restauracja Szafarnia** 10, Gdansk, ul. Szafarnia 10; **Ikazaya Sushi**, Gdansk, ul. Szafarnia 11; **KOKU Sushi**, Gdansk, (Olivia Business Centre); ul. Grunwaldzka 472; **Lula**, Gdansk, ul. Cyprina Kamila Norwida 4 (Garnizon); **Ping Pong**, Gdansk, ul. Słowackiego 22 (Garnizon); **Elbar**, Gdansk, ul. Hemara 1 (Garnizon); **Loabster**, Gdansk, Olivia Business Centre; **Tawerna**, Gdansk, ul. Powornicza 19/20; **Mn Balzac**, Gdansk, ul. Piwna 36/39; **Browaria**, Gdansk, ul. Szafarnia 9; **Gdansk Bowkie**, Gdansk, ul. Długie Pobrzeże 11; **Mono Kitchen**, Gdansk, ul. Piwna 28/30; **Restauracja Magiel**, Gdansk, ul. Toruńska 12; **Tu Mamo Marzyć**, Gdansk, ul. Opata Jacka Rybińskiego 25; **Meso Ramen**, Gdansk, ul. Oborników Wybrzeża 11/14; **Falcon**, Gdansk, ul. Oborników Wybrzeża 2; **Pokite Gary**, Gdansk, ul. Juliusza Słowackiego 21; **Toko**, Gdansk, ul. Słowackiego 13/1U; **Przepis na** Gdansk, ul. Jaskowa Dolina 132/5; **Meat Shark BBQ**, Gdansk, ul. Jaskowa Wybrzeża 26/27; **Papierowka**, Gdansk, ul. Łąkowa 60; **Cemie Restaurant**, Gdansk, ul. Ogarna 27/28; **Gupa Szeft & Spicy**, Gdansk, ul. Starowiejska 19; **La Pampa Steakhouse**, Gdansk, ul. Szeroka 32/35; **Gvara**, Gdansk, ul. Chlebnicka 48/51; **Fino**, Gdansk, ul. Grzaska 1; **T-bone Steak**, Gdansk, ul. Długi Targ 22; **Long Street** 52, Gdansk, ul. Długa 52/53; **Restauracja Sapore**, Gdansk, ul. Tkacka 27/28; **Kozłowa Złota Brama**, Gdansk, ul. Długa 81/83; **Niesztuka Restaurant&Bar**, Gdansk, ul. Mariacka 23; **Neighbour's Kitchen**, Gdansk, ul. Szafarnia 11/12; **Chleb i Wino**, Gdansk, ul. Stągiewna 17; **Słony Spichlerz**, Gdansk, ul. Chmielna 10; **Wolodina Bistró**, Gdansk, ul. Zabi Kruk 16; **Szafa Food Hall**, Gdansk, Galeria Metropolia; **Wienisch**, Gdansk, Forum Gdansk; **Gdansk 4 Piętro Bistró**, Gdansk, ul. Grunwaldzka 82 (Galeria Manhattan); **Trafik Jazdnie i Przyjaciele**, Gdansk, ul. Skwer Kosciuszki 10; **Tokyo Sushi**, Gdansk, ul. Mściwoja 9; **Oberza** 86, Gdansk, ul. Starowiejska 30; **Neon**, Gdansk, ul. Antoniego Abraham 39; **F.Minga**, Gdansk, Bulwar Nadmorski im. Feliksa Nowowiejskiego; **Duchack6**, Gdansk, ul. Świętego Ducha 66; **POF** in Gdansk, ul. Antoniego Abraham 64; **Bistro Serwus**, Gdansk, ul. Zwycięstwa 241; **Milo Mi**, Gdansk, ul. Zwycięstwa 245; **Punkt**, Gdansk, ul. Władysława IV 59; **Moje Miasto**, Gdansk, Skwer Kosciuszki 15; **Głuchy Telefon**, Gdansk, ul. Świętojańska 52; **Como Ristorante**, Gdansk, CH Kif; **Del Mar**, Gdansk, Plaza Mińska Śródmieście; **Hashi Sushi**, Gdansk, ul. Przebendzkiego 38; **Chwila Moment (restauracja i kawiarnia)**, Gdansk, Infoburza; **Barracuda**, Gdansk, Bulwar Nadmorski 10; **Browar Port Gdansk**, Bulwar Nadmorski; **Vinegre di Ruola**, Gdansk, ul. Zawiszy Czarnego 1; **Pasta Miasta**, Gdansk, ul. Świętojańska 46; **Aleja** 40, Gdansk, ul. Aleja Marszałka Józefa Piłsudskiego 40; **Tako Bar**, Gdansk, ul. Świętojańska 21; **Malika**, Gdansk, ul. Spółdzielcza 69; **Casa Cubeddu**, Gdansk, ul. Spółdzielcza 1;

Thusta Kaczka, Gdansk, ul. Spółdzielcza 2; **Szuczka**, Gdansk, ul. Abraham 40; **Ogniem i Piecem**, Gdansk, ul. Świętojańska 87; **Mak i Kawa**, Gdansk, ul. Świętojańska 65; **Bialy Krok**, Gdansk, ul. Folwarczna 2; **Mondo di Vinegre**, Gdansk, ul. Polska 1; **Pescado**, Gdansk, ul. Zwycięstwa 243; **Pietrers Krew i Woda**, Gdansk, ul. Antoniego Abraham 41; **Śródmieście**, Gdansk, ul. Mściwoja 9; **Cozzi**, Gdansk, ul. Władysława IV 49; **Tawerna Orłowska**, Gdansk, ul. Orłowska 1; **Przystanek Orłowski**, Gdansk, ul. Zwycięstwa 237/3; **La Vita**, Gdansk, ul. Antoniego Abraham 30/36; **Jakubik w Sopo**, ul. Wybickiego 48; **Pelican**, Sopot, Bohaterów Monte Cassino 63; **Thai Thait**, Sopot, ul. Podgbarby 10; **Aquarella**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35 (Villa Aqua); **Thai Thait**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 63; **Błektyni Pudel**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 44; **U Kucharzy**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 60; **Pizzeria Sempre**, Sopot, ul. Grunwaldzka 11; **Morska**, Sopot, ul. Morska 9; **Pizzeria Sempre**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 49; **White Marin**, Sopot, ul. Wójcika 10; **No 5**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 54/40; **Browar Miejski**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 35; **Crudo**, Gdansk, ul. Świętojańska 15; **Crudo**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36; **Tapas w Sopo**, ul. Wybickiego 48; **Generala Józefa Bema**, Gdansk, ul. Zwycięstwa 245/8; **Nowe Orłowo**; **Klinika Urody Medidem**, Gdansk, ul. Abraham 36/44; **Instytut Urody Agata Partyla**, Gdansk, ul. Strelców 1/4; **Sopocka Fabryka Urody**, Sopot, ul. Smolna 10; **Derm-AL**, Sopot, ul. Armii Krajowej 116/5; **MeSPA by dr Kobylńska**, Gdansk, ul. Czarny Dwór 14/7; **Mam**, Gdansk, Albatross Towers, Al. Rzeczypospolitej 4; **Sztorm Tattoo Studio**, Gdansk, ul. Cyprina Kamila Norwida 13/1U; **Medycyna estetyczna Anna Butowska**, Gdansk, ul. Chmielna 7/13; **YUKO Beauty Lab**, Gdansk, Wincenckiego 20a 27/1; **Kosmetyczny Instytut Dr Inena Eris**, Gdansk, ul. Zwycięstwa 241/3; **Klinika Urody Belez**, Sopot, Powstańców Warszawy 80

Moniuszki 10; **SPA w Hotelu Kuracyjnym**, Gdansk, ul. Aleja Zwycięstwa 255; **Venity Day Spa**, Gdansk, ul. I Armii Wojska Polskiego 26/1; **Instytut Instytut Podologiczny**, Gdansk, ul. gen. Józefa Bema 16/2; **Permanent Make-up Place Anna Krzyżowska**, Gdansk, ul. Świętojańska 43/15;

Medycyna Estetyczna i Kosmetologia

Medycyna Estetyczna dr Marcin Nowak, ul. Kilińskiego 1/70; **SkinLab**, Gdansk, ul. Hemara 2; **Dr Kondek**, Gdansk, ul. Oborników Wybrzeża 27; **Perfect Meble**, Gdansk, ul. Kolobrzewska 63; **Clinica Dermatologiczna**, Gdansk, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 3; **Klinika Dobosz i Partnerzy**, Gdansk, ul. Partyzantów 14 lok.102; **Instytut Kosmetykologii Babiana**, Gdansk, ul. Hynka 6/9; **Centrum Zdrowia i Piękna H&Bmed**, Gdansk, ul. Jaskowa Dolina 8; **Gdanska Klinika Urody**, Gdansk, ul. Stara Stoczna 2/2; **Klinika Groszewska**, Gdansk, ul. Legionów 112/2; **Lasica Medical Clinic**, Gdansk, ul. Hyniewickiego 9/9; **Veoli Clinic**, Gdansk, ul. Świętojańska 43; **Hevena Beauty**, Gdansk, ul. I Armii WP 8/5; **Prodem**, Gdansk, ul. Świętojańska 135/2; **Klinika Estetyki**, Gdansk, ul. Hyniewickiego 6 0/11; **Centrum Medyczne Nowe Orłowo**, Gdansk, ul. Zwycięstwa 245/8; **Nowe Orłowo**; **Klinika Urody Medidem**, Gdansk, ul. Abraham 36/44; **Instytut Urody Agata Partyla**, Gdansk, ul. Strelców 1/4; **Sopocka Fabryka Urody**, Sopot, ul. Smolna 10; **Derm-AL**, Sopot, ul. Armii Krajowej 116/5; **MeSPA by dr Kobylńska**, Gdansk, ul. Czarny Dwór 14/7; **Mam**, Gdansk, Albatross Towers, Al. Rzeczypospolitej 4; **Sztorm Tattoo Studio**, Gdansk, ul. Cyprina Kamila Norwida 13/1U; **Medycyna estetyczna Anna Butowska**, Gdansk, ul. Chmielna 7/13; **YUKO Beauty Lab**, Gdansk, Wincenckiego 20a 27/1; **Kosmetyczny Instytut Dr Inena Eris**, Gdansk, ul. Zwycięstwa 241/3; **Klinika Urody Belez**, Sopot, Powstańców Warszawy 80

Hotele

Number one, Gdansk, ul. Jagłana 4; **Radisson Blu**, Gdansk, ul. Długi Targ 19; **Dwór Oliwski**, Gdansk, ul. Bytowska 4; **Hotel Gdansk**, Gdansk, ul. Szafarnia 9; **Golden Tulip**, Gdansk, ul. Piastowska 160; **Hanza Hotel**, Gdansk, ul. Tokarska 6; **Królewski**, Gdansk, ul. Oliwianka 1; **Amber Tower**, Gdansk, ul. Szafarnia 10; **Holland House**, Gdansk, ul. Długi Targ 33/34; **Grand Cru**, Gdansk, ul. Rycka 11-12; **Hotel Sadova**, Gdansk, ul. Łąkowa 60; **Hotel Almond**, Gdansk, ul. Toruńska 12; **Hotel Kuracyjny**, Gdansk, ul. Zwycięstwa 255; **Hotel Nadmorski**, Gdansk, ul. Ejsmoneta 2; **Courtyard by Marriott**, Gdansk, ul. Jerzego Waszyńskiego 19; **Radisson Blu**, Sopot, ul. Błtów pod Płocami 54; **Sopotium**, Sopot, ul. Błtów pod Płocami 52; **Hotel Baltica**, Sopot, ul. Emili Plater 1; **Hotel Rezydent**, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja; **Sheraton Sopot**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **Villa Antonina**, Sopot, ul. Obr. Westerplatte 63; **A. Mala Anglia**, Sopot, ul. Grunwaldzka 94; **Dworek Admiral**, ul. Powstańców Warszawy 80; **Villa Seneca**, Sopot, ul. Powstańców 89; **Hotel Hafner**, Sopot, ul. Hafnera 59; **Villa Aqua**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35; **Hampton by Hilton**, Gdansk, ul. Juliusza Słowackiego 220; **Hilton**, Gdansk, ul. Targ Rybny 1; **Mercure Gdansk**; **Stare Miasto**, Gdansk, ul. Heweliusza 22; **IBB Hotel**, Gdansk, ul. Długi Targ 14/16; **Holiday Inn**, Gdansk, ul. Chmielna 1; **Hotel Radisson**, Gdansk, ul. Chmielna 10/25; **Sopot Marriott Resort & Spa**, Sopot, ul. Błtów pod Płocami 59; **My Story Sopot Apartments**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 53/4; **Hotel Bayjorn**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 73; **Hotel Opota**, Sopot, ul. Stanisława Moniuszki 10; **Hotel Wila Lubiz**, Gdansk, ul. Orłowska 43; **Willa Vincent**, Gdansk, ul. Wincenckiego 20a 27/1

KLUBY FITNESS
Zdrofit, Gdansk, ul. Aleja Grunwaldzka 411; **Zdrofit**, Gdansk, ul. Zwycięstwa 256 (Kif); **Zdrofit**, Gdansk, ul. Kazimierza Górnego 2; **Sheraton Fitness**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **CrossFit Trójmiasto**, Sopot, 3 Maja 69; **Zdrofit**, Sopot, ul. Dworcowa 7; **Aquastacja**, Gdansk, Al. Grunwaldzka 411; **Zdrofit**, Gdansk, ul. Al. Grunwaldzka 82; **Calypto**, Sopot, ul. Niepodległości 697-701

SALONY SAMOCHODOWE
Autosony serwis Seata Auto Miras, Gdansk, ul. Zawodników 2; **BMW Zdunek**, Gdansk, ul. Miarki Szlak 43/45; **Audi Centrum**, Gdansk, ul. Lubowidzka 44; **Benzak**, Zdunek, Gdansk, ul. Miarki Szlak 43/45; **Motor Centrum**, DS Automobiles, Gdansk, ul. Miarki Szlak 43/45; **Gdansk**, ul. Miarki Szlak 4/8; **Subaru Zdanowicz**, Gdansk, ul. Grunwaldzka 256; **British Automotive Jaguar Land Rover**, Gdansk, ul. Grunwaldzka 241; **Volvo Dyrda**, Gdansk, ul. Kartuska 40; **BMG Goworowski**, Gdansk, ul. Elbląska 81; **Carter Toyota**, Gdansk, Al. Grunwaldzka 260; **City Motors**, Gdansk, ul. Uczniowska 36; **BMW Zdunek**, Gdansk, ul. Druskiennicka 1; **Lexus Trójmiasto**, Gdansk, ul. Grunwaldzka 270; **Auto Mobil**, Gdansk, ul. Wilekowska 241; **Volvo Dyrda**, Gdansk, ul. Parkowa 2; **Mercedes BMO Goworowski**, Gdansk, ul. Łąkowa 9; **Ford Euro Car**, Gdansk, ul. Gwastwa 13; **Audi Centrum**, Gdansk, ul. Łąkowa 34; **Volkswagen Plichta**, Gdansk, ul. Lubowidzka 42; **Peugeot**, J. Kulę Gdansk, ul. Chwaszczyńska 128; **Honda**, Gdansk, ul. Zwycięstwa 162; **Porsche Centrum Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 956; **Porsche Approved**, Sopot, ul. Al. Niepodległości 948; **Nissan KMJ Zdunek**, Gdansk, ul. Grunwaldzka 295; **Hyundai Margo**, Gdansk, ul. Al. Grunwaldzka 250; **Hyundai Margo**, Gdansk, ul. Morska 511; **Skoda Plichta**, Gdansk, ul. Lubowidzka 46; **Toyota Walder**, Chwaszczyzna, ul. Oliwska 58; **Zdunek K.M.K.**, Gdansk, ul. Wilekowska 250

KLINIKA I GABINETY LEKARSKIE
Dual Dental Clinic, Gdansk, ul. Lema 2; **Nord Clinic**, Gdansk, ul. Norwida 30/2; **Polmed**, Gdansk, ul. Aleja Grunwaldzka 82 (Galeria Manhattan); **Perfect Smile Clinic**, Gdansk, ul. Szymanowskiego 2; **Invicta**, Gdansk, ul. Rajska 10 (Madison); **Vivadental**, Gdansk, Al. Zwycięstwa 48; **Impladent**, Gdansk, ul. Kartuska 312; **Victoria Clinic**, Gdansk, ul. Jaskowa Dolina 57; **Krypsin Dent**, Gdansk, ul. Partyzantów 9; **Nawrocki**

Clinic, Gdansk, ul. Czarny Dwór 10/34; **Prodent**, Gdansk, ul. Rajska 10; **Medyczna Gdansk**, Gdansk, ul. Władysława IV 59; **Reha Prestige**, Gdansk, ul. Kielecka 10; **Clinica Del Mare**, Gdansk, ul. Hyniewickiego 6 C/1; **Medico Dent**, Gdansk, ul. Powstańca Styczniowego 23; **Stomatolog Lidia Siatkowska**, Gdansk, ul. Hyniewickiego 6 C/7; **Marcin Rudnik Dermatolog**, Gdansk, ul. Hyniewickiego 6 C/3; **Sanus Dentes**, Gdansk, ul. Hyniewickiego 6 C/12; **Mawident**, Gdansk, ul. Strelców 118/4; **Arbident Beauty&Care Dentistry**, Gdansk, ul. Jagiella 4/2; **Den Arte**, Sopot, ul. Armii Krajowej 122; **Jedusia**, Sopot, ul. I Maja 5; **Fan-dent**, Gdansk, ul. Juliusza Słowackiego 11/2; **1DayClinic**, ul. Szpital Jednego Dnia, Gdansk, ul. Zabi Kruk 10; **Bik!Pol**, Gdansk, ul. Jana Jerzego Hafnera 6; **Ca dent**, Gdansk, ul. Parkowa 6/1E; **DentaClinic**, Gdansk, ul. Beniowskiego 1/02;

Design

City Meble, Gdansk, ul. Grunwaldzka 211; **Rolltex**, Gdansk, City Meble; **Smal**, Gdansk, City Meble; **Dewro**, Gdansk, City Meble; **Pro-Invest Meble**, Gdansk, City Meble; **Hever Salon** Sna, Gdansk, City Meble; **Pasion meble**, Gdansk, City Meble; **Sofa Room**, Gdansk, City Meble; **Halapozna**, Gdansk, City Meble; **Max Bar**, Gdansk, City Meble; **Indigo Decor**, Gdansk, City Meble; **Flugger**, Gdansk, City Meble; **Grant**, Gdansk, City Meble; **IKA-Kolor**, Gdansk, City Meble; **Bel-Pol**, Gdansk, City Meble; **Eko-Dar**, Gdansk, City Meble; **P3 Studio**, Gdansk, City Meble; **Eurodom**, Gdansk, City Meble; **Praxis**, Gdansk, City Meble; **Acero Polska**, Gdansk, City Meble; **Gdanska Fabryka Mebli**, Gdansk, City Meble; **SypialniaPlus.pl**, Gdansk, City Meble; **Projekt Meble**, Gdansk, City Meble; **BoConcept**, Gdansk, City Meble; **Selence Materace**, Gdansk, City Meble; **Fader Design**, Gdansk, City Meble; **Praxis**, Gdansk, City Meble; **Orzel**, Gdansk, City Meble; **Meble Koloninie**, Gdansk, City Meble; **JOOD**, Gdansk, City Meble; **JMB Design**, Gdansk, City Meble; **Kalmar**, Gdansk, City Meble; **Galla Collezione**, Gdansk, City Meble; **Senzo**, Gdansk, City Meble; **INC Home**, Gdansk, City Meble; **Novelle**, Gdansk, City Meble; **This is Wood**, Gdansk, City Meble; **Milno Home**, Gdansk, City Meble; **Orzech Meble**, Gdansk, City Meble; **Kaan Meble**, Gdansk, City Meble; **Corso Italia**, Gdansk, City Meble; **Komador**, Gdansk, City Meble; **Moma Studio**, Gdansk, City Meble; **Italmebel**, Gdansk, City Meble; **Mandallin**, Gdansk, City Meble; **Primavera Furniture**, Gdansk, City Meble; **Rad-Pol**, Gdansk, City Meble; **Meble Markowski**, Gdansk, City Meble; **Garden Space**, Gdansk, City Meble; **Livingroom**, Gdansk, City Meble; **Milno Home**, Gdansk, ul. Zwycięstwa 256; **Taranko**, Gdansk, ul. Zwycięstwa 256; **Witek Home**, Gdansk, ul. Zwycięstwa 256; **ABC Lazienki**, Gdansk, City Meble; **Duka**, Gdansk, ul. Zwycięstwa 256; **HomeJoy**, Gdansk, ul. Zwycięstwa 256; **Elements**, Gdansk, ul. Przyszydzka 4; **Hever**, Salon Sna, Gdansk, ul. Przyszydzka 7; **Alfa Floors**, Gdansk, ul. Hemara 3; **Galeria Rubio**, Gdansk, ul. Slonimskiego 5 lok.66; **Studio Dago**, Gdansk, ul. Legionów 112 (Altus); **NAP**, Gdansk, ul. Legionów 122 (Altus); **Luxury Interiors**, Gdansk, ul. Zwycięstwa 239; **Flader Art**, Gdansk, ul. Zwycięstwa 241/8 (Nowe Orłowo); **Living Story Gdansk**, ul. Zwycięstwa 252/2 (Nowe Orłowo); **Interior Park**, Gdansk, ul. Wilekowska 251; **Hide Light**, Gdansk, ul. Stryjska 26; **Forma Collection**, Gdansk, ul. Zwycięstwa 239; **Mesmetrie**, Gdansk, ul. Zwycięstwa 187; **Interno Design**, Gdansk, ul. Zwycięstwa 241/12 (Nowe Orłowo); **Aranzer**, Gdansk, ul. Zwycięstwa 245 (Nowe Orłowo); **Designzoo**, Sopot, Al. Niepodległości 606-610; **Prestige Dyrda**, Sopot, Al. Niepodległości 861; **Deska Design**, Gdansk, ul. Al. Grunwaldzka 303; **Deska Design**, Gdansk, Wilekowska 268; **Euroforma**, Gdansk, ul. Al. Grunwaldzka 481; **Miele Experience**, Gdansk, ul. Al. Grunwaldzka 472 (Olivia Gate); **jasinow**, Gdansk, ul. Grunwaldzka 472; **Ostrowski Design**, Gdansk, ul. Do Sudbena 3/1; **Internorm**, Gdansk, ul. Kartuska 214; **Balcan**, Sopot, ul. Tadeusza Kosciuszki 66/1; **InterStyle HOME**, Sopot, ul. Armii Krajowej 120; **Livolo**, Gdansk, ul. Admirała Józefa Unruga 76; **Mebloghnt**, Gdansk, ul. Wilekowska 250; **Q-mag**, Gdansk, ul. Kłówna 2; **Taras Factory**, Gdansk, ul. Aleja Zwycięstwa 240; **Rosenthal**, Gdansk, Galeria Baltycka, ul. Grunwaldzka 141; **Max Komfort**, Gdansk, ul. Wilekowska 250; **Tempur**, Gdansk, Aleja Zwycięstwa 256; **Mansi London**, Gdansk, ul. Zwycięstwa 237/2; **Lula**, Gdansk, ul. Świętojańska 43;

SKLEPY I BUTIKI
42 Jewellery, Gdansk, ul. Mariacka 41; **Optyk Optometrista**, Gdansk, ul. Stągiewna 19; **Electronic Point**, Gdansk, Al. Grunwaldzka 234; **Max Mara**, Gdansk, Galeria Baltycka; **Marella**, Gdansk, Galeria Baltycka; **Deni Cler**, Gdansk, Galeria Baltycka; **Time Trend**, Gdansk, Galeria Baltycka; **TUI Centrum Podróży**, Gdansk, Galeria Baltycka; **Trussardi**, Gdansk, Galeria Baltycka; **Patrizia Aryn**, Gdansk, Galeria Baltycka; **Patrizia Aryn**, Gdansk, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Jack Wolfskin**, Gdansk, Galeria Baltycka; **Denon**, Gdansk, Galeria Baltycka; **Maro Opolo**, Gdansk, Galeria Baltycka; **Betty Barclay**, Gdansk, Galeria Baltycka; **Lumina Design**, Gdansk, Al. Grunwaldzka 14; **OOD**; **Everest Concept Store**, Gdansk, ul. Szeroka 15/17; **Gallux**, Gdansk, ul. Szeroka 15/17; **Silk Epoque**, Gdansk, ul. Orłowska 34a; **DaSea People**, Gdansk, ul. Abraham 29; **Butik Baldinni**, Gdansk, ul. Armii Krajowej 28; **Butik New Classic**, Gdansk, ul. Świętojańska 34; **Butik Men Classic&Sport**, Gdansk, ul. Świętojańska 33; **Men Boutique**, Gdansk, ul. Armii Krajowej 9; **Patrizia Pepe**, Gdansk, CH Kif; **Lidia Kalita**, Gdansk, CH Kif; **Max Mara**, Gdansk, CH Kif; **Heseline**, Gdansk, CH Kif; **La Mania**, Gdansk, CH Kif; **Liu Jo**, Gdansk, CH Kif; **Marciano Guess**, Gdansk, CH Kif; **Doni Carli Milano**, Gdansk, CH Kif; **KOKAI**, Gdansk, CH Kif; **Braun**, Gdansk, CH Kif; **N.Nagel**, Gdansk, CH Kif; **Apia**, Gdansk, CH Kif; **Guess**, Gdansk, Centrum Rivera; **Airfield**, Gdansk, Centrum Rivera; **Pierre Cardin**, Gdansk, Centrum Rivera; **Sportifino**, Gdansk, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Optical Christoff**, Gdansk, Centrum Rivera; **Desigual**, Gdansk, Centrum Rivera; **Hugo Boss**, Gdansk, Centrum Rivera; **Optyk Lewandowski**, Gdansk, ul. Świętojańska 45 (Baltia Plaza); **Camerino**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Top**

Hi-Fi, Sopot, Al. Niepodległości 725; **006 Eyewear Concept Store**, Sopot, ul. Grunwaldzka 22/3; **Optical Christoff**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Eter**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Floj Flower Shop**, Sopot, Al. Niepodległości 787; **Luks**, Sopot, Al. Niepodległości 940; **Looks by Hakens**, Sopot, ul. Hafnera 42; **Helly Hansen**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 6; **Marie Zelle**, Gdansk, ul. Stanisława Naokowskiego 9; **Cream Bar**, Gdansk, ul. Dmowskiego 5; **Quality Missala**, Gdansk, ul. Ogarna 3/4; **Valentin&Samsone**, Gdansk, Galeria Baltycka; **Guess**, Gdansk, Forum Gdansk; **Joop**, Gdansk, Forum Gdansk; **Liu Jo**, Gdansk, Forum Gdansk; **Maro Opolo**, Gdansk, Forum Gdansk; **Weekend by Max Mara**, Gdansk, Forum Gdansk; **Pierre Cardin**, Gdansk, Forum Gdansk; **Visluta**, Gdansk, Forum Gdansk; **Jean Louis David**, Gdansk, Forum Gdansk; **Samsung**, Gdansk, Forum Gdansk; **Yes**, Gdansk, ul. Al. Grunwaldzka 82 (Galeria Manhattan); **Yes**, Gdansk, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **ByInsonia**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 53; **Kwaciarnia Fiol**, Sopot, ul. Al. Niepodległości 787; **Timeless**, Gdansk, ul. Świętojańska 43; **Supernity**, Gdansk, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Jungle Chic**, Gdansk, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Campione**, Gdansk, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Emanuel Berg**, Gdansk, ul. Szafarnia 6/10; **Emanuel Berg**, Gdansk, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Tommy Hilfinger Tailored**, Gdansk, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Robert Kucinski**, Gdansk, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Mo61 Perfume Lab**, Gdansk, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Bosa Club**, Gdansk, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Niumi**, Gdansk, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Premium Sound**, Sopot, Al. Niepodległości 645 B; **Spensen**, Gdansk, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Studio Moda Natalia Koszczyńska**, Gdansk, ul. Abraham 74;

Instytucje kulturalne

Muzeum Narodowe w Gdansk, Gdansk, ul. Toruńska 1; **Centrum Sztuki Współczesnej Łażnia**, Gdansk, ul. Jaskółka 2; **Instytut Kultury Miejskiej**, Gdansk, ul. Opata Jacka Rybińskiego 25; **Muzeum II Wojny Światowej**, Gdansk, ul. Baranowskiego 1; **Gdansk Teatr**, Szelespirowski, Gdansk, ul. Bogusławskiego 1;

Maxi-slabs
that look like marble

MAXFINE
FVG FABBRICA
MARMI E GRANITI



studiodago

www.studiodago.pl

A BRAND OF  IRIS
CERAMICA
GROUP

discover more at
www.irisfmg.com



Autentyczna polska kuchnia



tel. +48 58 580 08 08 | Spółdzielcza 2, Gdynia
www.tlustakaczka.pl